Wspomnienia pracownika ZUO «Bomet» z lat 1946—1976

Jakub Moszkin
BARLINEK
ul. Niepodległości 34

ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH

BOMET

W BARLINKU

30-Lecie

1 42 część opisowa

43 86 ludzie pracy

87 120 garść poezji

RAZEM Z MACIERZĄ
1946
1976



XXX LECIE
ZAKŁADÓW URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH

BOMET BARLINKU



HISTORIA

Barlinek kwiecień 1976

76



Do lipca 1975r BARLINEK administracyjnie należał do powiatu Myśliborskiego województwa Szczecińskiego

SZCZECIN



MYSLIBORZ



PO REFORMIE ADMINISTRACYJNEJ PRL

GORZÓW WLKP



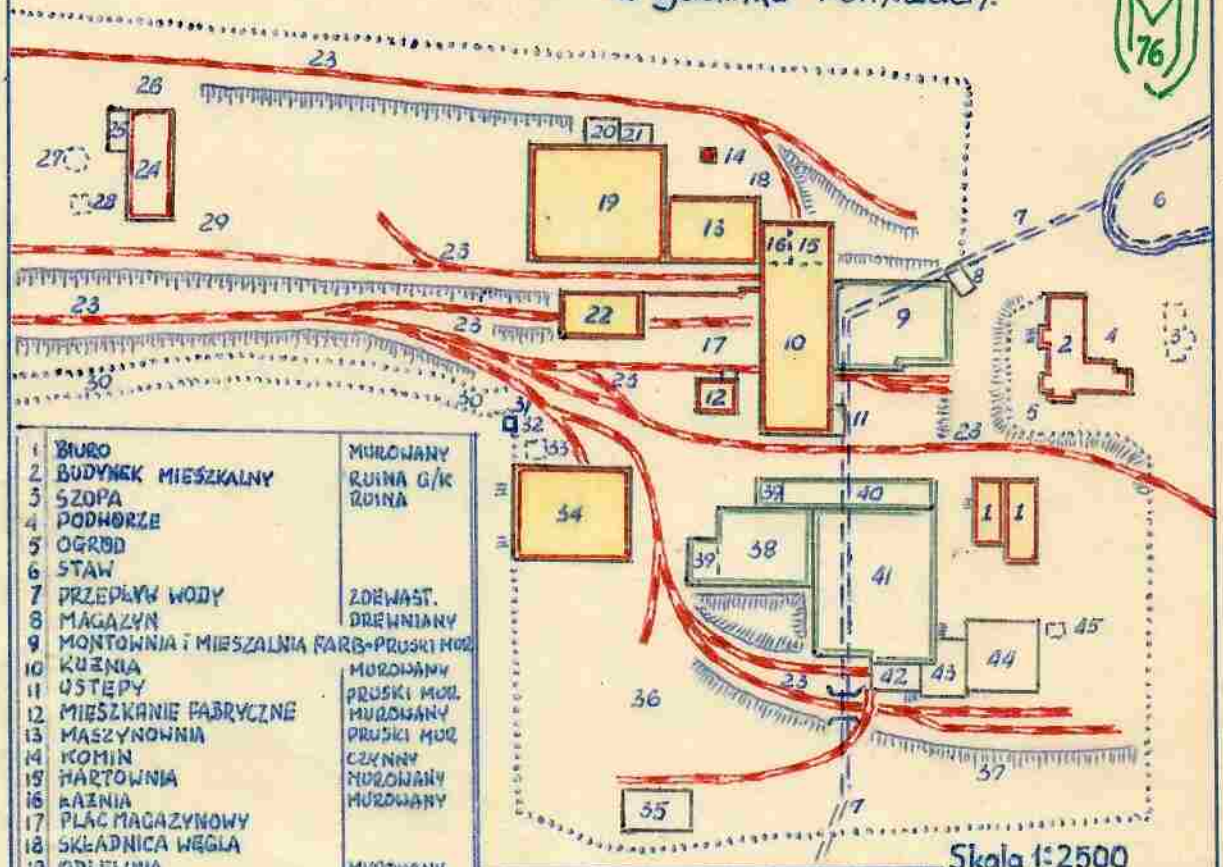
Po lipcu 1975r w ramach zmian administracyjnych BARLINEK znalazł się na terenie woj. Gorzowskiego



POŁOŻENIE BARLINKA

76

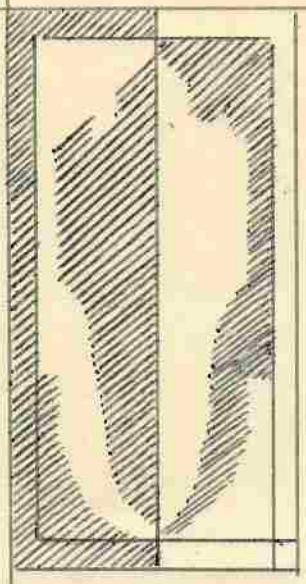
Plan sytuacyjny
FABRYKI PŁUGÓW
w Barlinku Pom. Zach.



1	BIURO	MUROWANY
2	BUDYNEK MIESZKALNY	RUINA G/K
3	SZOPA	RUINA
4	PODHORZE	
5	OGRÓD	
6	STAW	
7	PRZEPŁYW WODY	ZDEWAST.
8	MAGAZYN	DREWNIANY
9	MONTOWNIA I MIESZALNIA FARB	PRUSKI MUR
10	KUŹNIA	MUROWANY
11	USTĘPY	PRUSKI MUR.
12	MIESZKANIE FABRYCZNE	MUROWANY
13	MASZYNOWNIA	PRUSKI MUR
14	KOMIN	CZYNNY
15	HARTOWNIA	MUROWANY
16	KUŹNIA	MUROWANY
17	PLAC MAGAZYNOWY	
18	SKŁADNICA WĘGLA	
19	ODLEWNIA	MUROWANY
20	OBWĘGLARNIA	SZOPA DR.
21	SKŁADNICA KOKSU I PIASKU	SZOPA DR.
22	MAGAZYN ŻELAZA	MUROWANY
23	KOLEJKA FABRYCZNA	
24	MŁOTOWNIA	MUROWANY
25	PRZEPOMPOWNIA I KOMPRES.	PRUSKI MUR
26	SKŁADNICA WĘGLA	
27	KOMIN	RUINA
28	USTĘPY	RUINA
29	SKŁA NIEUŻYTKÓW	
30	DROGA DO BARLINKA	
31	WEJŚCIE DO FABRYKI	
32	PORTIERNIA	PRUSKI MUR
33	ZBIORNIK DO BENZYNY	NIECZYNNY
34	ŚLUSARNIA	MUROWANY
35	MAGAZYN DREWNA	SZOPA DR.
36	PLAC DO DRZEWA	
37	ŁĄKA	
38	WARSZTAT REMONTOWY	PRUSKI MUR
39	MAGAZYN	SZOPA DR.
40	MAGAZYN WYROBÓW GOTOW.	PRUSKI MUR
41	MALARNIA I MAG. WYR. GOT.	PRUSKI MUR
42	STOLARNIA	PRUSKI MUR
43	RAMPA	
44	MAG. WYROBÓW GOTOWYCH	SZOPA DR.
45	USTĘPY	SZOPA DR.
	SKARPY I WZNIESIENIA	
	OGRODZENIE	

Skala 1:2500
1cm = 25m

Wykonano:
Barlinek w lipcu 1948 r



ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH " BOMET" w BARLINKU

- Historii część wstępna - proleg -

K U Z N I A

Posiadają nietypową historię swego powstania. Jeszcze przed I-szą wojną światową, na terenie lasów w kotlinie i przy drodze bocznej - Barlinek-Janów, stała kuźnia niejakiego Niemca " Ed . Schwartz-a". Forsowane ówcześnie przez cesarską Rzeszę Niemiecką hasła kolonializmu, sprzyjały rozwojowi produkcji m.inn. maszyn rolniczych przez różne fabryczki i warsztaty.

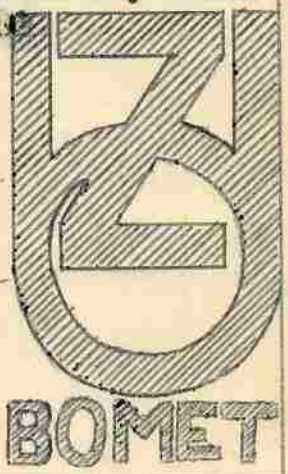
Stąd też wspomniany Schwartz skupował złom obrzeży kół taboru kolejowego i po przeróbce, produkował z tego lemiesze do pługów. Dzięki tym przedsięwzięciom, nabyta stal jako surowiec po znikomej cenie, okazała się doskonałym półfabrykatem wyjściowym do do przekucia i wyrobu lemieszy do pługów, sprężyn kultywatorowych, zębów do bron itp. Z tego względu wyroby te w cenie i w jakości były konkurencyjne, czym zdobyły uznanie na rynkach Ameryki Południowej, słynnej z trudnych warunków terenowych i glebowych, a ponadto chłonnych z uwagi na ówczesną falę emigracji ludności z Europy.

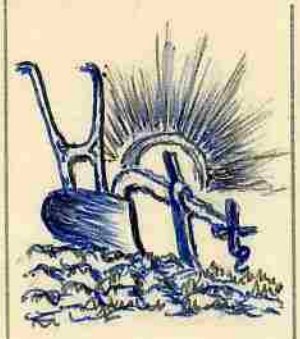
F A B R Y K A P Ł U G Ó W

Tak w skrocie, na przestrzeni lat przed I-szą wojną światową i lat międzywojennych - z kuźni - powstała dość duża na owe czasy i miasteczko Barlinek "Fabryka Pługów" pod nazwą: "Ed. Schwartz u. Sohn GMBH Pflugfabrik bei Berlinchen u/m" - zatrudniająca łącznie około 60 - 90 robotników, produkując w kilku wersjach pługi konne, brony, kultywatory itp.

Działania wojenne II-ej wojny światowej ominęły "Fabrykę Pługów" w Barlinku, jedynie w ostatniej fazie wojny - na odlewni, poza kołami zębatymi i piastami /jako części swej produkcji/- odlewano korpusy granatników i inne drobne detale armatury zbrojeniowej.

Zresztą - była to fabryczka przypominająca wybitnie początkowe manufaktury. Głównym napędem urządzeń był wykorzystywany spadek wody działający na turbiny. /było ich kilka i na różnych poziomach, wykorzystujących konfigurację terenu i wód źródlanych, ujętych w odpowiednie zastawy/., co skolei po przez transmisję pasów, kół zębatych i innych przekładni - uruchamiało młoty kuziennne i inne obrabiarki. A że siła turbin była stsunkowo mała, czę - stotliwość prycy współdziałających maszyn stawała się bardzo ograniczona. Stąd praca ludzka była tu decydującym czynnikiem a wysiłek ludzki w wielu przypadkach ~~bezpośrednio~~ decydował o wykonastwie i powodzeniu wyrobów. W tym konspekcie właściciel Schwartz nie żałował reklamy na zewnątrz o swych wyrobach i "fabryce", jak też nie ograniczał wysysku ludzkie-





ge, pozostając przy archaicznych metodach pracy.

Z obecnego punktu widzenia taka organizacja pracy nie miała carakteru płynnej lecz skokowej produkcji. Np. wpierw przecinane obrzeża kół na odpowiednie wielkości następnie je klepane /kute/ wg profili na tzw. lemiesze, łapki, kołki itp. Ten styl pracy wymagał od za - trudnionych dużego wisiłku fizycznego i wysokich kwalifikacji w kowalstwie kucia ręcznego. Na jednej z ry cin folderu reklamowego można zauważyć w hali kuźni rząd kuźniczych kotlin/palenisk/ podłączonych do tran smisji pasowych, napędzających wentylację /powietrze/ a obok odpowiednie rzędy kowadeł a przy nich ustawionych i kujących ręcznymi młotami kowali we charaktery stycznych fartuchach i czapkach.

W oparciu o wspomnienia byłych pracowników, jak też i zdjęcia z tamtego okresu, można stwierdzić iż była to raczej na wyż szym etapie manufaktura niż fabryka, gdzie około 90 % prac było wykonywanych ręcznie w sposób prymitywny o napędzie sił mięśni lub wo dy na bardzo przestarzałych urządzeniach jak na ówczesne czasy.

Pozostałe detale formowane z odpowiednich kształtowników i prętów. Łącznie "fabryka" posiadała halę kuźni, wiertarek /dużo wiercenia pod nitowanie/, halę montażu i odlewni oraz stolarnię i malarnię jak też odpowiednie magazyny. Te ostatnie mieściły się w drewnianych szopach, zaś hale, to większość budynki bez fundamentów i budowane w tzw. "pruski mur" wzmocnione wewnątrz odpowiednią konstrukcją stalową, która raczej służyła do przytrzymania istniejącej "pajęczyny" kół i wałów transmisji napędowo-pasowej.

Oświetlenie terenu, hal, biurowca oraz budynków mieszkalnych na terenie fabryki "zabezpieczała" ~~kanalizm~~ lokomotywa parowa z agregatem prądotwórczym /dynamo/. W ciągu dnia lokomotywę zaprzęgano do pomocy turbinom wodnym w napędzie transmisji przy urządzeniach rozcinania i zgrubnego przygotowywania odkuwek.

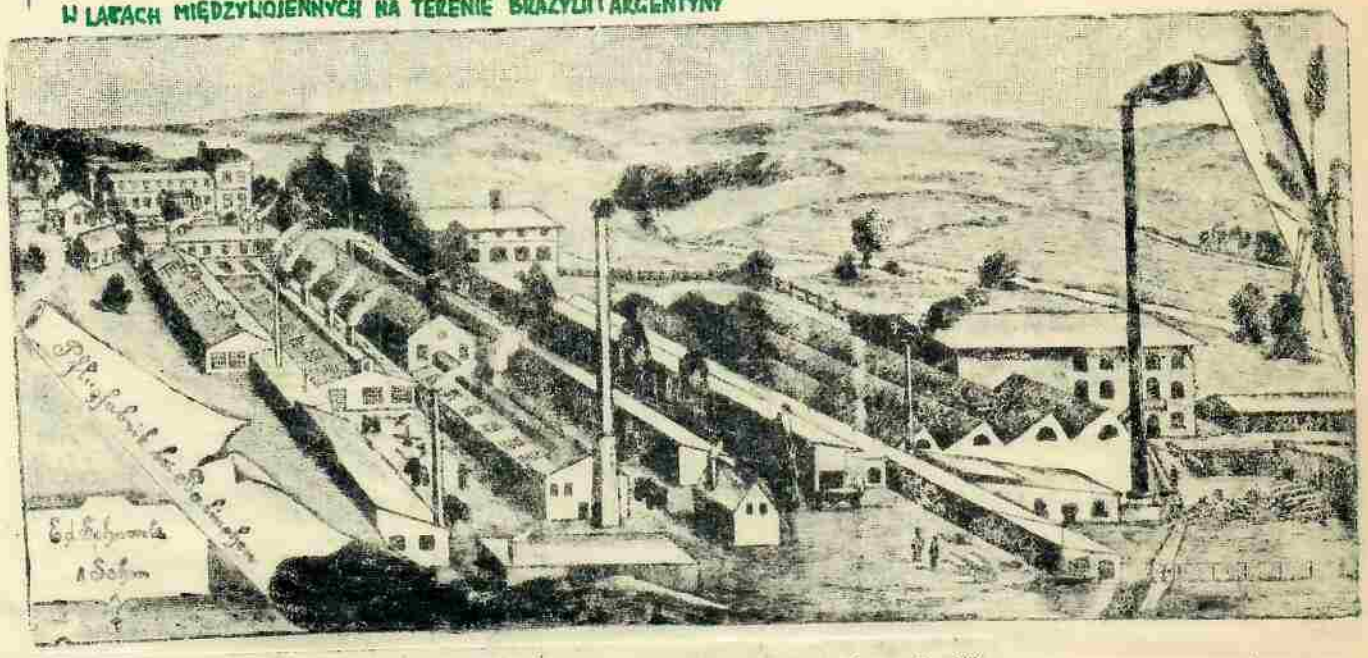
Transport. Ciekawostką w nim było rozwiązanie tegoż w sposób kompleksowy. Otóż, wracając do Schwartz-a "kowala" z okresu przed I-szą wojną światową a Schwartz-a "fabrykanta" do okresu międzywojennego, to ten ostatni poza fabryką pługów dorobił się cegielni niedaleko dworca PKP w Barlinku i majątku ziemskiego w Janowie. W ten sposób powstała wąskotorowa kolej, łącząca stację Barlinek - cegielnię - fabrykę - z majątkiem ziemskim w Janowie. Największej zwrotnic i rozjazdów znajdowało się na terenie fabryki. Lokomotywa z wagonikami /lorami/ kursując wachadłowo, zabezpieczała od stacji poszczególne obiekty w towar i surowiec, jak też zabierała odpowiednie produkty i wyroby na stację. Należy przyznać, że już przed wojną w latach trzydziestych została uruchomiona na tej linii trakcja elektryczna, która na trasie Barlinek - Fabtyka m.inn. przewoziła ludzi do pracy. Nie był to duży zakład, ale liczący się swą pozycją wyrobów w Barlinku i dalej.

Reprodukcja znaku fabrycznego wg folderu z 1938 roku

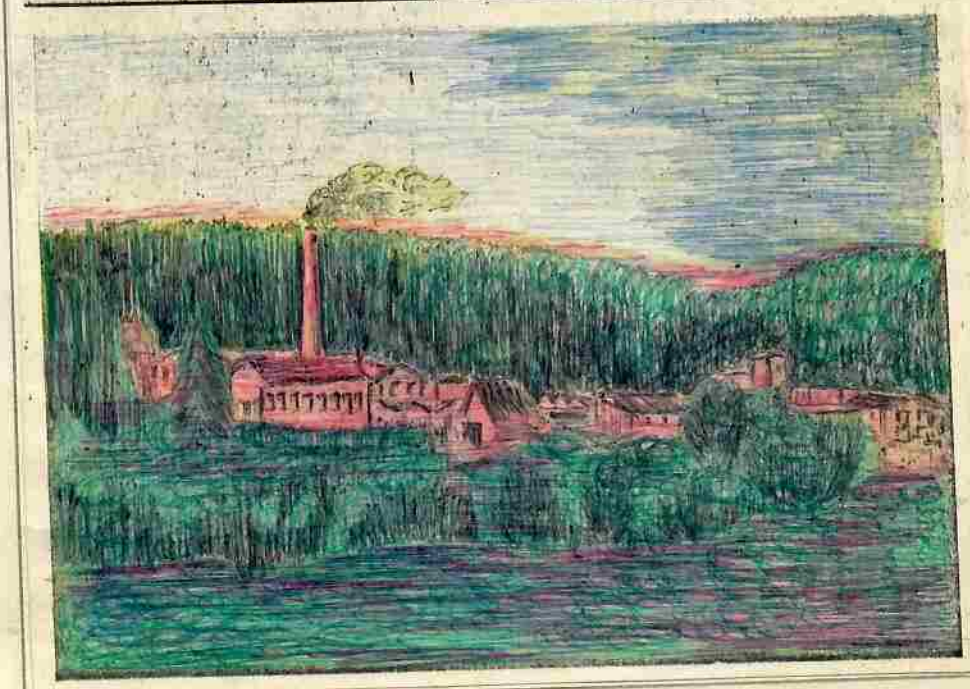
JM_Barlinek 1976 r.

Istniejąca wineta ówczesnej "Fabryki Pługów w Barlinku" w niemieckim brzmieniu: "ED. SCHWARTZ u. SOHN G.M.B.H. PFLUGFABRIK bei BERLINCHEN n/M " - z okresu przedwojennego, niczym nie przypomina i nie odtwarza jej kształtów jako całości i zabudowań. Jednak prawo reklamy na eksport, jak i prestiż butnej i napuszałej III-ej Rzeszy Niemieckiej - stwarzał w tym zmurszałym i archaicznym indywiduum - pozory giganta.-

TAK REKLAMOWANĄ BYŁA FABRYKA PŁUGÓW W BARLINKU
W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH NA TERENIE BRAZYLII I ARGENTYNY



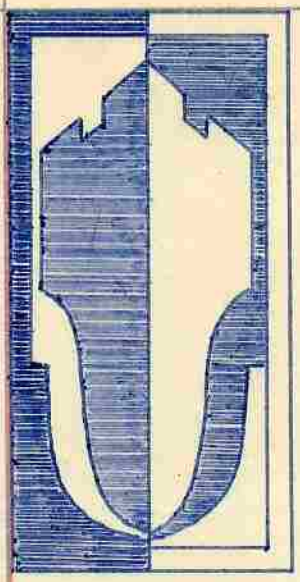
Ed. Schwartz & Sohn, G. m. b. H., Pflugfabrik bei Berlinchen N./M.



A tak naprawdę wyglądała Fabryka Pługów w Barlinku w 1946r

Wg rekonstrukcji zdjęcia z folderu wydanego w 1938.

JM. Barlinek 1976.



ZAKŁADY URZADZEN OKRETOWYCH "BOMET" w BARLINKU

- Historii część pierwsza -

F A B R Y K A P Ł U G O W

Styczeń 1945roku przerwał pracę "Fabryki Pługów w Barlinku". Zbliżająca się błyskawicznie efen zywa Armii Czerwonej paraliżowała wszelkie ruchy i za mierzenia niemców. W lutym tegoż roku na terenie fa - bryki rozlokowały się tabory i zaplecze techniczne wojsk Radzieckich. Sprzyjały temu nie tyle pomieszcze nia, ile samo położenie terenu w kotlinie, między la- sami z dala od szlaków i arterii dróg.

Okres zimy /wyjątkowo ciężkiej tego roku/ oraz zanied bane obiekty hal z archaicznymi urządzeniami, całość zaniedbana inwestycyjnie i wyeksploatowana przez ok - res wojny - nie były męcące dla zjeżdżających się tu Polaków. Miejscowi i okoliczni raczej garnęli się do tartaków /usytuowa- nych w mieście/ i innych drobnych warsztatów pracy.

Dopiero na przełomie m-ca marca, kwietnia 1946 roku po przekazaniu obiek tów i terenu przez wspomniane tabory i służbę techniczną wojsk Armii Cze rwonej - zorganizowanej jako tako i okrzepłej Administracji Polskiej -za istniała konieczność zagospodarowania "fabryki pługów".

Z dniem 16-go kwietnia 1946 roku pod patronatem Państwowego Przedsiębior stwa Przemysłu Maszynowego w Szczecinie powstaje w byłej i poniemieckiej "Fabryke Pługów" - ZAKŁAD M - 7 w BARLINKU. Jego pierwszym dyrekterem mianowany został tow. inż. Orłowski Stefan.

Potrzeby są ogromne dla wyniszczonego rolnictwa w Polsce, ale większe są one dla miejscowej ludności. Niezbędne miejsce pracy i zarobków oraz ko- nieczność zaspakajania potrzeb okolicznego rolnictwa wyszabrowanego i wy eksploatowanego latami wojny.

Dlatego "głośnym" obiektem fabryki pługów w Barlinku interesuje się Byd- goskie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych i zakłada swoją filię Fa bryki Pługów tzw. FABRYKA "UNIA - VENTZKI " GRUDZIADZ -

W sierpniu 1946r zjeżdżają się pierwsi fachowcy z Grudziądza do Barlinka Powstaje 18-sto osobowa grupa w skład której wchodzą m.inn. tacy pracow- nicy jak np: Dąbrowski, Lemke, Brzoskowski Paweł, Mazar[illegible] rowicz, Aleksandrowski /Aleksadrowicz/, Kasprzycki i [illegible] inni. Oraz tacy, co to do dzisiejszego dnia pracują w Zakładach jak: Greszewski i Popliński /na łencie/ Da- nisz Stanisław, Metucki Jan, Walczyk Bolesław, Sumic- ki Edmund, Staszak Jan, Sikorski Stefan,Szałapski Ed- ward i inni. Pierwszymi kobietami pracującymi do dziś są: Tamborska Wacława, Metucka Janina oraz Nawrocka Helena, która ostatnio pracuje w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Barlinku. Osobami, które wcześniej włączy li się do pracy - byli polscy jeńcy wojenni jak Pircz ewski Jan, /rencista/, Lipiński Gerard /rencista/,Mil czarek Stanisław /pracuje/ oraz polacy "P" :Sadowski Bolesław, Frontczak Stefan, Muchewicz Jan, Maślak,Lu-





dwiczak, Remecki - ci są obecnie na zasłużonej rencie

Jednak losy "Fabryki Pługów w Barlinku" były gorzej jak trudne. Jak wspomniano - stare i niedoinwestowane hale i urządzenia, brak surowców, skomplikowana sprawa transportu i niedobór w zaopatrzeniu ludności -nie pływało dodatnio na rozwój fabryki. Zmieniający się często dyrektorzy i mecenasowie zakładu - bardziej pogłębiali stan zacofania i chaosu, ujemnie wpływało na rentowność i popularność Zakładu. Były też okresy kiedy pracownicy wstydzili się przyznawać, że są pracownikami "Fabryki Pługów w Barlinku".

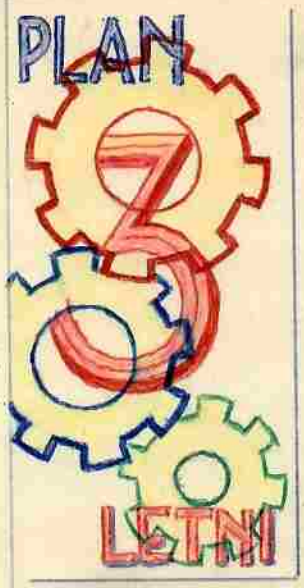
Jeżeli np. Tartaki, POM, Cegielnia i inne mogły zaopatrzyć się w okolicy transportem własnym /samochodowo traktorowym/ i zbyć swe wyroby na miejscu, to Fabryka Pługów tych możliwości nie posiadała. Dowóz koksu, surówki, złomu, prętów i kształtowników stalowych wymagał transportu z Choszczna, Myśliborza, Gorzowa Wlkp odległych o około 30 km. Z uwagi na zniszczenie kolei, stacja PKP w Barlinku nie istniała. A dotychczasowa gospodarka bez inwestowania, pogrążała coraz bardziej w ruinę Fabrykę Pługów.

Coprawda w latach 1946 - 1948 istniała przy fabryce własna stołówka własna tuczarnia uzupełniana przez zakładowych kłusowników polujących po fajrancie w lasach oraz własne gospodarstwo warzywniczo-ogrodnicze, co w pewnym stopniu rekompensowało niskie zarobki i wysoki wysiłek fizyczny załogi.

W produkcji korzystano z materiałów zlecanych i tzw wtedy "poniemieckich" lub złomu walającego się, z którego wybierano lepsze elementy do "produkcji" lub do przetopu w odlewni. Stąd profil produkcji był różny i nieustabilizowany /bezplanowy/. Pierwotnie porzucono wyrób pługów w oparciu o modele i materiały poniemieckie z tzw:"R-14" "R-16","R-18" itp i rozpoczęto produkcję pługów lżejszych, typu "Ventzke-go" w roku 1947 na popularne wtedy pługi typu"Pierun - 1" i "Pierun - 2" Z biegiem czasu nazwa Ż Unia - Ventzki" zastąpiona została "Unią - Grudziądz" a w końcu i to zniknęło.

W 1948r fabrykę przejmuje Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości w Bydgoszczy - zachowując szyld "Fabryki Pługów w Barlinku - ale profil produkcji pogarsza się. Robi się wszystko a nic /jak brzmi przysłowie/. Odlewnia nadal z powierzonego,zleconego materiału odlewa części do kieratów, młocarń i innych maszyn rolniczych oraz świadczy usługi w odlewach państwowym, społecznym i prywatnym odbiorcom. Kuźnia repsruje maszyny rolnicze, mniej robi nowych, oraz maszyny i urządzenia dla rzemiosła miejscowego i zakładów /fabryk/, by pozornie nie rywalizować się z zakresem prac usługowych miejscowego POM-u. Wykonuje też łopaty, kilofy, łomy, pógrzebacze i inne, jak w następnym etapie zatrzaski /karabinki/ do pasów strażackich i inną galanterię, poprzeczniki do słupów telekomunikacyjnych, kausze, szakle itp.

FABRYKA PŁUGÓW W BARLINKU



Z chwilą uruchomienia linii kolejowej, łączącej Barlinek z Myśliborzem i Choszcznem, produkcja fabryki zaczęła rozbierać rozmachu lecz bez określonych perspektyw na przyszłość. Częste zmiany w kierownictwie, a odlegli mecenasi jednostek nadrzędnych rywalizując ze sobą nie byli zainteresowani zbytnio w inwestowaniu chylącej się ku upadkowi fabryki a raczej dążyli do maksymum wyeksploatowaniu tego co było.

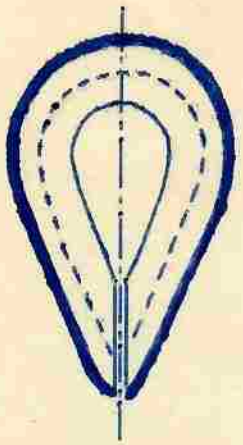
Struktura organizacyjna "Fabryki Pługów w Barlinku" narzucała dyrekterowi sprawy wyłącznie administracyjne i reprezentacyjne, zaś mistrzowie poszczególnych gałęzi produkcji /np. kuźni, odlewni i mechanicznego który w miarę potrzeb przekształcał się w montaż/ rywalizowali między sobą o zlecenia prac, materiał jak i ludzi. Istniało, co prawda "szumne" biuro fabrykacji, lecz jego rola była jednostronna i nie kierująca. Byli też kierownicy biura fabrykacji, następnie szefowie produkcji, lecz tam naczestsze były zmiany, oraz były okresy tzw. bezkrólewia. Zdarzały się też przypadki, że całymi miesiącami i wiecej w fabryce nie było ani dyrektora ani szefa produkcji.

Organizacja partyjna. Do 1948r tj do Zjednoczenia, w fabryce przeważali ilościowo członkowie PPS. Ci zaś jako oddelegowani z Grudzią - dza traktowali swe obowiązki tymczasowe, licząc się każdorazowo z powrotem. Garstka PPR-owców zaś nie była dość silną by nadać kierunek działania. Tym bardziej, w sytuacji początkowej rywalizacji o pierytet zbyt wiele myślano o dniu dzisiejszym jak o perspektywach. Potwierdzają to obecne refleksje i opowiadania byłych członków PPR i PPS. I twierdzą, że fakt Zjednoczenia klasy robotniczej w PZPR w grudniu 1948r radykalnie zmienił poglądy członków na sprawy dnia dzisiejszego i perspektyw fabryki pługów w Barlinku.

Działalność organizacji związkowej była jeszcze bardziej znikoma. Z uwagi na małą ilość zatrudnionych /łącznie z całym zapleczem usługowo - prukcyjnym /ogrody, stołówka, hodowla itp oraz produkcja/ - stan zatrudnienia nie przekraczał 80 -ciu pracowników, średnio wachał się w granicach 50 - 70 pracowników, reprezentantem załogi po linii związkowej był delegat lub mąż zaufania. Jednak, fabryka pługów była od Barlinka oddalona w lesie o prawie dwa km. Zaś sam Barlinek był oddalony od Myśliborza /powiatu/ o 30 km a od Szczecina /województwa/ ponad 100 km. Na tamte zaczasy z braku środków lokomocji z jednej strony i ograniczonych stanów osobowych w jakości i ilości w aktywie społeczno-politycznym - Barlinek praktycznie znajdował się w osametnieniu. Tym bardziej, że jego produkcja w fabryce pługów była bardzo znikoma i niczym nie mogła zaabsorbować czynniki nadrzędne.



Stąd też wielu początkujących /pionierów/ Fabryki Pługów zmuszonych było przejść do innych zakładów w Barlinku, Gorzowie i Myśliborza, by po jakimś okresie czasu wrócić, pracować i doczekać się renty.



ZAKŁAD MECHANICZNY

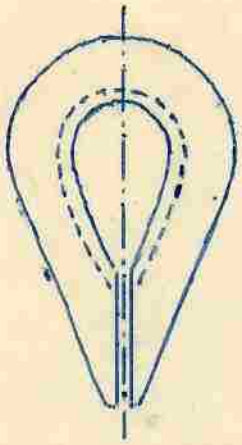
W styczniu 1949r fabryka otrzymuje kolejnego zwierzchnika, którym jest Zarząd Przemysłu Maszynowego w Katowicach a Barlinek dla odmiany otrzymuje prawo posiadania z byłej fabryki pługów - ZAKŁAD MECHANICZNY w BARLINKU.

Następne i kolejne zmiany w dyrekterach i administracji - zmienia profil produkcji zakładu o tyle, że całkowicie zrywa z produkcją i reperacją pługów i tego co się na tym odcinku było związane. Odlewnia np. z wagonowych ton ~~zużytej~~ surówki odlewa tony klocków hamulcowych dla kolejnictwa, tony klocków balastowych dla statków, włazy kanalizacyjne, płyty kuchenne, rusztа oraz inne korpusy. Z braku skrzynek formierskich i jakiejkolwiek mechanizacji prac - formowanie odlewów odbywa się na ziemi w zagłębionych dołach w masie formierskiej. Większość rdzeni jest z drewna lipowego, a to skolei daje nową pracę tzw. modelarzom w stolarni. Stolarnia obecnie poza zaspakajaniem potrzeb własnych w trzonki i oprawy do młotów, młotków i innych narzędzi, budowy regałów, szafek narzędziowych i ubraniowych - "zarabia" na produkcji modeli, a zatem stolarze stają się bardziej atrakcyjni i poszukiwani. Podobni przedstawia się praca na odlewni, do której wracają uprzednio odeszli pracownicy.

Co prawda, praca na Odlewni jest najbardziej brudną i ciężką a do tego urągającą zdrowiu z uwagi na zakurzenie i zadymienie jak też w zimie bardzo zimną a w lecie bardzo gorącą - to jednak była to praca dobrze płatna i robiono wszystko by nietylko odlewników zatrzymać w zakładzie ale jak najwięcej zwerbować z poza Barlinka. Były to te stanowiska i zawód poszukiwany i dobrze płatny. Należy tu gwoli założeń kronikarskich nadmienić, że sam proces produkcji odlewów był bardzo odmienny od obecnego.

Formierz musiał sam z rana przynieść piasku, dodatków itp. Razem to zmieszać ręczną łopatą, przesiać w ręcznym okrągłym sicie oraz przygotować tzw.~~k~~"kokil" /wgłębienie/ pod zaformowany odlew. Skolei pobrać ze stolarni, z kupy lub tam gdzie zostawił wczoraj modele albo rdzenie. Zakwalifikować je jako dobre, złe lub nadające się do naprawy. Następnie ułożyć w odpowiednich dołach, ubić drewnianymi pod bijakami piasek i model /właściwą masę formierską/, oczyścić pendzelkami, "łyżkami", "łopatkami" itp. i czekać aż masa odpowiednio stężeje. Następnie brać we dwóch kubły, iść z nimi pod żeliwiak, który odpowiednio przygotowany:rozpalony, zasypany odpowiednio warstwami koksu, złomu, surówki, kamienia wapniowego itp - jest gotowy do spustu żeliwa. Ne i kubeł ważący około 40-50 kg z płynnym żeliwem wagi około 60-80 kg przenieść na odległość 10-80 m odpowiednio /zgodnie z partnerem/ ustawić się do otworu lejnego i przelać zalewając z jednego kubła kilka sztuk form. Płynne żeliwo posiada temperaturę 1100 - 1250 stopni. Żar nie

KAUSZA
DO
LIN STALOWYCH
typ A



samowity a pośpiech konieczny, z uwagi na stygnięcie żeliwa i ewentualność zaszlakowania /zaserowania/ formy a tym samym zbrakowania odlewu. Po całkowitym zalaniu form i po odczekaniu pewnego okresu czasu następowało wybijanie modeli /odlewów/ obijanie ze zgorzeliny i wypływek. Porządkowanie hali po zalewie odbywało się z zasady następnego dnia od rana.

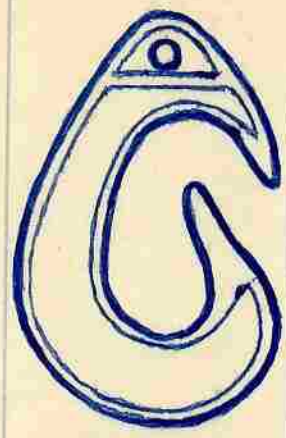
Tak mniej więcej wyglądała codzienna praca pracownika odlewni, który był formierzem, rdzeniarzem, zalewaczem, oczyszczaszem i robotnikiem do wszystkiego. Z biegiem czasu wraz z rozwojem i zwiększeniem produkcji wprowadzono specjalizację czynności i powstawały kolejne grupy pracowników; formierzy, rdzeniarzy, zalewaczy, oczyszczaczy i innych. Ale to nastąpiło już po latach 1956 tych.

Przy kuźni powstaje hala mechaniczna. Tu następuje kooperacja kuźni z montażem i obróbką mechaniczną. Jednak i tu wyłania się produkcja bezpośrednia wyrobów takich jak: tzw."łańcuch beina" części do transporterów w górnictwie głębinowym. Technologia produkcji tego ograniczała się do dwóch kierunków. Jedna grupa pacowników cięła odpowiedni płaskownik na krótkie kęsy /kształtki/. Te skolei szły do pieca, rozgrzane do czerwoności w stanie plastycznym przedziły do tzw. młota deskowego gdzie w stalowych foremnikach wytłaczało się z nich uprofilowane ogniwa, które skolei należało następnie podgrzać w piecu i "obgradować" zewnętrznie i wewnętrznie. O - Otrzymywało się wówczas gotowe ogniwka nie okrągłe lecz wydłużone. Nastpna grupa kowali /a tych było znacznie więcej/ z odpowiednio przeciętych prętów o dobranym przekroju /tzw. Ø / rozgrzewała końce w kotlinach pieców kuźniczych,zawijało wg odpowiednich kształtowników, zakładało po dwa ogniwka /gotowe/ i ręcznymi młotami zgrzewało. Długość łańcucha nie przekraczała łącznie 20-stu ogniwek w zależności od typu. Następnie zakładało się taki komplet łańcucha na rozciągarkę i sprawdzało się jego dokładność w zgrzewaniu na wytrzymałość.

Należy dodać, że kowal z pomocnikiem byli wszystkiem. A więc do ich obowiązku należało z rana oczyścić i wyszlakować piec z dnia poprzedniego, ~~przyx~~ wywieźć szlakę /na odległość do 100 m/ przywieźć koksu /tak samo/ przywieźć materiał do kuźni, rozpalić piec i w pełni przygotować stanowisko pracy. Następnie do pomocnika należało utrzymywać właściwy ogień i temperaturę, nawrzucać odpowiednią ilość materiału i w opowiednim czasie podawać go z pieca kowalowi. O ile były to większe elementy, pomocnik był zobowiązany do pomocy w przytrzymaniu.

Celowo opisuję w skrócie pracę pracowników odlewni i kuźni, gdyż tamte metody i technologia ich wykonania obecnie nie istnieje. Tak jak nie istnieje już w zakładzie taczka. która była wtedy podstawowym i jedynym środkiem transportowym wewnątrz zakładu.

KAUSZA
DO
LIN WŁÓKIENNYCH
typ D



Na wspomnianej hali m "mechanicznej" w większych se - riach produje się już wspomniane wyroby jak: zatrzaski poprzeczniki oraz kausze, szakle i ściągacze, lecz te ostatnie produkowane w większych ilościach zaczynają w minimalnym jeszcze stopniu ale zaspakajać potrzeby stoczni.

ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA

Z chwilą wprowadzenia zmian na szczeblach odgórnych w roku 1951 powstaje Zjednoczenie Przemysłu Mechanicz nego w Katowicach a w związku z tym zakład nasz otrzy muje nowe brzmienie: Zakład Mechaniczny i Odlewnia w Barlinku. I nic specjalnego więcej się nie dzieje.

PAŃSTWOWY ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA - "MECHBAR"-

Po zmianach organizacyjnych w styczniu 1951 r już w w styczniu 1952 roku kolejny mecenas przejmuje nasz zakład i zmienia mu szyld na: Państwowy Zakład Mechaniczny i Odlewnia w Barlinku podporządkowany skolei Centralnemu Urzędowi Drobnej Wytwórczości Zarząd Przemysłu Maszynowego w Katowicach. Tytuł i nagłówek bardzo duży, dał jednak naszemu zakładowi tylko prawo używania skrótu telegraficznego "-MECHBAR-".

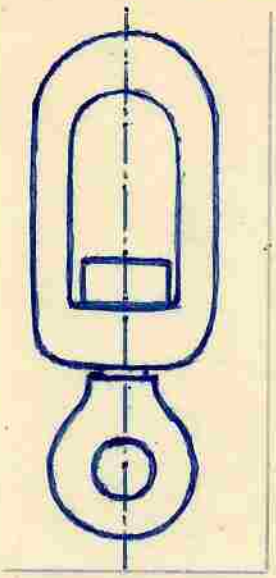
FABRYKA SPRZĘTU OKRĘTOWEGO - "MECHBAR" - -F.S.O-

Jeszcze nie zdążono w zakładzie zmienić pieczątek i ludzi przyzwyczaić do nowej nazwy zakładu a już w czerwcu 1952 roku zmienia się opiekun a z nim nową nazwę. Zakład zostaje przejęty przez Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego w Gdańsku. Jednak są to początki zacieśniania się zakładu z przemysłem okrętowym w Polsce, który dopiero raczkował.

Jednak z punktu widzenia tamtych lat był to raczej dalszy cios w stabilizację załogi jej perspektyw. "Nowa miotła" wprowadza nowe porządki i zmiany. Znów zmieniają się dyrekterzy i administracja. Obecnie więcej maszyn i urządzeń "poniemieckich" idzie na złom /tak pieczołowicie strzeżonych przez załogę/ jak przybywa "nowych" zdyzelowanych, zbędnych w innych zakładach a montowanych w naszym zakładzie. Nowa produkcja niczym nie różni się od starej, chyba z nazwy. Dalej obowiązuje w transporcie taczka na żelaznych obręczach, Dalej po zakładzie w do zakładu chodzi się po kocich łbach. Braknie płotu i ogrodzenia. Hale o d burzy dosłownie walą się w gruzy, szopy drewniane, łatane rozwalają się i dalej praca jest brudna, ciężka i mało płatna. Nie wymaga fachowości i precyzji a tylko wysiłku fizycznego i samozaparcia. Jakiegoś lokalnego patriotyzmu, ofiarności, hartu, nadziei na lepsze. Mijają lata i tylko zostaje wiara w lepszą przyszłość.

HAK PALCOWY

To nie frazesy. Posłuchajcie co mówią ówcześni pracownicy. "Latem to o świcie szliśmy do zakładu a wracaliśmy dobrze pod wieczór. Aby zarobić i aby nas nikt nie widział - wstydziliśmy się, żeśmy byli nieumyci.



Częste zmiany w kierownictwie i różny punkt widzenia z ich strony na sprawy pracowników - doprowadził do tego, że została zlikwidowana stołówka, ogród, hodowla itp. Pracownicy albo się zwalniali albo przechodzili do produkcji. Walące się "hale" szopy z jednej strony a konieczność przestrzeni produkcyjnych zmieszała teren zakładu. Stąd brak było pomieszczeń socjalnych, umywalek, ustępów, łaźni, szatni itp. Robotnicy w ubraniach roboczych przychodzili do pracy w nich pracowali i tak wracali do domu. Prawdę mówiąc i bez uprzedzeń, to kominiarze byli bardziej schludni. Nawet nie było żadnego kiosku z papierosami, nie mówiąc nic o jedzeniu. Jadło się to co każdy przyniósł i jadł tam gdzie pracował, latem to jeszcze na trawie pod halami a zimą w hali przy kopcących się koksownikach..... "

ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA ŻELIWA W BARLINKU -"MECHBAR"-

Po niespełna trzech latach jako takiej stabilizacji, choć dyrektorów zmieniło się sporo, w grudniu 1955 roku zakład przeszedł pod : Centralny Zarząd przemysłu Sprzętu Okrętowego i Meteryzacji w Gdańsku a zakład otrzymał nową nazwę tzn nieco zmodernizowaną a mianowicie: Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żeliwa w Barlinku "Mechbar" Radość nie trwała zbyt długo bo oto...

ZAKŁADY MECHANICZNE I ODLEWNIA ŻELIWA W BARLINKU -"MECHBAR"-

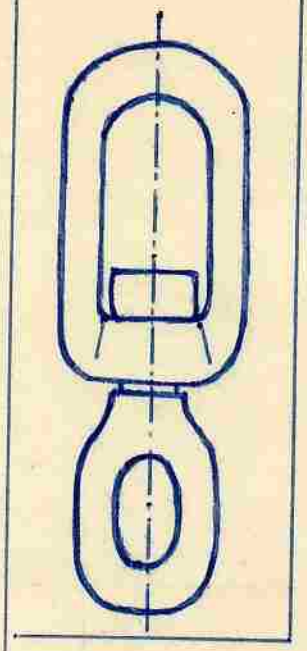
A nastąpiło to wskutek sentralizacji gałęzi przemysłowych w Kraju i podziału określonych kompetencji. Stąd zakład nasz przeszedł pod kolejnego zwierzchnika, którym było : Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego w Warszawie, a zakład otrzymał prawo mianowania się :Zakłady ~~Urządzeń Okrętowych~~ Mechaniczne i Odlewnia Żeliwa w Barlinku. Chociaż nie było zbyt wiele perspektyw obiecujących poprawę sytuacji w naszym zakładzie - nazwa mówiąca o "zakładach" w liczbie mnogiej była nie zrozumiała i zakrawała na jakąś nową ironię.

Tym bardziej, że w okresie 10 lat minionych tj. od 1946 do 1956r w zakładzie zmieniło się formalnych z nominacji 12 dyrektorów a odliczając okresy tzw. "bezkrólewia" to praktycznie co pół roku zmieniał się dyrektor i średnio co roku nazwa zakładu a było ich osiem nazw oficjalnych, bo nieoficjalnych więcej a między innymi i taka:"fabryka pługów okrętowych w Barlinku". - To nie żart, a autentyczny fakt

Ogólny stan załogi u schyłku lat 1956 roku lekko przekraczał 120 pracowników. Nie był to więc zakład mały jak na Barlinek, tylko tartaki go dwukrotnie przewyższały, jednak odległość od miasta, ciężka praca i brudna, niskie zarobki, i to, że niemożna było w godzinach pracy "wyskoczyć" /nie z uwagi na dyscyplinę, lecz na odległość/ do zakładu szli ludzie obcy, trochę zapaleńcy, trochę romantycy.-

KRETLIK

typ B



Podsumowując okres pierwszego dziesięciolecia Zakładu, należy prawem kronikarza podać kilka faktów urzędowych. Otóż w aktach obecnego Zakładu m.inn. pierwsze zapiski formalne datują się od roku 1951 xxx

Zarządzenie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórcześci z dnia 11 maja 1951r przemianowuje zakład na: ...

PAŃSTWOWY ZAKŁAD MECHANICZNY i ODLEWNIA ŻELIWA w BARLINKU ul. FABRYCZNA Nr 6 pow. MYSLIBORZ

Zwierzchni nadzór nad Przedsiębiorstwem sprawuje Prezes Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórcześci przez Zarząd Przemysłu Maszynowego w Katowicach.

...ale już:... pod znakiem OAL-B-35/51 brzmi:...

Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobnego i Rzemiesła z 7 stycznia 1952r FABRYKA PŁUGÓW w BARLINKU otrzymuje nazwę:

ZAKŁAD MECHANICZNY i ODLEWNIA w BARLINKU ul. Fabryczna Nr 6 pow MYSLIBORZ

Zwierzchni nadzór nad przedsiębiorstwem sprawuje Minister Przemysłu Drobnego i Rzemiesła przez Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego w Gdańsku. ... Produkcja lekkich konstrukcji oraz odlewy dla Stoczni Gdańskiej.

... pod znakiem Nr KS/I/130/-/52 z dnia 14 lipca 1952r wpis do działu A Rejestru Przedsiębiorstw Państwowych - zakład otrzymuje brzmienie: ....

ZAKŁAD MECHANICZNY i ODLEWNIA ŻELIWA skrót "MACHBAR" w BARLINKU ul. Fabryczna Nr 6 pow. Myślibórz. i... podlega Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiesła w Warszawie. Jednostką nadrzędną jest Centralny Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego Gdańsk-Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 226. ... produkcja : sprzęt okrętowy, telekomunikacyjny i p-pożarowy.-

W dalszych zapiskach odnośnie nominacji dyrektorów zakładu znajdujemy następujące treści: ...Centralny Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego i Meteryzacyjnego w Gdańsku powołuje pismem z dn. 24.06.52 r. na Dyrektera Przedsiębiorstwa ob. Nicpoń Jana.-

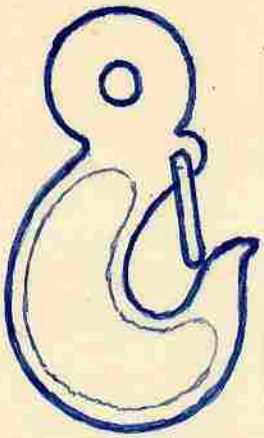
Zn/Pers/ 975/53 pismo - Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiesła - Zarząd przemysłu Sprzętu Okrętowego z dniem 17.11.53r. - pełni obowiązki Dyrektora Fabryki Sprzętu Okrętowego w Barlinku ob. Michajłow Witalis.

Centralny Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego i Meteryzacyjnego L.dz. NPS/794/55 - z dniem 16.12.55 r powołuje na Dyrektera Zakładu ob. Dreżdżyńskiego Zdzisława.-

Następnie:... Pismem z dnia 8.03.56r. w spr. powołania Dyrektera Przedsiębiorstwa - Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego w Warszawie - powołuje ob. Kruszyńskiego Zdzisława z dniem 8 marca 1956r.

KRETLIK

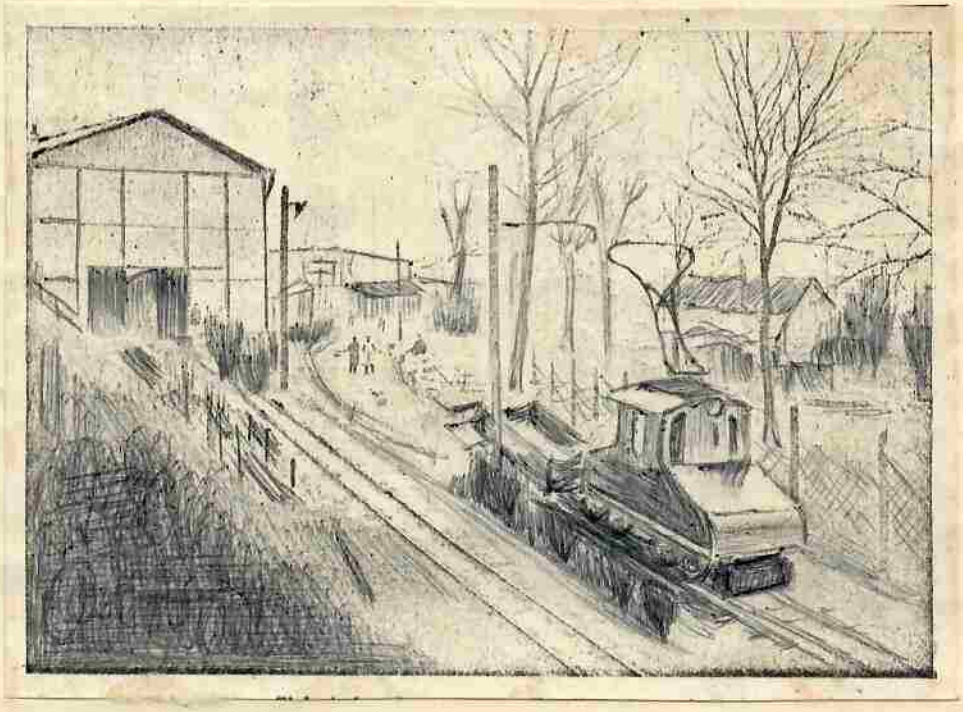
typ A



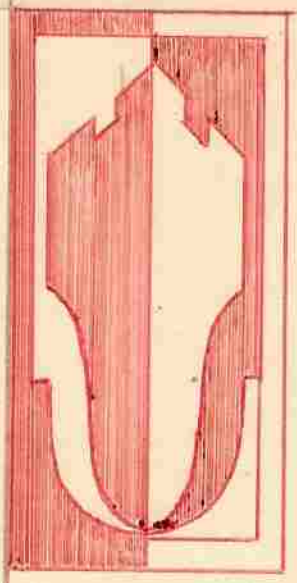
Te suche daty, nazwy i tytuły - mówią same za siebie o istniejącym wtedy chaosie organizacyjnym i administracyjnym w Zakładzie na przestrzeni tych pierwszych dziesięciu lat swego prosperowania.

Schyłek roku 1956 wniósł dla zakładu nową falę rozgoryczenia wśród załogi, która śladem wydarzeń w Kraju zmuszona była do osobistego wywożenia na taczkach kierowników i dyrektorów, jak też palić i niszczyć swoje i zakładowe akta. Stąd wiele cennego materiału zginęło bezpowrotnie.

Dlatego uważny czytelnik spostrzeże, że daty, nazwy i tytuły nie są z precyzją zegarmistrza dokładne. Że istnieją poważne sprzeczności pomiędzy urzędowymi zapisami a podaną chronologią wydarzeń. Jednak aby zachować wierność zdarzeń, wielokrotnie zmuszony byłem zaufać osobistym uczestnikom w ich wypowiedziom. Śmiem stwierdzić, że ich osobista pamięć zawodzi, unosi fantazja ze wspomnień tamtych dni romantycznych, młodych lat, pełnych wyrzeczeń, poświęceń zaangażowania i ryzyka. Gdzie nie zawsze starczało czasu na studiowanie przepisów, instrukcji i zarządzeń. Gdzie przepisy BHP stosowało się "na oko"bez odpowiednich ubrań ochronnych i z właściwym sprzętem. Praca zawodowa wtedy była tym, czym jest powietrze i woda. Bez niej nie mogło się egzystować i czuć się POLAKIEM, obywatelem, mieszkańcem Barlinka i pracownikiem zakładu.



Tak wyglądał wjazd do Fabryki Pługów w Barlinku w 1946r.



ZAKŁADY URZADZEN OKRETOWYCH "BOMET" w BARLINKU

- Historii część druga -

ZAKŁADY URZADZEN OKRETOWYCH "BOMET" w BARLINKU

Nim doszło do zmiany szyldu - należało od podstaw przebrazić profil produkcji, zmienić organizację i technologię pracy oraz podnieść kwalifikacje załogi.

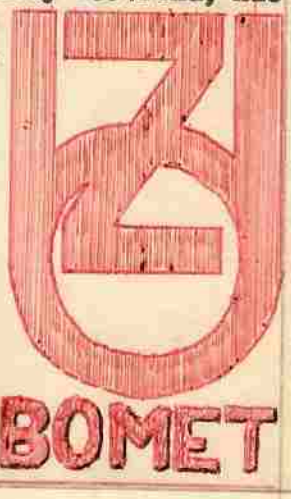
Po kolejnym mecenasie Centralnego Zarządu Przemysłu Sprzętu Okrętowego i Meteryzacyjnego w Gdańsku - w lutym roku 1956 - Zakład przeszedł pod działalność Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego w Warszawie. Dekretem tym nie tylko zmieniono nazwę zakładu i kierownictwo, ale zmieniono profil produkcji, podporządkowując go potrzebom rozwijającym się stoczniom polskim. To prawda, że pierwotnie produkcja stoczniowa ograniczała się jedynie do szakli, kausz, ściągaczy, zaczepów itp, zwana ogólnie TAKIELUNKIEM OKRETOWYM /wg Małej Encyklopedii = takielunek - osprzęt Żaglowca, takielunek okrętowy = galanteria zewnętrzna wyposarzenia okrętowego/i nie przekraczała 20 % ogólnej produkcji z-du, to z każdym rokiem przy powaźnym wzroście asortymantowym - w 1966r produkcja ta przekraczała 80 % wartości globalnej z-du.

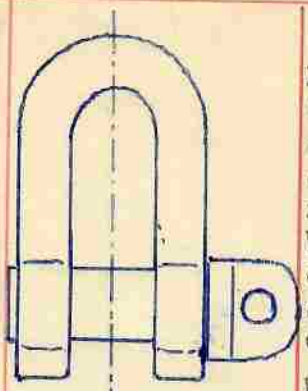
Nim jednak do tego doszło - należało w pierwszym rzędzie przekwalifikować pracowników. Gdyż mimo ofiarności i zaangażowania - wiedza techniczna załogi była znikoma. Nowe wyroby wymagały nie tylko nowych maszyn i urządzeń, stosowania nowych technologii, ale dobrych fachowców. Osobiste i indywidualne starania pracowników w podnoszeniu swych kwalifikacji zawodowych /wyjazdy do Szczecina/ były bardzo mierne. Napływ nowych kadr /stażystów/ z miejscowej, Zasadniczej Szkoły Zawodowej Metalowej w Barlinku, były również znikome z uwagi na niskie zarobki, niezawsze należycie zrozumiane przez starszych stosunki międzyludzkie, jak też ciężką i brudną pracę przy braku zapewnienia im minimum warunków socjalnych.

Co prawda - od 1954r zaczęły napływać skierowani w ramach "nakazów pracy" - nowi technicy, do których m.inn. należeli do dziś pracujący:... jak ... Wnuk Marian, Rutyna Jan, Mieczkowski Jerzy, Włodkowski Czesław, Sobański Wojciech, Grandys Jan, Łapiński Tadeusz i inni. To raczej byli oni w cieniu, gdyż ówczesne kierownictwo niedostrzegało wiodącej roli młodych kadr.

Prosperita zakładu rozpoczyna się dopiero od drugiej połowy 1957roku, kiedy kolejny 13 dyrektor zakładu tow. Bronisław Bagiński z dniem 15 września 1957r obejmuje stanowisko Dyrektora Zakładów Mechanicznych i Odlewni Żeliwa w Barlinku /pismo Centralnego Zarządu Przemysłu Okrętowego w Warszawie z dn. 15.09.57r. Nr DO-B/6/57.-/ Choć był to III kw.1957 r to w niczym nie różnił się stan z-du od roku 1956 tj u schyłku I-go dziesięciolecia swego istnienia w PRL.

Pierwszym problemem zakładu była sprawa kadr. Wspomnieni stażyści szkół średnich technicznych odepchnięci od decydowania produkcją - wracają na właściwe stanowiska. Latem 1958r zostaje ogłoszony wśród załogi werbunek na kurs do Szczecina. Korzysta z tego około 10-ciu pracowników. Jesienią 1959r zostaje zorganizowany po raz pierwszy na terenie z-du kurs czeladniczy, przy współpracy





SZAKLA
PODŁUŻNA
OKRĘTOWA

Dyrektora miejscowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej Metalowej ob. inż. Regulskiego Romana oraz już własnych trzech zatrudnionych wówczas inżynierów jak: inż. Mieczysława Płanetę, Narbutta Jana, Sługockiego Jana o - raz własnych doświadczonych twchników jak: Marian Wnuk, Rutyna Jan i inni.- Pomyślnie zdało egzaminy czeladnicze 20 pracowników w tym jedna kobieta ob. Paszkowska Leokadzia. W latach następnych tworzone są dalsze kursy tego typu.

W roku 196o zgłaszają się pierwsi absolwenci po Zasadniczej Szkole Metalowej z Barlinka /nowością, że/ na nowych warunkach stażysty z zagwarantowaniem stażu i jako takich warunków socjalno-bytowych.

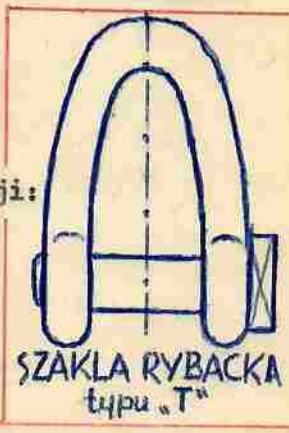
W roku 1961 organizowany przez zakład jest pierwszy kurs dla mistrzów. Korzysta z niego 15 pracowników m inn. Mieczkowski Jarosław, Jabłoński Stanisław, Domaradzki Mieczysław, Nowak Florian, Danisz Stanisław i inni.

W roku 1962 w porozumieniu z dyrekcją Zasadniczej Szkoły Metalowej w Barlinku przy współudziale Dyrektora ZSM inż. Regulskiego oraz ze strony zakładu: inż. Płanetę Mieczysława, Paśke Czesława,Król Stefana i innych oraz mgr. Kukiełka Waldemara - organizuje się Wieczorowe Technikum Mechaniczne dla Pracujących. Bierze w nim udział ze strony z-du 15 pracowników i z terenu miasta dalszych 5-ciu. Prawda, że pierwsze wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu po 5 godzin i w niedziele po 6-8 godzin, że brak podręczników, pomocy naukowych, ale chęć zdobycia kwalifikacji pokonuje nie tylko i te trudności. Do pierwszych słuchaczy m.inn. należeli: Gk Schmidt Anrzej, Józefowicz K Krzysztof, Mrewiński Józef, Melenda Marian, Tenczyszyn Władysław, Tomiałojć Zygmunt i wielu innych.

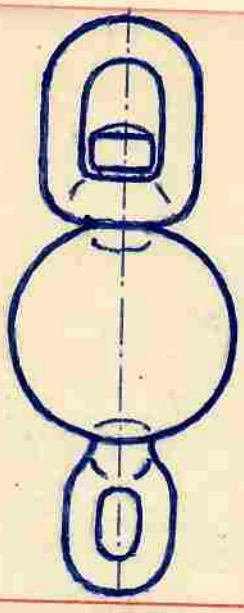
O tych latach pracy i warunkach bardzo dokładnie opisał w swych pamiętnikach " na konkurs - Dzieje rodzin szczecińskich" ob. Mrewiński Józef, Mądrescki Stanisław i inni w 1968r.

W roku 1964 z inicjatywy pracowników /ojców swych dzieci/ przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Barlinku powstaje dzienne Technikum Mechaniczne w Barlinku. Do Komitetu założycielskiego m.inn. weszli pracownicy z-du jak: Meszkin Jakub, Paszkowska Leokadia, Staszak Jan, Danisz Stanisław. i inn. Dyrektorem tego Techników pozostał dyrektor ZSM ob. Jaszczak Stanisław. Prawda, że pierwszy rok Technikum finansowali dobrowolnie rodzice i zakład, gdyż było to wbrew władzom szkolnym Szczecina. Poparcie było jedynie Władz Powiatowych i Miejskich oraz konieczność posiadania w Barlinku z myślą o Zakładachistałego dopływu kwalifikowanych Kadr.

W sumie- kiedy w 1956r zakład posiadał wg kwalifikacji: 1-go inżyniera, 1-go magistra, 6-ciu techników mechaników, 4-ch z wykszt.średnim ogólnym i około 15 czeladników na łączny stan załogi około 130 pracowników - to już w roku 196o na stan załogi około 25o pracowników było: 4 inżynierów, 3 magistrów, 25 techników,



SZAKLA RYBACKA
typu „T"



10 ze średnim ogólnym, 15 mistrzów, 65 czeladników i wykwalifikowanych pracowników, stanowiło już ponad 50 % kwalifikowanej załogi w stosunku 20 % w 1956r. Należy też podkreślić, że w tym okresie tj lata 1957-6o była rekordowa fluktacja wśród załogi. Be wraz ze nią i reorganizacją administracji, produkcji, technologi i warunków pracy poważnie wzrosła dyscyplina i wymagania. Po wprowadzeniu a obecnie w toku prac z NTU /o czym później/ zaczęły wzrastać zarobki do stawek konkurencyjnych, to było m.inn. magnesem w zgłaszaniu się do pracy różnym typom, gdzie przechodzili swoistą selekcję. Również praca na odlewni i kuźni nadal była ciężka, trudna i brudna.

Należy podkreślić, że do roku 1957 w zakładzie istniejące "biuro fabrykacji" skupiało cały trzon techniczno-kierowniczy produkcji. Natomiast już Od roku 196o /pierwszy/ schemat orgazizacyjny Zakładu tworzył działy: kontrukcyjno-technologiczny, Zaopatrzenia i Zbytu, Planowania i Organizacji Produkcji, oraz działy Głównego Mechanika skupiający brygady elektryków i remontów oraz BHP, Narzędziownią podporządkowano technologii i konstrucji. Zaś działem Gł. Księgowego, Administracją, Kontrolą Techniczną, Kadrami itp zajął się bezpośrednio Dyrekter jak też do jego kompetencji należały wyłącznie sprawy produkcji tj Wydział Odlewni, Kuźni i Takielunku.

Już od 1958 roku sprawy produkcyjne tzn. kierownicy Odlewni, Kuźni i Takielunku jak też Szefostwo Produkcji /był nim Ossowicz Edward/ Podlegali bezpośrednio Dyrekterowi, który większość czasu tylko tym sprawom poświęcał. Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego w Warszawie jako najbardziej trafny mecenas zakładu - popierało inwencje Dyrektora

W roku 1960 kierownikiem Odlewni był inż. Sługocki Jan, kierownikiem Kuźni i Takielunku był Mieczkowski Jerzy. Z-cą Dyrektora d/s Technicznych był inż. Płaneta Mieczysław. Mistrzami na Odlewni byli: Skierki Wikter i Pepliński Konrad. na Kuźni i Takielunku Brzeskowski Paweł Budnik Bazyli, Lubański Jan, Negro, Ossowicz Mieczysław i inni. Brygadą remontową "kierował" brygadzista Humpich Gunter, a narzędziową Danisz Stanisław. Centralną krajalnią Staszak Jan. Głównym rozdzielcą Nowak Florian. Oczywiscie nie są to wszystkie stanowiska i wszyscy "kierownicy". Wspominam o nich dlatego, że właśnie oni wymieni obecnie i poprzednio stanowili trzon kadrowy zakładu

W roku 1961 po raz pierwszy zakład przystępuje do rewizji istniejących norm i technologi produkcji jak też weryfikacji swych wyrobów. Następuje wprowadzenie I-go etapu NTU tzw. Norm Technicznie Uzasadnionych. W roku następnym II-gi i końcowy etap. Stan pionu inżynieryjno-technicznego staje się niewystarczający. Do tego zakład boryka się z trudnościami mieszkaniowymi dla możliwie nowo przybyłych kadr. Słuchacze Wieczorowego Technikum dla Pracujących w większości zostają wycofani z produkcji i przeniesieni na stanowiska technologów, konstrukterów, normalizaterów itp. Korzyść jest

OBCIĄŻNIK KULOWY „Renera"

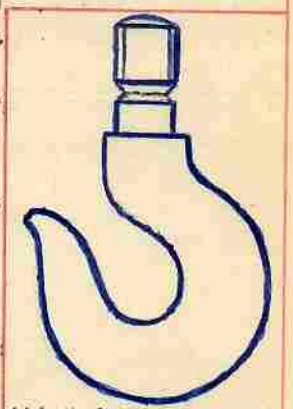


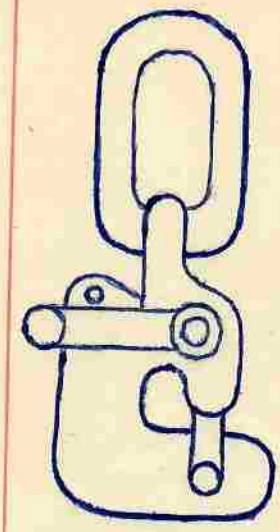
obustronna. Ludzie wzięci ze stanowiske produkcyjnych tokarze, frezerzy, wiertacze zajęli stanowiska techno logów,konstrukterów i innych niezbędnych fachowców do pełnego przemodelowania produkcji. Z praktyki wynieśli trafność i orientację. Teorię zdobywali już w nieco lepszych warunkach dla siebie. Wieczerami, mając wolne niedziele.

Sytuacja w produkcji jednak nadal jest pod bramkowa. Żeby się rozwijać, należy ceraz lepiej twerzyć i nowe Zakład przejmuje produkcję wind okrętowych /topenan - dów/. W tym okresie na miejsce rozwalonej przez burzę w 1958r hali produkcyjnej z pruskiego muru - powstaje nowa, murowana z wygodnym zapleczem biurowe-technicznym. Tymczasowe jednak w zdewastowanych szopach, uporządkowanych przez pracowników, twerzy się jako taką ze starzystów po ZSZ i kilku fachowców "starych" brygadę pretotypową , na czele której staje ob. Trzeciak Tadeusz /długoletni pracownik i jeden z pierwszych stażystów po miejscowym ZSZ. Tu początkowo w bardzo prymitywnych i chałupniczych warunkach w pomieszczeniach ciasnych i ciemnych - powstają pierwsze windy. Tu dociera się praktyka z teorią. Tu powstają pierwsza oprzyrządowania do nowych ujęć produkcyjnych i technologicznych. Niema co, młodzież posiada zapał, inwencję, pomysłunek i zaradność a najbardziej ryzyko przekonania, że musi się udać... I udałe się ...

W międzyczasie zakład beryka się z brakiem maszyn i urządzeń. Walczy ze zdewastowaną instalacją wodnych zastaw, która zalewa i niszczy oraz podmywa ledwe stojące hale. Powstaje więc samodzielna grupa budowlano remontowa a jej pierwszym mistrzem jest ob. Piłat Tadeusz. W nie długim czasie Gł. Mechanikiem jest /pierwszy ze stażystów po technikum mechanicznym z nakazu pracy/ ob. Sikorski Pietr. Następuje intensywne uporządkowanie terenu zakładowego. Remonty, adaptacje, stemplowanie budynków a szczególnie adaptacja pomieszczeń produkcyjnych na nowe wyroby jakimi są armatura CO2, Spawalnia, Centralna Krajalnia Laberatorium, Stacje Prób, magazyny, pomieszczenia biurowe itp.

Np. w starym biurowcu, gdzie w roku 1957 znajdowały się na parterze tylko pomieszczenia biurowe z całą siedzibą pracowników biurowych i technicznych wraz z Dyrekcją, zaś na górze mieszkania służbowe dla elektryków i pokoje gościnne - to już w roku 196o cały obiekt biurowca wraz z podpiwniczeniem zostaje zajęty pod biura i było ciasno. Powstają więc na górze pomieszczenia dla zakładowego ambulaterium, gabinetu stomatologicznego, dla Rady Zykładowej, Kadr, Administracji, Centralka telefoniczna i radiowęzeł oraz biuro radcy prawnego. Ciasno, ale jako tako możliwie. Na parterze rozprzestrzenia się księgowość, biura technologiczne-konstrukcyjne,planowanie, sekretariat z gabinetami dyrektorów, wyświetlarka. Zaopatrzenie przechodzi do podpiwniczeń oraz brygada elektryków. Zbyt do pomieszczen magazynowych BHP i Gł.Mechanik do pomieszczeń przy nowej hali. Jak też cały sztab szefestwa produkcji.


HAK JEDNOROŻNY



Lecz potrzeby są coraz wieksze od posiadanych możliwo ści. W 1962r część biur przenosi się do odbudowanego z gruzów nowego biurowca. Hala wind jest w pełni zagospodarowana, gdzie poczesne miejsce u góry zajmują szatnia, umywalnie, ustępy i prowizoryczna stołówka. Nad kuźnią dla kowali również po odpowiedniej adaptacji powstają szatnie, narzędziownia,ubikacje, umywalnie itp. W Odlewni następują poważne przeobrażenia. Część rudero magazynów adaptuje się początkowo na pomieszczenia armatury CO2 a następnie pod szatnie, ubikacje i umywalnie osobne dla kobiet i mężczazn.

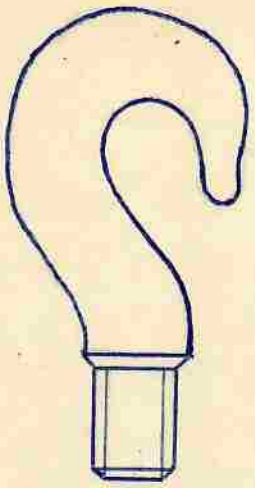
Z szałase-ruder brygada narzędziowa i remontowa przenosza się do hali takielunku po gruntownym wyremontowaniu pomieszczeń na zapleczu, by w tych pomieszczeniach po odpowiednim odremontowaniu zaintalować galwanizernię,stację prób, biura centralnej krajalni itp.

Buduje się od podstaw nową portiernię z prawdziwego zdarzenia, oraz z pomieszczeń magazynowych odlewni u góry, nową halę produkcyjną dla armatury CO2. Hala poprzecznika /a pierwotnie magazyn stali/ przeobrażena jest w halę kołnierzy a następnie na halę montarzu takielunku. Istniejące szopy z pruskiego muru pomagazynowe i zdewastowane doprowadza się do stanu używalności na magazyny zbytu i zaopatrzenia. Łąka zostają zasypana, utwardzona i tam powstaje magazyn wyrobów walcowanych z samojezdnym żurawiem. Teren zostaje oparkaniony o szerszym obszarze, na którym m.inn. powstają place składowe na koks, węgiel surówkę, złom wsadowy, wapno, piski fermierskie itp.

Na terenie zakładu w transporcie wewnątrzzakładowym, gdzie dominowały taczki i wózki ręczne, należało je zastąpić wózkami elektrycznymi i spalinowymi. Teremy zakładu nie zwiększył się, ale odległość pomiędzy stanowiskami jak i ich ilość znacznie się powiekszyła, no i przybyło ludzi a przy tym i produkcji. Należało więc główny trakt biegnący przez zakład zbudowany z kocich łbów zastąpić trylinką. Dalsze powstałe drogi dojazdowe z byłych ścieżek należało również zniwelować i utwardzić. Istniejąca kolejka zakładowa,łącząca stację PKP z zakładem stała się za powolna. Mimo dokonanych modernizacji w latach 1958-60 stała się niewystarczająca. Wypierał ją transport samochodowy PKS i własny. Stąd zaistniała uzasadniona konieczność ułożenia na terenie zakładu dróg utwardzonych. To skolei wymagało dodatkowych nakładów niwelacyjnych terenu by połączyć drogami z tryliski wszystkie hale,pomieszczenia produkcyjne i składowe. Dalej droga łącząca zakład z miastem, kręta i z kocich łbów o różnych wzniesieniach - wymagała poszerzenia,wyprofilowania w poziomie i pionie jak też zalania asfaltem co zostało dokonane w roku 1961. I już w latach 1964-65 przystąpiono ponownie do modernizacji drogi przez jej 2-krotne poszerzenie i ułożenie trylinki. Dla tłumu pracowników zdążających do i z pracy należało również istniejące wąskie ścieżki, biegnące skarpami pobocza - zastąpić szerokim chodnikiem z płyt.

W roku 1964 następuje wymiana starych żeliwiaków na

UCHWYT DO PODNOSZENIA ŁAŃCUCHA Q=12.5 t



UCHWYT HAKOWY

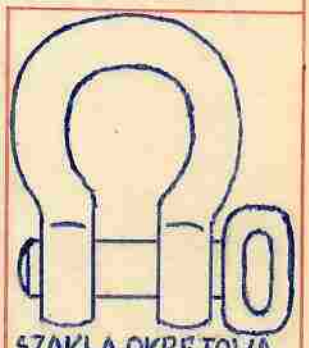
nowe o większej wydajności, częściowo zmechanizowane z gorącym podmuchem. Ciekawostką było w nich to, że zastosowano w nich na skalę kraju z instytutu AGH nowe materiały na wykładzinę wewnętrzną. Uporządkowano miejsce wsadu a w Odlewni zainstalowano suwnicę lejniczą. Zamiast suszenia rdzeni metodą koksowniczą, zainstalowano komory elektrycznych suszarek. Nie i przy tym wprowadzono wiele udoskonaleń ułatwiających pracę zatrudnionym tam pracownikom.

W roku 1965 przystąpiono do budowy tzw. hali B czyli rozbudowy istniejącej młotowni. Hala ta jako sama w sobie poza przestrzenią produkcyjną posiadała pomieszczenia biurowe, socjalne w pełni zaspakajające potrzeby zatrudnionych tam pracowników. Tam też instaluje się nowe młoty jak MPM-1000, MPM-2000, prasę Lu-1000 i inne, co pozwala zakładowi nie tylko wykonywać w szerszym asortymencie byłą produkcję ale eksportową jak np rolki buż garskie, zwiększyć asortyment jak np. wytłoczki drzwi i maskownic okrętowych, belki osi i zwrotnicy /elementy dla "Ursusa"/ i inne.

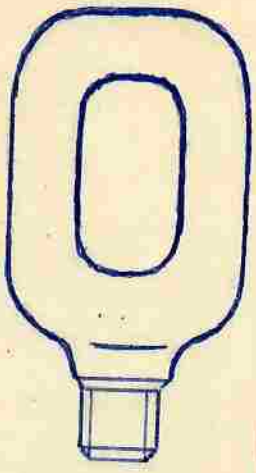
Część maszyn i urządzeń starych zostaje zastąpiona nowymi. Dochodzą dalsze, specjalistyczne jak np. w hali armatury m.inn. wytaczarki do kół zębatych. Narzędziownia otrzymuje m.inn. frezarko-kopiarkę, armatura automatyczne rewolwerówki itp. Praca staje się lżejsza, ale bardziej skomplikowana w technice. Zakład odczuwa stale poważny niedobór kadr. Angażuje i szkoli kobiety.

Dla przykładu, jeżeli w 1956r na około 130 pracowników było zatrudnionych fizycznie 10 kobiet tj. sprzątaczki, gotowaczki, wydawcy narzędzi itp, ~~xxxxxxxxxx~~ co stanowiło niecałe 8 % załogi, to w roku 1966 odsetek zatrudnionych kobiet w zakładzie przekraczał 30 % na ogólny stan zatrudnienia około 860 pracowników. Tak więc poza tradycyjnymi zawodami doszły zawody rdzeniarzy, tokarzy, wiertaczy, frezerów monterów /montaż/ ślusarzy, a nawet pomocników obsługi pras i kowali Stąd też w roku 1965 zaistniała w sposób bezapelacyjny budowa oddzielnej szatni i łazni dla kobiet w zakładzie, którą zlokalizowano tuż przy wejściu na teren zakładu.

Już wtedy tj w roku 1962-63 kiełkuje myśl powołania przy zakładzie zespołu wokalnego, gdzie "kierownikiem" społecznym zostaje ob. Kmiecik Władysław a solistami /wykonawcami/ Schild Tadeusz i Aniela, Staszak Joanna /obecnie Domaracka/ i inni. Następnie bo już w roku 1964 powstaje zespół teatralny pod kierunkiem ob. Jana Płaczkiewicza /obecnie rencisty/, który wystawia sztukę Broszkiewicza pt "Karczma pod czarnym wąsem" /coś o insurekcji kościuszkowskiej/ Sztuka ta była parokrotnie wystawiana w sali "Leśnika" w w Barlinku dla pracowników Zakładu, uczni szkół miejscowych a nawet w Myśliborzu w PDK. W pochodzie 1-sze Majowym w roku 1964 w Myśliborzu zespół ten w całym składzie brał udział i był bardzo mile i serdecznie oklaskiwany na ulicach miasta. Zwłaszcza, że występował w oryginalnych strojach z okresu kościuszkowskiego



SZAKLA OKRĘTOWA DO CUMOWANIA LIN WŁÓKIENNYCH



UCHWYT OCZKOWY

Niestety. W tym konkretnym przypadku, nie same chęci, mogą decydować o wszystkim. Brak odpowiedniego pomieszczenia - bowiem próby odbywały się w biurze Rady Zakładowej, w laboratorium, na terenie zakładu i w mieszkaniach prywatnych po godzinach pracy - załamały uczestników. Przyczyną rezygnacji był również fakt, że większość z nich kontynuowała naukę w Wieczorowym Technikum Mechanicznym i Liceum Ogólnokształcącym dla pracujących. A dla wielu z nich był to ostatni rok nauki, klasa przedmaturalna.

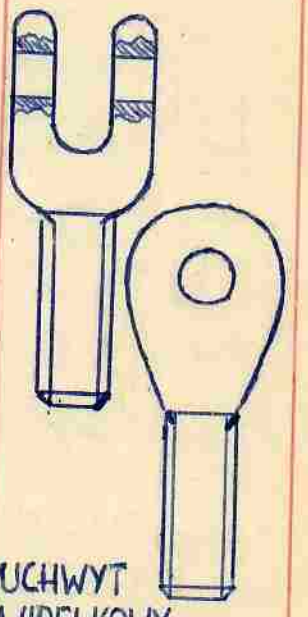
Trzeba też wiedzieć, że od roku 1960 w Zakładzie obowiązywał choć nie konieczny ale moralny nurt w podwyższaniu swych kwalifikacji zawodowych. Z tych przyczyn np. średnio rocznie kontynuowało naukę w Wieczorowym Technikum Mechanicznym dla Pracujących około 20 - 25 pracowników /licząc na klasę/, do Wieczorowego Liceum Ogólnokształcącego dla pracujących około 10 -15 pracowników /licząc na klasę/. Ponadto na kursy mistrzów i czeladników około 20 - 25 pracowników /a były to krótkotrwałe okresy, np praca dyplomowa, egzaminy, zajęcia teoretyczne itp/. Obiektywnie więc należy stwierdzić, że w tych latach pracownicy zakładu zajmowali około 75 % miejsc w klasach technicznych /wyłącznie mężczyźni/ i około 50 % w klasach licealnych na terenie Barlinka /większość kobity/.

Ponadto skierowani przez Zakład i indywidualnie na wszelkiego rodzaju kursy organizowane przez PTE, SEP w Katowicach, Gdańsku, Poznaniu Bydgoszczy i Szczecinie oraz organizowane przez Zjednoczenie ZPOkr. kursy podnoszące lub uzupełniające kwalifikacje specjalistyczne oraz kursy Organizacji Pracy, Normowania i Zarządzania - stwarzały nieraz pozory wyludniania się Barlinka w soboty i niedziele.

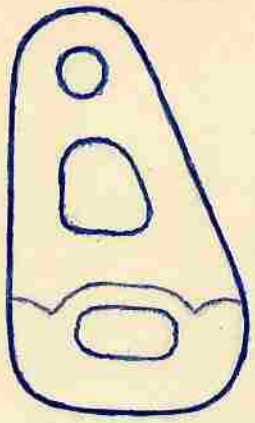
Od roku 1961 nastąpiły pierwsze zgłoszenia /skierowania/ naszych pracowników na zaoczne studia wyższe w Poznaniu. M.inn. byli to ob. Kaszczyc Antoni, Wnuk Mariam, Bartnicki Józef, Gajewski Andrzej, Włodkowski Czesław, Tkacz Józef, Józefowski Adam a dalej inni. Słusznie więc w czasie KSR-u wiosną 1964r określono w zakładzie rok ten "ROKIEM INTENSYWNEJ GOSPODARKI KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH ZAŁOGI..."

W tych latach był to chyba najbardziej ofiarny wysiłek ze strony zakładu i jego załogi. Praca zawodowa w produkcji koncentrowała się prawie na I-ej i II-ej zmianie, zaś trzecia tak nieliczna, chyba symboliczna Stan ten pogłębiało i to, że duża pracowników dojeżdżała z okolic na linii PKP Choszczno - Myślibórz. I oni przeważnie z uwagi na słabe skomunikowanie /dojazdy/ mogli pracować na I-ej i ewentualnie na III-ej zmianie lub II-ej.

Stąd - palącą sprawą dla Zakładu, załogi i Barlinka staje się kwestia mieszkaniowa. Mimo własnych wysiłków załogi i zakładu w dokształcaniu pracowników -rozwój produkcji ilościowej i jakościowej,nowe aserty-



UCHWYT WIDEŁKOWY



ZACZEP
BOMOWY PODWOJNY
PŁASKI

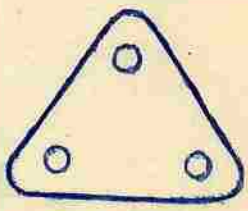
menty armatury okrętowej i p-pożarowej na statki, stwarzał tragiczny brak kadry z wyższym wykształceniem. Barlinek nie posiadał mieszkań wolnych i nie budował nowych. Dlatego po wielu peturbacjach z władzami miasta powiatu, województwa oraz Zjednoczenia - dochodzi do sfinalizowania sprawy budowy mieszkań zakładowych. Pierwszym budynkiem na 4 mieszkania był dom zakładowy przy ul. Bieruta oddany do użytku w 1962r. Zamieszkują tam: Dyrektor Z-du Bronisław Bagiński, Gł. Mechanik inż. Czesław Narkutt, Kierownik Odlewni inż. Jan Sługocki i Kier. Dz. Zaopatrzenia i Kooperacji Tadeusz Matus. Są to mieszkania jak na ówczesne warunki w Barlinku superkomfortowe. Ciekawostką jest to, że były to samodzielne /góra i dół z centralnym ogrzewaniem, podpiwniczeniem / mieszkania budowane na unikalnej licencji szwedzkiej.

Dalszy budynek mieszkalny o tym samym sztandarcie na 6 mieszkań został przekazany w 1964r przy ul. Strzeleckiej. Mieszkania zajmują : Gł. Technolog inż. Stefan Król, Gł. Konstruktor inż. Leszek Bartuś, /inż. Paśko Cz. jest obecnie Gł. Mechanikiem/, Kier Zakł. Laboratorium mgr. Waldemar Kukiełka, Gł. Ekon. A. Staniarski, Szef DKT Tadesz Łapiński i Gł. Księgowy Zdzisław Szpaltensztaim oraz Kier. Administracyjno-Handlowy Z-ca Dyrektora Jerzy Mieczkowski. Trzeba również przyznać, że i miasto na tym skorzystałe, gdyż żony tych pracowników posiadały zawody niezbędne dla Barlinka jak lekarzy, stomatologów, wykładowców itp

W 1965r zakład definansowuje w Prezydium budowę domu mieszkalnego zakładowego na 18 pracowników przy ul. Jezierne j. Przedtem powstała spółdzielnia mieszkaniowa "Piast" przy ul. Koziej przekazuje prawie 50 % swych mieszkań naszym pracowników, którym zakład udziela pożyczek na wkłady mieszkaniowe w bardzo dogodnych warunkach spłaty.

Lecz i to nie rozwiązuje problemu mieszkań i kadr. Piętnaście lat stagnacji w gospodarce mieszkaniowej miasta zrobiły swoje. A tu już rozpoczynają się lata gdzie w wiek produkcyjny zgłasza się drugie pokolenie. Synowie i córki naszych pracowników. Inni synowie i córki jako absolwenci ZSZ i słuchacze Technikum Mechanicznego rozpoczynają staż lub praktykę zawodową. Miejscowe Technikum też robi się ciasne i skromne. Barlinek zaś a szczególnie mowa tu o BOMECIE, potrzebuje dobrze przygotowanych kadr w naszej, bezpośredniej pracy zawodowej i techniczno-biurowej.

Zbliżają się czasy, gdzie w bezpowrotną historię przejdzie okres przyjmowania do Zakładu ludzi "z bruku, jak leci". Zaostrzają się kryteria i wymogi dla nowo przyjętych pracowników. W wyrobach dominuje precyzja, gdzie nie wystarcza suwmiarka i wprawne oko. Detale toczone, frezowane, montowane są z dokładnością mikronów. Stacje prób wymagają wytrzymałości do 160 atm. w armaturze p-poż, i pracy ich we wszystkich szerokościach geograficznych w skali temperatur od trepiku do arktyki, od brenzy na morzu do sztormowych fal - wytrzymałość, niezawodność i punktualność, są nowymi cechami ludzi i ich wyrobów, które po morzach i oceanach sławią c



ŁĄCZNIK
TRÓJKĄTNY



mają imię Polskiego Stoczniowca.

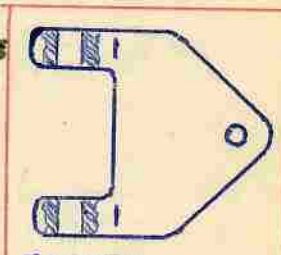
Należałoby jeszcze parę słów poświęcić sportowi. Otóż Barlinecka "Pogoń" powstała w 1947r. Opiekunem jej było wtedy całe miasto. Należy przypomnieć, że w początkowym okresie kształtowania się polskości na tych terenach, był zryw społeczny. Wszyscy wprost rywalizowali się nawzajem w udzielaniu pomocy, usług i zaangażowaniu się jak też do wszelkich odruchów zespalających kulturę i tradycję narodową.

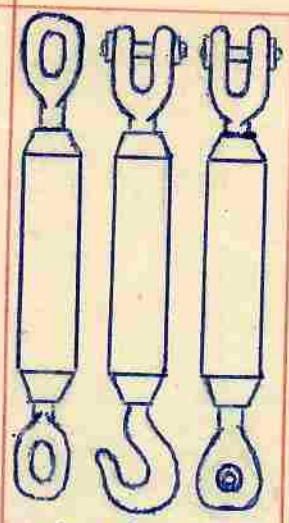
Po pięciu latach niewoli - pieśń i słowo polskie było wszystkim. Stąd tak spontaniczny był zryw całego społeczeństwa i nie tylko w Barlinku. W tej więc atmosferze istniał sport, co nie można nazwać, że on się rozwijał, bo zapotrzebowanie społeczne wtedy było nastawione /jego wymagania/ na utrzymaniu i kultywowaniu tego co jest.Nie było zaś jeszcze warunków do rozszerzania form działalności.Było i zbyt kosztowne i zbyt ryzykowne,gdyż społeczeństwo / i nietylko/ barlineckie zróżnicowane pochodzeniem z różnych stron kraju a nawet i zagranicy /grupa westwalaków/ w pierwszych latach swej integracji była jakby speszona by wyłaniać nowe poglądy, lub tworzyć nowe formy. Raczej trzymano się tradycji, która odpowiadałaby dla większości. Stąd jeżeli sport - to piłka nożna, jeżeli śpiew - to raczej chóralny /W tym też czasie powstała barlinecka "Halka" - chór/ i jeżeli występ - to jasełka, szopka lub coś z klasyki. Jeżeli gościna - to"sto lat" lub "góralu", jeżeli zabawy - to tańce poważne, sztywne - gdzie jeszcze więcej czasu poświęcane tzw. taksowaniu i obserwacji, bo nikt niechciał się kompromitować w oczach czy ocenie innych. Swobodniej bywało na weselach i chrzcinach, chociaż też oglądano się bo to inaczej bywało na pomorzu, w poznańskiem, za bugiem itp.

Nie należy obecnie tego zjawiska utożsamiać ze strachem czy lękiem lub braku zaufania po okresach pięcioletniej okupacji. Nie, wszyscy wierzyli w wolność i w bezpowrotną klęskę faszyzmu na przeciw szczekaniom "Wolnej Europy"i grasującym bandom. Ale wyglądało to tak, jakby po długim siedzeniu w ciemności ktoś nagle się znalazł na ulicy pełnej słońca i ludzi. Tym sprawom poświęcone wiele publikacji.

A że prawie od zarania swego istnienia dwóch zakładów w Barlinku tj Fabryki Pługów i Tartaków rywalizowały ze sobą w silnej kontrze przeciw Mysliborzowi - sportowcy "Pogoni" byli rozchwytywani przez społeczeństwo i bożyszczami dziewcząt na boisku. Były to jednak sprawy budujące ambicję sportowca wyczynowego od niedzieli. Na codzień jednak, sportowcy byli pozbawieni stałego mecenasa, opiekuna. Z biegiem też lat społeczeństwo coraz bardziej żądało efektów, urozmaicenia i rozrywek, nie dając w zamian nic lub bardzo mało.

Zdobyty i zasłużony rozgłos "Pogoni", jej pozycja,wymagały finansów by utrzymać się w stale rywalizujących między sobą zespołami. I znów niewiadome jest jakby



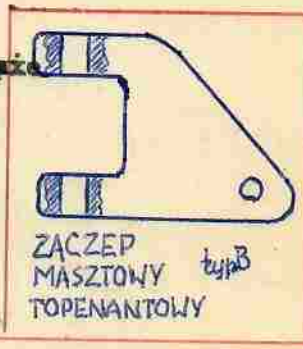


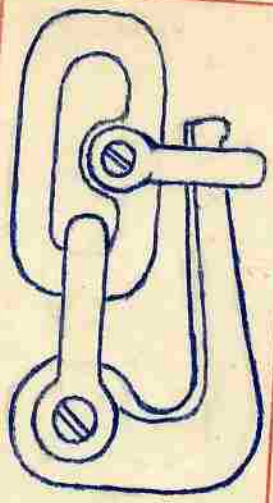
się zakończyła kariera "Pogoni" gdyby nie poważne zainteresowanie się jej losami przez Dyrekcję Zakładów a szczególnie Dyrektora B. Bagińskiego. Tak, tak, to dopiero od roku 1958. Przedtem to opiekowali się mieszkańcy tj drobni kupcy i prywatna inicjatywa, kiedy więcej czasu poświęcano wiwatom, toastom i nazwom jak treningom. Potem klubem opiekowali się drobne zakłady i frymaczenie nim między biurkami rad zakładowych Fabryki Pługów i Tartakiem, POM-em i GeSeM. I próba powołania Międzyzakładowego Klubu Sportowego długo ciążyła na na dziejach ambitnych sportowców i oddanych im działaczom Ob. Alfred Pluszczyk jest prawie od zarania tego klubu działaczem i na ten temat mógłby powiedzieć nie jedno zdanie.

Wracając do osoby Dyrektora B. Bagińskiego, skoro przejął patronat nad zespołem, pokierował / a miał pełne prawo/ jego losem. Już w latach 60 drużyna tak okrzepła, że mogła nawiązać sportowe kontakty z drużynami niemieckich sportowców. W Barlinku więc zaczęły się odbywać imprezy sportowe o charakterze międzynarodowym. W roku 1963 drużyna "Pogoni" awansuje do IIIeej Ligi Międzywojewódzkiej. W roku 1964 w dniu "Stoczniowca" nasza drużyna grała z I-szą Ligową drużyną Warszawy "Legią". Prawda, że był to mecz towarzyski i dla widowiska. Prawdą jest i to, że nasza drużyna nieznacznie przegrała ale .... oddajmy głos naocznemu kibicowi: który m.inn. powiedział: ..." A jednak bramkarz I-ej Ligi musiał nie raz skłonić się przed strzałami naszych napastników, i nawet raz skapitulował..." Były to wielkie sukcesy naszej drużyny i osiągnięcia naszego zakładu.

Ale sport i wychowanie obywatelskie, to nie tylko piłka nożna. Jest czas by przy "Pogoni" rozwijać dalsze dyscypliny. A to rozgranicza środki, których nigdy nie było za wiele. Bywało i tak, że działacze i prawdziwi kibice zbierali składkę by opłacić sędziów, lub delegacje zawodników. Miesiącami gospodarz boiska oczekiwał na zapłatę za swoją pracę, i za pranie i czyszczenie sprzętu sportowego. Długoletmi gospodarz ob. Lis Ludwik jest przecie chodzącą kroniką klubu obok takich jak Woźniak Ernest, Stukenis Zdzisław, Rudnicki Ryszard, Marciniak Mieczysław, Nowak Florian, Jabłoński Stanisław i wielu, wielu innych

Ta stała troska o zdobycie funduszy dla klubu nie zniechęca działacy i tworzą mniej imponującą drużynę bokserską, ping-pong stołowy, kometkę i inne sekcje sportowe z myślą o młodzieży i rekreacji dla dorosłych a nie tylko o rezrywce. Brak odpowiednich pomieszczeń zmusza zakład do starań od Prezydium miasta Barlinka o halę po byłym kinie. Tranzakcja dochodzi do skutku, lecz zakład parcypuje remoncie i adaptacji.Po dokonaniu tego, chętnych do użytkowania jest wielu, tylko nikogo do konkretnej opieki. Jako kosztowny, oraz zebrany z różnych stron Polski element nie został trawnie zagospodarowany,co zmusiło zarząd klubu do rezygnacji. Ponadto wieloletnia eksploatacji kilku urzytkowników nie wychodzi dla hali na dobre, ani sportowej działalności dla miasta Znowu przetargi i znowu remonty i znowu szukanie użytkownika, których było wielu bez pieniędzy.





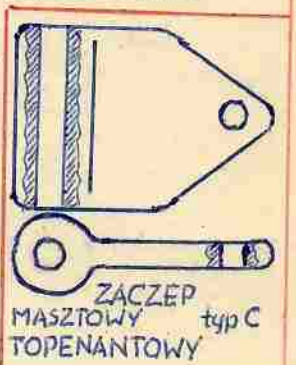
HAK ODRZUTNY

Ostatecznie od roku 1966 halą dysponuje ZKS "POGON" przy ZUO "Bemet" w Barlinku.

Historia barlineckiego sportu a zwłaszcza ZKS "Pogoń" jest naświetlona fragmentarycznie i naprawdę wymaga oddzielnego opisu. Jest to bowiem bardzo klasyczny przykład rozwijającego się nie tylko sportu na Ziemiach Odzyskanych, ale kształtowania się dorobku kulturowego i polskości na tych ziemiach, zwanych pomieckich wyniszczonych i opuszczonych przez faszyzm. Zachód opłakiwał i groził, że opuszczenie tych ziem przez niemców, może stworzyć w sercu Europy pustynię. A że tak się nie stało - świadczy to co jest Dlatego wymaga to utrwalenia w jakich formach do tych efektów doszło. A była to droga bardzo trudna, dla dzisiejszego pokolenia wręcz nie zrozumiała.

Sumując ogólnie lata II-ego dziesięciolecia naszego Zakładu tj. okres od 1956 do 1966r, należy podkreślić, że stan załogi ze 13o pracowników w 1956r wzrósł do stanu 830 pracowników w 1966 roku. Z tego z 28 pracowników umysłowych w 1956r do 176 w 1966r. Produkcja globalna z 10 mijionów w 1956r do 212 milionów w 1966r /w cenach porównywalnych. Ponadto stan kwalifikacji załogi zmienił się radykalnie i ze wspomnianych w 1956r 1-go inżyniera, 1-go magistra, 6-ciu techników mechaników, 4 ze średnim ogólnym, 15 czeladników, co stanowiało niepełne 20% kwalifikacji załogi oraz około 20 % półanalfabetów - to w roku 1966 zakład liczył już: 12 inżynierów, 8 magistrów, 95 techników mechaników, 45 ze średnim wykształceniem ogólnym 65 mistrzów, 266 czeladników i kwalifikowanych pracowników po ZSZ różnych specjalności zawodowych. Półanalfabeci nie istnieli. wprost skończyli wieczorową szkołę podstawową, która w latach 196o-63 istniała pod Osiną k/Barlinka. W sumie dawało to ponad 50% kwalifikacji załogi.z cenzusem. Nie znaczy to wcale, że pozostali nie byli kwalifikowanymi z praktyki i stażu pracy. Szacunek dla starszych pracowników, ofiarnych i zaangażowanych był naczelnym hasłem dyrekcji. Może służyć fakt, że np mistrzowie jak Brzeskowski Paweł, Skierski Wikter i inni, mając tylko szkołę postawową lub papiery czeladnicze, pozostawali mistrzami aż do przejścia na zasłużoną rentę. Obowiązek i to raczej moralny był egzekwowany wobec pracowników młodych, i nie drogą zarządzeń administracyjnych a wpływu i oddziaływania miejscowej/zakładowej/organizacji związkowych,partyjnych i młodzieżowych. Administracyjnie dokonywano przesunięć ze stanowisk fizycznych na umysłowe, ułatwiające kontynuowanie lub kończenie nauki.

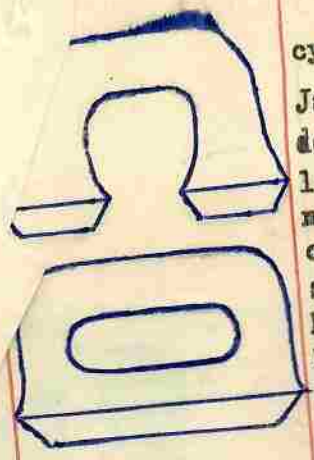
Był to wysiłek wielki ze strony zakładu i załogi, gdy zważy się fakt specyfiki płynności kard, z czego duży odsetek stanowili stażyści powołani do wojska, zimowe trudności w dojazdach a letnie kłopoty z tzw. całoperobotnikami, no i elementem przypadkowym, który liczył na łatwe zarobki kosztem pracy innych. Dlatego i wyłącznie własna inwencja zakładu i miejscowych pracowników, była decydującym czynnikiem w podnoszeniu kwalifikacji, zdobycia zawodu i stałe wyrównywanie potrzeb sił fachowych w zaspakajaniu stale wzrastają -



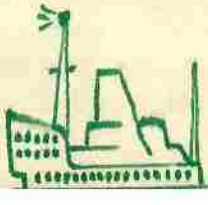
ZACZEP MASZTOWY typ C TOPENANTOWY

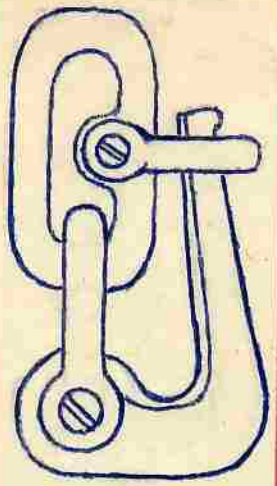
cych potrzeb technologicznych i technicznych Zakładu.

Jak wzrastała ranga np. spraw kadrowych zakładu mówi dobitnie fakt, że w 1956r sprawami kadrowymi zajmowali wszyscy tj. sekretarka, kier. administracyjny, planowania, fabrykacji a nawet tylko mistrzowie, lub ten ce nie posiadał żadnych kwalifikacji i nie nadawał się na inne stanowisko. To w roku 1957 był Referent Kadr, następnie Inspekter Kadr, Kierownik Sekcji Kadr, Kierownik Działu Kadr - by w 1963r powstał Dział Osobowe-Szkoleniowy.i trwał do 1966r a następnie przemianowany w Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. Tym Inspekterem Kadr i dalej awansującym był ob. Jakub Moszkin, który w okresie od 1959r do 1966r sam ukończył zaocznie kilka kursów podnoszących kwalifikacje jak kursy Administracji i Prawa /Szczecin, Poznań, Katowice i Warszawa/ a następnie ukończył wieczorne Technikum Mechaniczne dla pracujących w Barlinku.



Podobny charakter miały w swym rozwoju inne biura i komórki organizacyjne zakładu ruchu i zarządu jak i dzieje ich kierowników wraz z awansami. Należy podkreślić, że rozbudowa biur, działów, wydziałów i innych komórek organizacyjnych w strukturze schematu zakładowego nie szła w parze z rozwojem ogólne państwowej tendencji papierkowej biurokracji, a wynikała z konieczności usamodzielnia się zakładu. Przez jego role właściwego zaspakajania potrzeb stale rozwijającego się przemysłu okrętowego. Geograficzne położenie Barlinka w grenie dostawców stoczniowej produkcji to znaczy jego odległość - stwarzała konieczność szybkiego i operatywnego podejmowania decyzji na miejscu. Zmusiło więc dyrekcję do stworzenia własnego biura konstrukcyjnego i technologicznego, stacji prób, laboraterium, dużego działu zaopatrzenia i kooperacji oraz zbytu i eksportu. To były dyktowane koniecznością dnia i koniecznością egzystencji a nie wegetacji zakładu w Barlinku, który musiał nadążać za stale wzrastającymi potrzebami gospodarki morskiej w skali państwa. A przecież Barlinek leży na ubeczu i zdala od Szczecina i Gdańska, zdala od aglomeracji miejsko-przemysłowych. Stąd musiał i musi ciągle tworzyć własne tradycje przemysłowe, technologiczne i środowiskowe na równi potrzeb ogólnokrajowych.





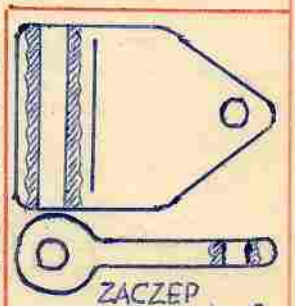
HAK ODRZUTNY

Ostatecznie od roku 1966 halą dysponuje ZKS "POGON" przy ZUO "Bomet" w Barlinku.

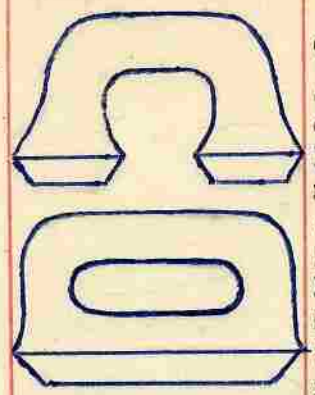
Historia barlineckiego sportu a zwłaszcza ZKS "Pogoń" jest naświetlona fragmentarycznie i naprawdę wymaga oddzielnego opisu. Jest to bowiem bardzo klasyczny przykład rozwijającego się nie tylko sportu na Ziemiach Odzyskanych, ale kształtowania się dorobku kulturowego i polskości na tych ziemiach, zwanych poniemieckich wyniszczonych i opuszczonych przez faszyzm. Zmk Zachód opłakiwał i groził, że opuszczenie tych ziem przez niemców, może stworzyć w sercu Europy pustynię. A że tak się nie stało - świadczy to co jest Dlatego wymaga to utrwalenia w jakich formach do tych efektów doszło. A była to droga bardzo trudna, dla dzisiejszego pokolenia wręcz nie zrozumiała.

Sumując ogólnie lata II-ego dziesięciolecia naszego Zakładu tj. okres od 1956 do 1966r, należy podkreślić, że stan załogi ze 13o pracowników w 1956r wzrósł do stanu 830 pracowników w 1966 roku. Z tego z 28 pracowników umysłowych w 1956r do 176 w 1966r. Produkcja globalna z 10 mijionów w 1956r do 212 milionów w 1966r /w cenach porównywalnych. Ponadto stan kwalifikacji załogi zmienił się radykalnie i ze wspomnianych w 1956r 1-go inżyniera, 1-go magistra, 6-ciu techników mechaników, 4 ze średnim ogólnym, 15 czeladników, co stanowiało niepełne 20% kwalifikacji załogi oraz około 20 % półanalfabetów - to w roku 1966 zakład liczył już: 12 inżynierów, 8 magistrów, 95 techników mechaników, 45 ze średnim wykształceniem ogólnym 65 mistrzów, 266 czeladników i kwalifikowanych pracowników po ZSZ różnych specjalności zawodowych. Półanalfabeci nie istnieli. wprost skończyli wieczorową szkołę podstawową, która w latach 196o-63 istniała pod Osinę k/Barlinka. W sumie dawało to ponad 50% kwalifikacji zxxxxxxxx załogi.z cenzusem. Nie znaczy to wcale, że pozostali nie byli kwalifikowanymi z praktyki i stażu pracy. Szacunek dla starszych pracowników, ofiarnych i zaangażowanych był naczelnym hasłem dyrekcji. Może służyć fakt, że np mistrzowie jak Brzeskowski Paweł, Skierski Wiktor i inni, mając tylko szkołę postawową lub papiery czeladnicze, pozostawali mistrzami aż do przejścia na zasłużoną rentę. Obowiązek i to raczej moralny był egzekwowany wobec pracowników młodych, i nie drogą zarządzeń administracyjnych a wpływu i oddziaływania miejscowej/zakładowej/organizacji związkowych,partyjnych i młodzieżowych. Administracyjnie dokonywano przesunięć ze stanowisk fizycznych na umysłowe, ułatwiające kontynuowanie lub kończenie nauki.

Był to wysiłek wielki ze strony zakładu i załogi, gdy zważy się fakt specyfiki płynności kard, z czego duży odsetek stanowili stażyści powołani do wojska, zimowe trudności w dojazdach a letnie kłopoty z tzw. chłoporobotnikami, no i elementem przypadkowym, który liczył na łatwe zarobki kosztem pracy innych. Dlatego i wyłącznie własna inwencja zakładu i miejscowych pracowników, była decydującym czynnikiem w podnoszeniu kwalifikacji, zdobycia zawodu i stałe wyrównywanie potrzeb sił fachowych w zaspakajaniu stale wzrastają -



ZACZEP MASZTOWY typ C TOPENANTOWY

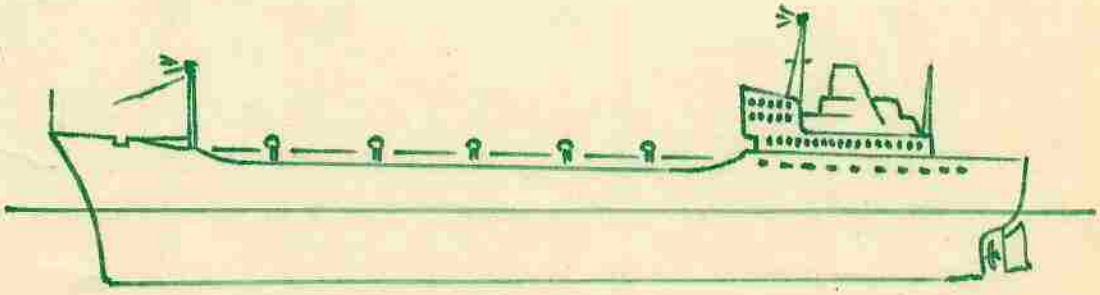


ZACZEPY
BOMOWE
GAI

cych potrzeb technologicznych i technicznych Zakładu.

Jak wzrastała ranga np. spraw kadrowych zakładu mówi dobitnie fakt, że w 1956r sprawami kadrowymi zajmowali wszyscy tj. sekretarka, kier. administracyjny, planowania, fabrykacji a nawet tylko mistrzowie, lub ten co nie posiadał żadnych kwalifikacji i nie nadawał się na inne stanowisko. To w roku 1957 był Referent Kadr, następnie Inspektor Kadr, Kierownik Sekcji Kadr, Kierownik Działu Kadr - by w 1963r powstał Dział Osobowo-Szkoleniowy. i trwał do 1966r a następnie przemianowany w Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego. Tym Inspektorem Kadr i dalej awansującym był ob. Jakub Moszkin, który w okresie od 1959r do 1966r sam ukończył zaocznie kilka kursów podnoszących kwalifikacje jak kursy Administracji i Prawa /Szczecin, Poznań, Katowice i Warszawa/ a następnie ukończył wieczorowe Technikum Mechaniczne dla pracujących w Darlinku.

Podobny charakter miały w swym rozwoju inne biura i komórki organizacyjne zakładu ruchu i zarządu jak i dzieje ich kierowników wraz z awansami. Należy podkreślić, że rozbudowa biur, działów, wydziałów i innych komórek organizacyjnych w strukturze schematu zakładowego nie szła w parze z rozwojem ogólno państwowej tendencji papierkowej biurokracji, a wynikała z konieczności usamodzielniania się zakładu. Przez jego rolę właściwego zaspakajania potrzeb stale rozwijającego się przemysłu okrętowego. Geograficzne położenie Darlinka w gronie dostawców stoczniowej produkcji to znaczy jego odległość - stwarzała konieczność szybkiego i operatywnego podejmowania decyzji na miejscu. Zmusiło więc dyrekcję do stworzenia własnego biura konstrukcyjnego i technologicznego, stacji prób, laboratorium, dużego działu zaopatrzenia i kooperacji oraz zbytu i ekspertu. To było dyktowane koniecznością dnia i koniecznością egzystencji a nie wegetacji zakładu w Darlinku, który musiał nadążać za stale wzrastającymi potrzebami gospodarki morskiej w skali państwa. A przecież Darlinek leży na uboczu i zdala od Szczecina i Gdańska, zdala od aglomeracji miejsko-przemysłowych. Stąd musiał i musi ciągle tworzyć własne tradycje przemysłowe, technologiczne i środowiskowe na równi potrzeb ogólnokrajowych.



MASOWIEC B-470
25·000 DWT



ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH "BOMET" w BARLINKU

- Historii część trzecia -

Już w latach 1964-65 Dyrekcja Zakładów czyniła starania odnośnie rozbudowy obecnego Zakładu lub budowę nowego. Przetargi, projekty i pertraktacje ze wszystkimi czynnikami kompetentnymi, począwszy od szczebli miejscowych, przez powiatowe, wojewódzkie a nawet centralne. Angażowano nawet załogę a szczególnie jej pion techniczny i organizacyjny oraz aktyw społeczno-polityczny z-du.

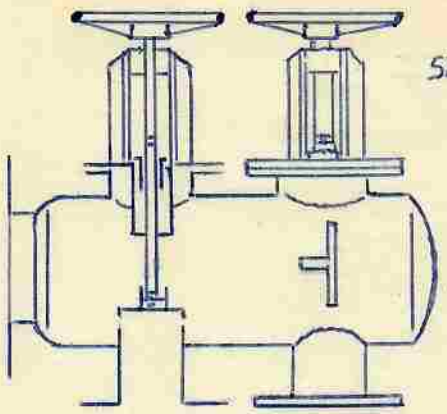
Pierwsza wersja rozbudowy zakładu była imponująca, ale praktycznie bardzo niekorzystna. /Makieta i całe tomy dokumentacji w chwili obecnej znajdują się odpowiednio: w gablocie oraz archiwum./Otóż zakładała ona w pierwszym etapie - olbrzymią niwelację terenu, co poważnie utrudniałoby poważnie w trakcie ruchu transportu wewnętrznego jak i dojazdach z uwagi na stosunkowo wąskie i kręte drogi dojazdowe. W drugim zaś, przewidywało się częściowe burzenie obecnych pomieszczeń produkcyjnych, by rozbudowując je, stawiać ciągi hal nowych i przestrzennych. Trzeci - przewidywał budowę nowych hal produkcyjnych i obiektów towarzyszących jak trafostacje, stacje prób, kompresorownie itp. I wreszcie czwarty, zakładał budowę nowego biurowca, stołówki oraz plac i teren sportowo-rekreacyjny.

Wszystko to miało być budowane na terenach zniwelowanych wzgórz o poziomie 5 - 15 m oraz palowaniu łąk i bagna przy 3-4 krotnym powiększeniu terenu. Ogólne perspektywy były zachęcające, szczególnie reprezentowana makieta projektowanego zakładu. Lecz jak wspomniałem, byłby to dobry wariant, gdyby na kilka lat tj na czas budowy można było wstrzymać całkowicie produkcję. A to z uwagi na ilość zatrudnionych oraz potrzeby produkcyjne wyrobów - do nać nie było do pomyślenia. Dlatego przyjęto drugą wersję i zaczęto pertraktować jak poprzednio tylko o nowe tereny pod budowę nowego od podstaw zakładu na terenie Barlinka.

Stąd już wiosną 1966r rozpoczęto budowę nowego zakładu na terenach /patrząc od strony Barlinka/ w kierunku Myśliborza przy szosie Lipiańskiej po prawej stronie za terenami kombinatu drzewnego/również w tym czasie w budowie/ Jego budowa a raczej jego wykonastwo - to osobny rozdział historii zakładu Zaprojektowany na bazie lat 1965-66 nie uwzględniał wymogów technicznych i socjalnych z lat w których zaczął być oddawany do produkcji tj w roku 1973 -74. Ponadto Barlinek nie posiadał /i nieposiada/ bazy budownictwa budownictwa przemysłowego. Inne jak Szczecin, Poznań, Gorzów borykała się na wyjazdach z trudnościami kadrowymi i zaopatrzenia jak też i transportu. Stąd w ostateczności SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO budowało zakład nasz długo i nieudolnie. Przekazywanie jego do eksploatacji zwlekane z terminami na termin znacznie blokowała produkcyjny rozwój zakładu jako całość.

W ostateczności - w surowych halach zaczęto instalować maszyny i urządzenia kuźnicze - wyposażając tym samym kuźnię. I tu już zaistniały potrzeby dokonania odpowiednich przerubek i adaptacji. A trzeba wiedzieć, że w układzie ciągu technologiczno-produkcyjnego większość wyrobów "Bometu" opierała się wyjściowo na odkuwkach i wytłoczkach.

BOMET



SZKIC

SKRZYNIA ZAWOROWA SSĄCA

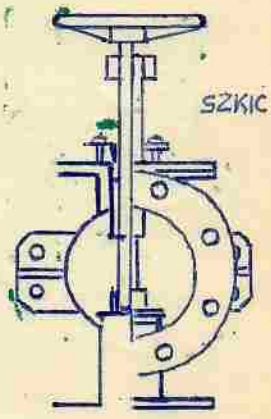
WIDOK Z BOKU

czkach. Stąd też część maszyn i urządzeń kuźniczych należało przenieść z jednego zakładu do drugiego. Część zakupionych uprzednio, należało zainstalować i uruchomić, co niebyło tak łatwe, ponieważ projekty maszyn i urządzeń należały do innych a budowa hal też do innych no i istalacja tegoż w w "dwóch inneściach przy trzecim innym" tworzyła w sumie to co nazywamy potocznie brakiem synchronizacji i trudnościami obiektywnymi. A tych trudności obiektywnych w nowym zakładzie było naprawdę baraze duże.

Równolegle do starań o budowę nowego zakładu na terenie Barlinka jak i jego budowy, Dyrekcja Zakładów czyniła starania o obiekt, w którym po określonej i krótkiej adaptacjinm można byłoby prowadzić produkcję mniej skomplikowaną a szczególnie typu kuźniczego. U schyłku więc roku 1965 w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową Kolej Państwowych /PKP/ w Szczecinie i przy wydatnej pomocy KW PZPR w Szczecinie - nastąpiło w styczniu 1966r formalne przekazanie dla ZUO "Bemet" w Barlinku - obiektów byłej parowozowni /lokomotywowni/ stacji PKP Gedków w powiecie Chojna. Były to obiekty składające się z trzyczwarte hali lokomotywowni, hali remontu wagonów, hali zaplecza technicznego oraz biurowca. Były to pomieszczenia częściowo zabezpieczone jak lokomotywownia, gdzie mieściły się magazyny zbożowe dzierżawiona przez PZZ. Natomiast pozostałe były albo częściowe zamieszkałe przez rodziny kolejarskie /biurowiec/ albo eksploatowane /czytaj szabrowane/ przez brygadę kolejarzy zatrudnionych przy naprawie wagonów. Jak wspomniałem, formalne przekazanie "Gedkowa" miało miejsce w styczniu 1966r a przejęte przez brygadę remontową z ramienia ZUO "Bemet" w Barlinku w czerwcu 1966r.

Sprawa zakładu w Gedkowie - to całkowicie oddzielna część historii a szczególnie okres pierwszych dwu lat, który został szczegółowe opisany przez jednego z pierwszych pracowników Gedkowa w pracy konkursowej tzw. "DZIEJE SZCZECINSKICH RODZIN XX w" w 1969r.

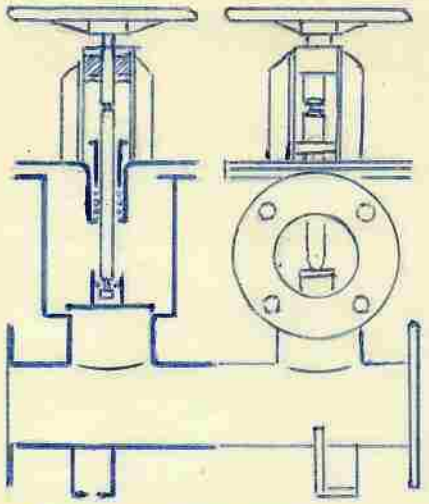
Zachowują jednak powiązanie Gedkowa z Barlinkiem, należy stwierdzić, że Gedków jako Oddział /filia w rozbudowie/a następnie jako Wydział W-3 Zakładów Urządzeń Okrętowych w Barlinku już od marca 1967r rozpoczął produkcję kausz, eliminując całkowicie ją z wyrobów kuźniczych Barlinka a ponadto od listopada 1967r prowadzić zaczął produkcję /w kooperacji / elementów dla armatury CO2 produkowanej finalnie w Barlinku.



SZKIC

WIDOK OD CZOŁA

Jego pierwszym Pełnomocnikiem Dyrektora d/s budowy Oddziału ZUO "Bemet" Barlinek w Gedkowie pow. Chojna - był były Kierownik Działu Osobowo-Szkoleniowego ob. Jakub Moszkin, który ze stworzeną /powołaną z miejscowych ludzi Gedkowa,Chojny,Jelenina,Mieszkowic/ i przy pomocy Dyrekcji Zakładu macierzystego - teren uporządkował, zabezpieczył /ogrodził?/, hale i biura oremontował, adaptował tak - aby można było już w marcu 1967r uruchomić I-szy etap produkcji Gedkowa, który stał się Wydziałem W-3.



SKRZYNIA ZAWOROWA TŁOCZĄCA

SZKIC

Kiedy Godków ruszył jako tako samo - dzielnie, od 197o roku Zakład przejął pod opiekę obiekty byłej cegielni w Więcławiu oddalonego o 5 km od Dębna Lubuskiego. Tam właśnie na terenie niewykorzystanych hal planowane uruchomić część /w pierwszej wersji/ produkcji i montarzu takielunku. W odróżnieniu od Godkowa - we Więcławiu znajdowała się kadra kierownicza i mała załoga. Ta jednak wykorzystując zasoby i urządzenia - produkowała pustaki, a sprawą adaptacji do potrzeb nowej produkcji zajęło się Przedsiębiorstwo Gdańskie tzw. "BUDIMOR".

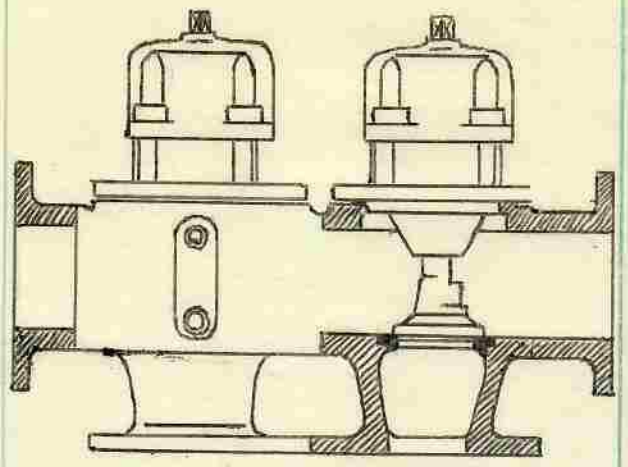
Reasumując Więcław - należy zgodnie z zapisem kronikarskim stwierdzić, że adaptacja Więcławia dla potrzeb produkcyjnych Barlinka nie przebiegała tak jak sobie zakładano. Ale to już inna sprawa - sprawa historii Więcławia. W nomenklaturze nazwany jest Więcław jako Zakład Nr 4.

Wracając dalej do spraw historii macierzystego zakładu w Barlinku - należy podkreślić, że pomimo zaawansowania spraw z budową nowego zakładu /a nazywane zakład nowy - zakładem B/ i zakładu w Godkowie /nazywane go Zakład C/ w Zakładzie starym /"A"/ - nie czekano biernie. Mimo bardzo trudnych warunków - ciasnoty na stanowiska pracy, w"szatniach"i"umywalniach" oraz w biurach - nie przestawano na dalszej budowie i adaptacji. I tak jeszcze w roku 1964 wybudowano nową rozdzielnię przemysłową siły pod Mostkowem. W roku 1967postawiono nową halę młotowni, gdzie poza produkcją kuźni wprowadził się cały sztab pracowników działu Rozdzielni i Przygotowania Produkcji. Następnie przy młotowni dobudowano i rozszerzono kompresorownię oraz stację napełniania butli powierzem niezbędnych do stacji prób wyrobów armatury na UG i CO2. Było to już coś godnego uwagi i podziwu jak na warunki Barlinka.

W 1968r oddano do użytku nową remizę strażacką, gdzie poza garażem na wozy bojowe straży i sprzęt w "kamterku" rokwaterował się ze swym biurem Gł. Mechanik Zakładu a następnie SZef Ruchu. W tym samym prawie czasie oddano do użytku szatnie i łaźnie /z prawdziwego zdarzenia/ dla kobiet. Jednak obok kilka pomieszczeń zajęło biuro Działu Inwestycji.

W roku 1969 na dokumentacj magazynów GS została wybudowana szatnia i stołówka dla pracowników odlewni. Nareszcie na stołówce mogły się odbywać w dość schludnych warunkach zebrania Organizacji POP i inne narady produkcyjne i szkolenia. Poprzednie bowiem zebrania partyjne odbywały się w biurze Rady Zakładowej, w pomieszczeniach rozrywarki, remizie strażackiej. Była coprawda sala zebrań w nowym biurowcu, lecz trwało to krótko. Wada w założeniach geologicznych przy budowie hali młotowni /teren "płynnego zbecza piaskowego"/ spowadowało, że przy wstrząsach od udzerzem młotów, mury zaczęły poważnie pękać. Zabezpieczano je stemplami ale ekspertyza wykazała groźbę dla znajdujących się tam pracowników biurowych. Należało więc niezwłocznie ich przenieść i przeniesiono do sali posiadzeń. Czy można było przy tylu budowach i adapta

ZNAK FIRMOWY



SKRZYNIA ZAWOROWA SSĄCA ZDALNIE STEROWANA

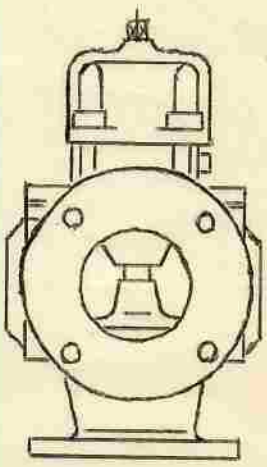
SZKIC WIDOK Z BOKU

cjach pomyśleć o jakimś trwałym pomieszczeniu na zebrania, narady i szkolenia ? - Napewno tak, tylko,że niezajdowała ona właściwego uzasadnienia w kręgach osób kompetentnych

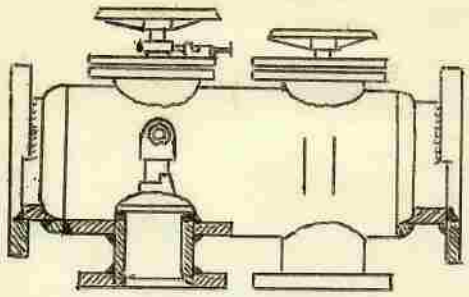
W latach 1966-70 brygada Gł. Mechanika przeniesła się etapowo do nowych pomieszczeń wybudowanych własnym sposobem przez pracowników tego działu. W tym okresie uporządkowane i dostosowane do lepszych warunków pomieszczenia Centralnej Krajalni , Przepalarni autogenem oraz Spawalni Uporządkowane i dostosowane wraz z rozbudową do lepszych warunków pracy stanowiska brygady narzędziowej i hartowni. Uporządkowano, dostosowano i przebudowane podpiwniczenia starego biurowca, przeznaczając je na stanowiska pracy dla brygady elektryków wraz z biurem Gł. Energetyka i przewijalnią silników. Podobne prace wykonane w podpiwniczeniach magazynu zbytu i wyrobów gotowych - przeznaczając je na magazyny art. śrubowych, budowlanych a armatury sanitarne instalacyjnych.

Jeszcze wcześniej, bo na początku lat 60-tych ale to wlekło się przez okres lat dalszych. Mam na myśli Centralną kotłownię ogrzewczą. Była to jak na warunki zakładu przedsięwzięcie pracochłonne ale i konieczne. Raz na zawsze znikły z hal koksowniki i wydzielający się dym i czad, przy jednoczesnym zimnie zwłaszcza w okresach późno jesiennych i wczesno wiosennych a do tego na nocnych zmianach. Niestety, tylko ten kto pracował w warunkach takich poprzednio, jest w stanie w pełni docenić dobrodziejstwa płynące z zastosowania centralnego ogrzewania na halach, którego w żaden sposób nie zastąpią kufajki, ciepła bielizna, zasiłki regerencyjne i różne przemyślnie konstruuowane grzejniki od koksowników po elektryczne. Dlatego niepodzownym byłoby przy tym podkreślić rolę czynów społecznych załogi. Co nie było udosobnionym a raczej bardzo częstym przypadkiem pomocy załogi w pracach na rzecz poprawy warunków pracy i bytu załogi w zakładzie.

W tym jak i w wielu innych przypadkach załoga zadeklarowała określony czas pracy po godzinach i kopała rowy pod rurowe przewody co. Przy drodze głównej wzdłóż hal Wind i Kuźni biegł odcinek przez gruz i stare fundamenty I ten odcinek otrzymali pracownicy biurowi. A tu bo kilofa i łomu nieszło ruszyć łopatą. Na domiar wszystkiego jako główna magistrala c.o. musiał być to dół głębaki i szeroki. Pamiętam więc, że było nas około 40-stu pracowników biur i około 40 metrów bieżących rowu /tego odcinu trudnego/. Praca i to rzetelna przez 5 godzin na dwie , często zmieniające się zmiany w ten sposób, że większość waliła kilofami, młotami i łomami a tylko nieliczni prawie rękami wyciągali kawałki cegieł, kamieni, gruzu, odpadów pokuziennych i odlewniczych jak szlaki, zgorzela stopiony koks itp. Kto się zmęczył,był zastępowany przez innych i tak bez przerwy - ambitnie z odciskami krwawymi na dłoniach i kolkach w krzyżu i drżeniu w podudziu -



SZKIC WIDOK Z CZOŁA



SKRZYNIA ZAWOROWA SSĄCĄ
STALOWA

SZKIC
WIDOK Z BOKU

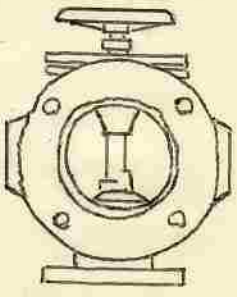
i choć już trochę głodni - zadanie WYKONALI.- Wtedy nie mogne były jeszcze koparki, dźwigi i młoty pneumatyczne. Korzystano więc z tego co było pod ręką i nie gardzono tyczkami na zwykłych, żelaznych kołach. Wspomniałem, że sprawa c.o. wlekła się przez lata. Po pierwsze wykonywana była wyłącznie siłami własnej brygady, po drugie - z uwagi na stałą rozbudowę i adaptację pomieszczeń produkcyjnych i współtowarzyszących, stale wynikała potrzeba podciągania"limitów" ciepl - nych i budowy nowych ujęć kołektorowych itp.

W roku 197o oddano załodze, dawno wyczekiwany bar z kioskiem, gdzie można było spożyć gorące śniadanie tzn. flaczki, żeberka, zupy z wkładką itp. Oraz uruchomiono kiosk "Ruchu".

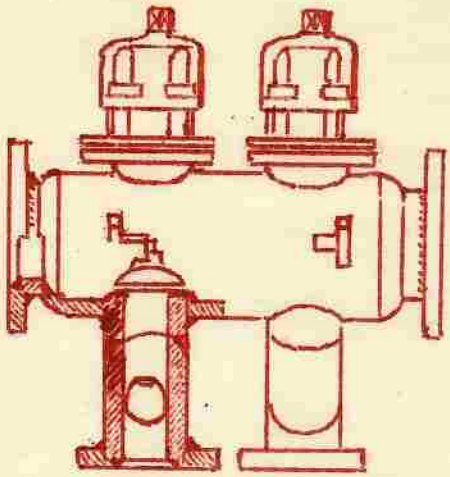
Należy przyznać, że budowy i rozbudowy jak też różnego rodzaju adaptacje itp, będące częściowo jako prowizorki - nadal ulegają przeróbkom i zmianom, gdyż od 1973r do dziś przenoszone były i są poszczególne wydziały produkcyjne ze starego zakładu na nowy - i w miejca wolne instaluje się nowe gniazda produkcyjne jak np. w miejsce kuźni przeniesiono ~~kluki~~ takielunek a w miejsce armatury przeniesiono bloki itp. Podobnie z biurami np. po Dziale przygotowania produkcji wprowadziła się Inwestycja a w jej miejsce Kadry. Zaś w miejce Kadr rozbudowana Technologia itp.

W roku 1968 Zakład zakupił autokar"SAN", który wykorzystywany był do wyjazdu na operetki do Szczecina /w czwartki/ na różnego rodzaju wycieczki załogi, sportowców na mecze poza Barlinkiem, na wycieczki i wykopki uczni szkół miejscowych. Były też wycieczki załogi na targi Poznańskie, wyjazdy kół SIMP-u i KTiR-u oraz kilkudniowe wycieczki w góry i w tereny Polski południowej jak i do Warszawy i Gdańska. Autokar był też w wolnych chwilach wykorzystywany do odwożenia pracowników z II-ej zmiany do Pełczyc. Łącznie suma tych wycieczek była duża ale absolutnie nie wystarczająca dla potrzeb załogi, które stale wzrastały. Na przeszkodzie tego m.inn. był brak odpowiedniej drogi dojazdowej no i chyba najbardziej oczywisty brak dalszych wozów.

Z drogi krętej, wyboistej i wyłożonej"kocimi łbami" początkowo na początku lat sześćdziesiątych zamieniona została w drogę asfaltową i bardziej zniwelowaną, to jednak na wymogi PKS-u, była niewystarczająca. Stąd przystąpiono do całkowitej modernizacji tej drogi, która polegała na prawie dwukrotnym jej poszerzeniu, zlikwidowaniu zakrętów ostrych, oraz ułożeniu nawierzchni z trylinki. Przytem wykonano betonowe oskarpienie oraz ułożono z płyt chodnik. W tym czasie autokarów przybywało i już a w skład parku samochodowego wchodzić poczęły dalsze "Sany""Jelcze""Autosany""Osinobusy" zwane "Bonanzami". I ludzi przybywało a wraz z nimi tras do starego i nowego zakładu. Autokary otrzymał Gedków i Więcław. Liczba zatrudnionych w Barlinku przekraczała już 1000 osób.-



SZKIC
WIDOK Z CZOŁA



SKRZYNIA ZAWOROWA PRZEŁĄCZ -SSĄCA ZDALNIE STEROWANA STALOWA SZKIC WIDOK Z BOKU

Kończyły się więc marszobiegi ludzi do i z pracy. Kto tego nie zaznał,nie doceni. Załóżmy np, że przez 25 lat średnio po 28e dni przez dwa razy dziennie i do tego po dwa km - wyniesie te około 1.120.-km rocznie i około 28,000.-km pieszego przejścia w deszcze, burze,błocie, mrozie i śniegu i z tego jeszcze połowę w okresie nie oświetlonej drogi - ścieżkami i po kocich łbach. A tak było i to lepiej i gorzej.-

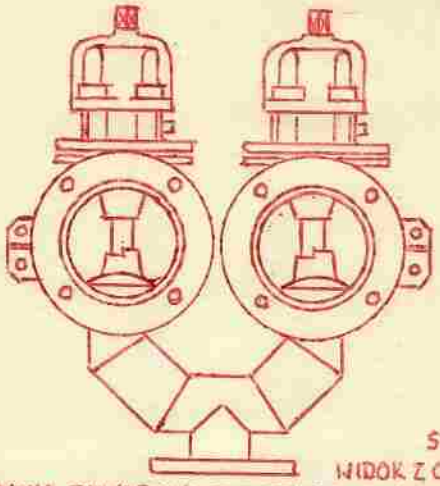
Jak wspomniałem, w roku 1973 rozpoczęto rozruch nowego zakładu, zwanego"B" Przemianowano go zaraz na Zakład Nr 1 z uwagi, iż w perspektywie /co też w krótce się stało/ zlokalizowane w nowym biurówcu centralną siedzibę biur i Dyrekcję Zakładów. Miasto uzyskało nową ulicę tzw."Okrętową". Poczta miała trochę roboty z przeniesieniem Nr Nr telefonicznych w centrali już automatycznej i chociaż nowej to ze starymi usterkami.Biurowiec też otrzymał nową centralkę automatyczną z wyjściem nawet na miasto, ale szybko to wyjście wycofano, gdyż zbyt obciążało centralę i mieszkańców Barlinka, bowiem automaty zbyt automatycznie działały nie uwzględniając dobrych intencji użytkowników.

Maszyny i urządzenia kuźnicze przeniesiono dosłownie "w ruchu" produkcyjnym. Zainstalowano je w halach przestrzennych tworząc mozajkę wieku maszyn od 7e do 7 lat i nowszych. Nawet były linie i transportery przenośnikowe a nawet "chyba zbędny gdzieś" piec komorowy do wyrzarzania.Mówiono, że jest najnowszy szyk techniki kuźniczej. Piece kuźnicze były ogrzewane gazem tj mieszanką Propan-Butan. Jednak dojścia do hal nieuporządkowane i nieutwardzone a do tego na każdym kroku pracownicy budowlani i montażu. Stąd naszych pracowników charakteryzowały buty gumowe i kaski. Oj, pionierskie to były czasy.. Za każdym szczegółem musiano jeździć jeszcze do starego zakładu, co bardzo komplikowało utrzymanie ciągłości, rytmiki itp pracy w dniu a najgorzej to na II-ej i III-ej zmianie. Utrudnione były dowozy kawy, mleka, napojów jak też dojazdy i powroty do i z pracy /brak autokarów/, zmiany godzin pracy itp Już nie wspomina się o takich rarytasach jak kiosk z żywnością, papierosami i gazetami. Nowyzakład przypominał warunki pracy z lat 50-tych z tą tylko różnicą, że tamte przemiany następowały w okresach lat i niezauważalnie a tu dosłownie w ciągu dni i tygodni.

Pierwszym kierownikiem Wydziału Kuźni /uwaga na symbol komórki organizacyjnej/ "ZP-1/P-1" - został pareletni pracownik zakładu i wychowanek Koła ZMS, były kierownik Działu Transportu ob. Norbert Szulc. Jego zastępcą - jeden z pierwszych stażystów ZSZ Barlinka,absolwent Wieczorowego Technikum Mechanicznego i długoletni kier. planowania kuźni ob. Ryszard Oszajca. Pierwszym rozdzielcą - doświadczony, długoletni pracownik zakładu i aktywista partyjny ob. Józef Staszewski. Ale jak to w zwyczaju Polaków - trudne są początki, ale jak się zacznie, to już się ruszy, a jak się ruszy to z pełnym rozmachem, impetem by z każdym dniem coraz szybciej i lepiej.

W roku 1974 wczesną wiosną /w marcu/ przenosić się zaczy

BOMET
ZNAK FIRMOWY



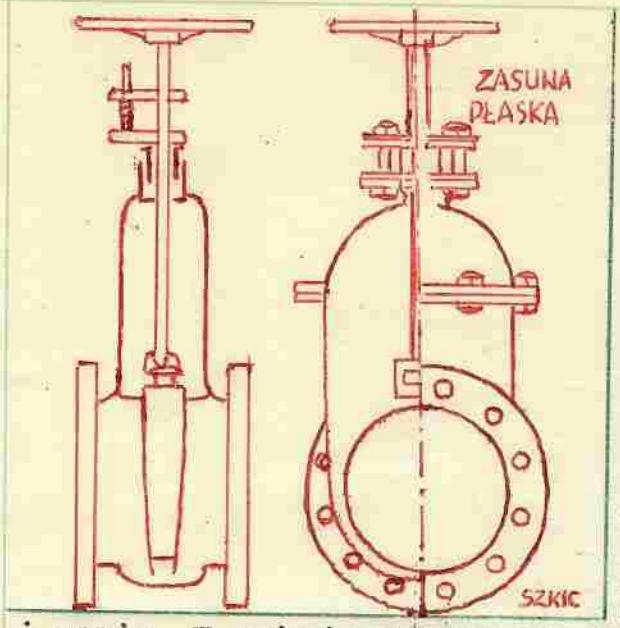
SZKIC
WIDOK Z CZOŁA
SKRZYNIA ZAWOROWA PRZEKŁACZ-SSĄCA
ZDALNIE STEROWANA STALOWA

mają pracownicy biurowi. I tu niebo szło się bez błędów. Np. biuro Kierownika Kadr znajdowało się na III piętrze a Kadry na parterze. Albo biuro Działu Administracyjnego na III piętrze a magazynki na parterze. W sumie jednak były to biura nowe, z prawdziwego zdarzenia, umeblowane jednolitymi segmetami biurowymi za wyjątkiem gabinetów dyrekterskich. Następnie doszły sztory, firany, kwiaty, co naprawdę zmieniło na dobre samopoczucie i estetykę pracy. Radiowęzeł i centralka telefoniczna dopełniały komfortu, a gdy się doda, że pokazały się pierwsze elektroniczne maszyny do liczenia eliminująca gruchotliwe "Celatrony" i inne - mażone już tylke, by schody prowadziły jedynie w dół a winda do góry. Jednak schody stoją do dziś. Ale to już przekorna cecha każdego polaka, gdy ma dobrze chce mieć jeszcze lepiej.

Latem 1974r od czerwca przez lipiec nawet /w tzw/ II-im etapie przenosi się Wydział Armatury i CO2 wraz z całym sztabem pracowników i Dyrekcją. Wydział Armatury nie będąc pionierem - posiada przetarte ścieżki. Błędy i niedociągnięcia popełniane przy przeneszeniu się Kuźni nie spotykają już Armatury. Buty gumowe i kaski już znikły. I chociaż stan ilościowy maszyn i urządzeń był większy od Kuźni, to ich ciężar, forma instalacji i rozruchu będąc mniej skomplikowana - sprawniej poszła. Kierownikiem Wydziału Armatury /symbol "ZP-1/P-2"/ pozostał nadal długoletni jej kierownik ob. Jarosław Mieczkowski, zastępcą, długoletni zastępca ob. Adam Difart a rzedzielcą również ob. Józef Badmarski. Należy wyjaśnić, że w przypadku Wydziału Kuźni, który uprzednio na starym zakładzie był wtopiony w Wydział Takielunku, przy przejściu na nowy Zakład, nastąpiło rozdzielenie tego Wydziału. Stąd zaistniała konieczność przy pozostawieniu na starym zakładzie Wydziału Takielunku ZP-2/P-2 pewnej starej kadry kierowniczej a na nowym powołanie nowej. Zaś Wydział Armatury przechodząc w całości, utrzymał swe kierownictwo bez zmian.

Nowe biuro zaludniło się starymi pracownikami. Ale stare przyzwyczajenia i nawyki do kiosku z gazetami i żywnością stwarzały nowe kłopoty i niezadowolenia. A może tylko zdenerwowanie za stratą tego i tych warunków, które tworzyły się wraz ze stażem i latami przepracowanych nasuwającymi refleksje trącane łezką w oku. Jednak z biegiem upływu czasu pozbywane się kompleksów, no i przybywały kioski. Były one coprawda skromniejsze, gdyż brakło gorących dań i konsumcji na miejscu, to rekopensowałe je miejscowa stołówka, duża, przestrzenna w dość miłym stylu utrzymana no i to, że pracownicy ze starego zakładu na obiady przyjeżdżali do nas a nie my do nich !-

Trzeba przyznać , że dopasowywanie się biur i pomieszczeń do pracowników i odwrotnie trwałe i tra nadal. Np . na parterze pierwotnie ulokowało się laboratorium. Jednak w roku 1975 w związku z koniecznością powołania i za

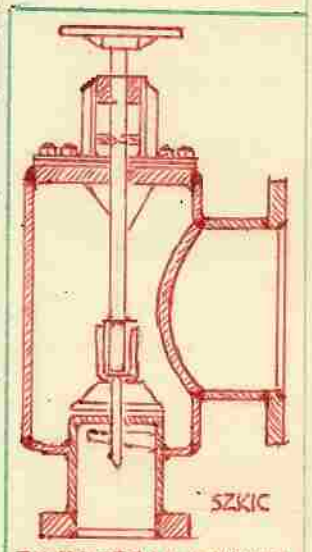


instalowania Zakładowego ELEKTRONICZNEGO PRZETWARZANIA DANYCH - laboratorium przeniesione ponownie na teren starego zakładu.

Charakterystycznym jest to, że w nowym biurowcu znalazło się od lat po macoszemu traktowane i wyczekiwane pomieszczenie dla Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej i Robotniczej oraz Salę Konferencyjną. Został więc rozwiązany problem narad, zebrań, szkolenia itp w sposób wygodny i rzeczowy. Ponadto ogrom biurowca i zlokalizowanie wszystkiego pod jednym dachem komórek współpracujących jak i produkcyjnych - zlikwidował problem biegania z budynku do budynku po kałużach i błocie albo śniegu i mrozie. W sumie i w tym kierunku nastąpiła poprawa warunków pracy.

Ale wracając do produkcji na nowym zakładzie - nie ustały kłopoty i trudności. Na starym zakładzie pozostały magazyny, narzędziownia, część centralnej krajalni itp. A to wszystko uzależniało nowy zakład w jego rytmice produkcyjnej, zwiększało koszty transportu i pracochłonność /wyczekiwania i postoje itp/. Sławetna firma stargardzka budująca nowy zakład - zostawiła po sobie nie tylko bałagan. Dlatego nasza brygada budowlana pod kierownictwem inż. ob. Włodzimierza Olejniczaka - przystąpić musiała już od pierwszych dni do uporządkowania terenu, utwardzenia dróg a następnie do budowy dalszych hal z przeznaczeniem na magazyny, narzędziownię oraz większe zaplecze produkcyjne. Już w roku 1975 od II-go kwartału zaczęto przekazywać i zagospodarowywać dalsze pomieszczenia magazynowe, zaplecza a w styczniu 1976r przeniesiona została w komplecie cała narzędziownia.

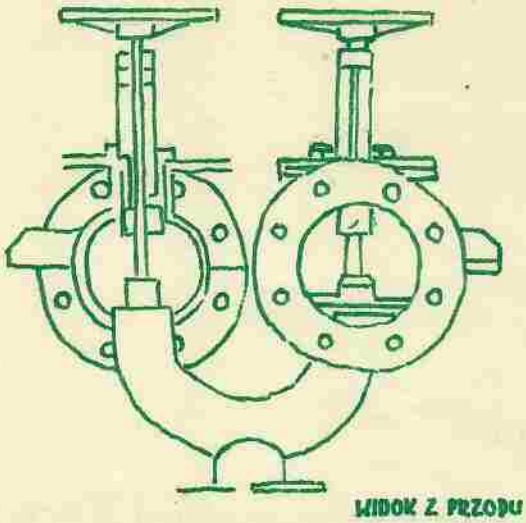
Czy to wszystko ? - napewno - nie!- Otóż już obecnie kiełkuje nowa myśl i jest ona w sferze projektów twardo realizowanych. Odnosi się to do budowy nowych pomieszczeń kuźni, opartych na nowych i naprawdę nowoczesnych technologiach produkcyjnych. I patrzcie - ! Jeszcze w roku 1966 wsad do pieców kuźniczych ogrzewano koksem, w 1976 - gazem i w 1976 myśli się by ogrzewać je już elektrycznością. Podobnie z urządzeniami kuźni. Tak podziwiane młoty MPM-1000,MPM-2000, MPM-3000 - jako szczyt techniki - a jest już przestarzały i myśli się zastąpić je prasami. Niedawno dyskutowano jak zwiększyć seryjność produkcji szakli, a dziś myśli się o wprowadzeniu automatycznych linii. Już dziś dyskutuje się o przejęciu nowych terenów pod rozbudowę kuźni a nie tak dawno - podziwiano jej ogrom.-



ZAWÓR ZĘZY AWARYJNEJ

W jednym i drugim przypadku nie tylko uwzględnia się ilość i jakość produkcji, ale formę ochrony środowiska, wykorzystania kwalifikacji, zmniejszenie wysiłku itp. I takich przykładów można byłoby i przytaczać i wskazywać, są one wszędzie widoczne i nie tylko na nowym lecz i na starym zakładzie.

Należałoby też poświęcić parę zdań opuszczonemu zakładowi staremu, który został zdeklasowany jako zakład Nr 2.-



WIDOK Z PRZODU

SKRZYNIA ZAWOROWO PRZEŁĄCZ-SSĄCA SZKIC

Zakładowi, który przez 25 lat prowadził rolę wiodącą i tylko na to, że posiadał niefortunne położenie geo - graficzne /ściśnięty między łąką a górą/ - nie mógł się rozszerzać, choć na atrakcyjności mu nie brakło. Doszedł więc do kresu - jak wieloletni pracownik - i musi przekazać stafetę kierowania młodym i prężnym.- Zejść na tory pośrednie ...

Może jest tu trochę przesady wzbudzonej z sentymentu do młodych lat pracy, pełnych wyrzeczeń i zaangażowania na tym terenie. Do lat trudnych, w okresie niedostatków w mechanizacji a skoleji wymagających więcej wysiłku wspólnego, co zmuszało i uzależniało ludzi - wiązało na dolę i nie dolę, gdzie jeden drugiego bardziej rozumiał jak siebie.

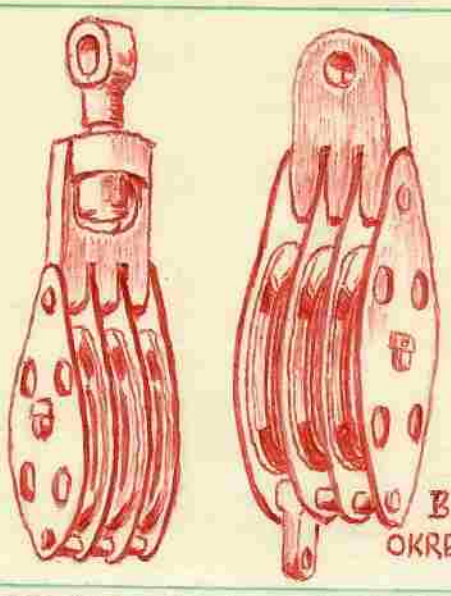
Bo właściwie w starym zakładzie obecnie lepiej się pracuje. Jest przestrzeń. Ten takielunek, co gnieździł się w jednej, ciasnej hali, obecnie zajmuje 2 duże. Albo produkcja bleków:, która produkowana była pokątnie, w szopach i wszędzie, w kilku miejscach - obecnie odbywa się w jednej hali, montaż w drugiej, a malarnia w trzeciej. Jest więcej miejsca w szatniach, stołówkach, przy kioskach. Przestrzenniej w biurach.

Np. w starych biurowcach wygodnie rozprzestrzeniły się biura konstrukcyjne, technologiczne. Więcej ~~zyskał~~ miejsca zyskał Gł. Mechanik i Energetyk jak i jego brygady. Olewnia została ta sam. Jej profil produkcji poważnie ustabilizował się. Stąd jest jednym z najlepszych wydziałów produkcyjnych Zakładów. Kierownikiem Wydziału Odlewni /ZP-2/p-1/- po odejściu inż. Jana Sługockiego, który pracował od 1958r do 1971 - objął stanowisko to ob.inż Andrzej Gajewski - absolwent zaocznego kierunku Politechniki Poznańskiej Wydziału Odlewnictwa. On właśnie w pracy dyplomowej uwzględnił pewne rozwiązania i wprowadził je z pomyślnymi wynikami na Odlewni. Po przejściu inż. Gajewskiego do Działu Inwestycji, jego miejsce zajął jeden ze stażystów po technikum odlewniczym, wieloletni pracownik i praktyk Odlewni ob. Jan Wilk.

Kierownikiem Wydziału Takielunku ZP-2/~~E~~-2 zostaje ob Szild Tadeusz. Jeden z pierwszych absolwentów Wieczorowego Technikum Mechanicznego dla Pracujących w Barlinku, długoletni praktyk produkcji i pracownik biura konstrukcyjnego. Kierownikiem ZAKŁADU NR 2 tj. ZP-2 został inż. Marian Wnuk, jeden z pierwszych absolwentów i nakazu pracy roku 1956 , który w między czasie ukończył zacznie Politechnikę Poznańską i był pracownikiem biurowym, BHP-owcem, technologiem, konstruktorem a ostatnio Kierownikiem Działu Oprzyrządowań Produkcji i bardzo aktywnym członkiem Zakładowego Koła KTiR-u, pełniąc funkcję doradcy technicznego .

Należy podkreślić, że przy Wydziale Takielunku powstał samodzielny Dział Bleków i Zeleczy Okrętowych i nie tylko.Jego produkcja stale wzrasta w ilość i jakość. A rok 1976 zakłada dalsze zmiany produkcyjne i organizacyjne.

ZNAK FIRMOWY



BLOKI OKRĘTOWE

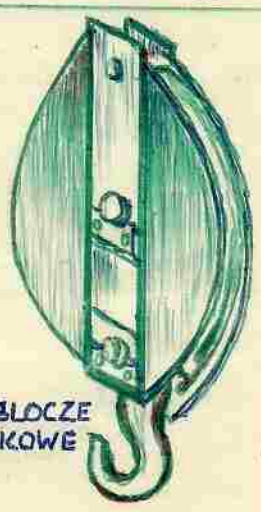
Część obecnej produkcji takielunku uzupełnionej i poszerzonej o nową - jak oprzyżąd do kontenerów, luków k krętowych itp. - nastanie rozdziele na pomiędzy Zakładem Nr 1 i 2 w Ba rlinku a Zakładem Nr 4 w Więcławiu, który z okresu raczkowania przechodzić będzie w rozkwit produkcji pod stawowej takielunku. W sumie nastąpi od dawna planowany podział w specjalizacji wyrobów przez poszczególne zakłady produkcyjne Zakładów U - rządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku. Tyle, dla zorientowania czytelnika, w skrócie telegraficznym o produkcji, która miała miejsce w minionym 30-leciu tj od 1946 - 1976r.

Przy sumowaniu tegoż 30-lecia, należy uzupełnić jeszcze parę spraw poruszonych w poprzednich relacjach. Zacznijmy od spraw rekreacji i wypoczynku załogi.

Próby zorganizowania i umiejscowienia działalności kulturalno-oświatowej i wypoczynkowo-rekreacyjnej załogi - stale kończyły się mniejszymi lub większymi niepowodzeniami z uwagi na brak bazy wyjściowej. A jednak:-

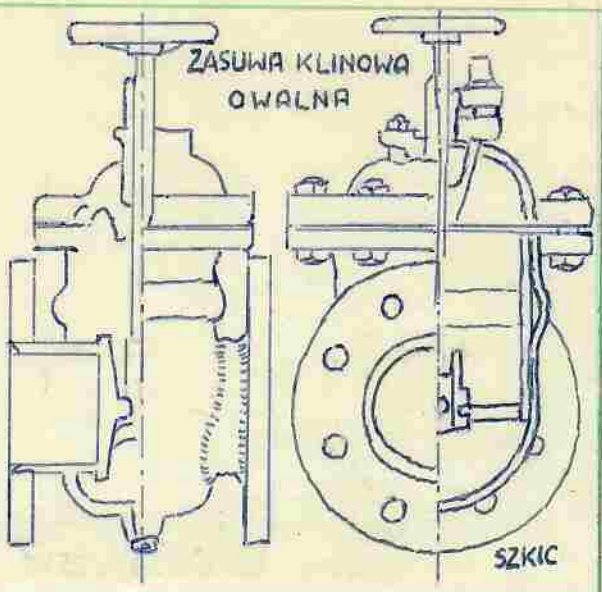
Czynami społecznymi i zasługą ówczesnego Sekretarza Komitetu Zakładowego oraz Sekretarza Ekonomicznegà Rady Robotniczej: tow. Stanisława Jabłońskiego i tow. Piotra Sikorskiego oraz ob. Lucjana Bartosiewicza, Mariana Melendy, Krzysztofa Józefowicza, Kazimierza Marciniaka, Leokadii Paszkowskiej i wielu innych - zorganizowane zostają w roku 1968 Pracownicze O - grody Działkowe im. Jana Kochanowskiego. Otrzymuje tam około 50 pracowników działki średnio po 300.- m². Niestety... po niespełna 3 latach gospodarowania - tereny przejmuje Barlineckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego pod budowę nowego kombinatu drzewnego.

Ale już następnego roku tj. od 1970r pozyskuje się nowe tereny dla 116 działek pracowniczych. Nazwa POD jak i zarząd pozostają bez zmian. Po minionych doświadczeniach i niepowodzeniach - obecne działki z każdym rokiem, ba - nawet miesiącem, coraz lepiej są zagospodarowywane. Jest nawet pewną ciekawostka. Np. kiedy w pierwszym roku na terenie Zakładowych Ogródków Działkowych stało zaledwie 3 altanki /przeniesione z poprzednich działek/, to już obecnie po 5 latach egzystencji jest tych altanek ponad 55 tj prawie 50 % wszystkich działek. A byłoby ich jeszcze więcej , gdyby nie trudności wpierw z wodą a następnie z cementem i innymi materiałami budowlanymi. Bo większość altanek ma być murowana z podpiwniczeniem, wokł posiadać okrawężnienie, alejki, słupki, skarpy, zbiorniki wodne i wiele innych wymyślności rewalizujących, zmarz coraz ciekawszych, niepowtarzalnych i eryginalnych.



ZBLOCZE HAKOWE

Dzieje Przyzakładowych Pracowniczych Ogródków Działkowych - to osobny rozdział nie tylko gospodarności i inwencji, ale przeobrażeń społecznych i intelektualnych załogi. Starczy przypomnieć, że pierwotnie na działkach dominowały warzywa i tylko warzywa z ziemniakami, fasolą, grochem, marchewką, pietruszką, burakami itp.

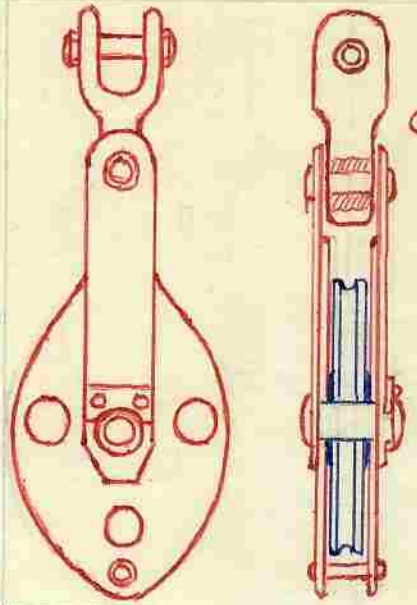


A obecnie drzewa owocowe, krzaki i krzewy a ostatnie truskawki, kwiaty wieloletnie jak róże, tulipany, irysy, narcyze a nawet sprowadzane ozdobne krzewy. Albo altanki. Pierwotnie spełniały one rolę "budek" na narzędzia i szopki przed wiatrem i deszczem. Obecna forma ich dostosowywana jest do przebywania w nich na całodzienny wypoczynek mam z pociechami, na spotkania towarzyskie, na majsterkowanie i hodowlę. Jeżeli w pierwszych latach spotykało się nielicznie pracujących na wiosnę i jesienią, to obecnie w całym sezonie wiosenno-letnio-jesiennym przebywają na działkach całe rodziny z dziećmi. Ten stan inicjuje użytkowników do ciągłej rywalizacji w udoskonalaniu form budowy altanek, miejsc wypoczynku oraz swoistego chobby w sadzeniu, pielęgnowaniu kwiatów, krzewów ozdobnych a nawet w ogradzaniu, alejkowaniu i całym zagospodarowywaniu działek. Już dzisiaj komisje POD mają nielada kłopoty w klasyfikowaniu działek, gdzie każda jest inna pod względem zagospodarowania, użytkowania i wyglądu.

Ci sami prawie pracownicy, co wymienieni przy organizacji POD a uzupełnieni o zryw młodzieżowy zakładu jak: kol. Jerzy Sandman, Kazimierz Pełatyński, Jan Kopij i inni - przystąpili w czynie społecznym przy pomocy Dyrekcji Z-du przez dwa letnie sezony lat 1966 i 67 oraz w następnych, budowali i rozbudowywali Zakładowy Przywodny Ośrodek Wypoczynkowy nad jeziorem barlineckim. Zakład i władze wojewódzkie pomogły w zakupie sprzętu jak kajaków, żaglówek, rowerów wodnych a nawet motorówek. Ze strony Dyrekcji Z-du - plażą opiekował się /miejską oczywiście/ ratownik, będący na etacie zakładu.

W następnych latach 1972-73 oddano po generalnej przeróbce nową płytę boiska sportowego z trybunami i zapleczem dla sportowców, na terenach byłego stadionu w Barlinku a poważnie zaangażowanego w tej sprawie Zakładowego Klubu Sportowego "ZKS- POGOŃ" w Barlinku. ZKS Pogoń po 25-leciu swej służby dla społeczeństwa Barlinka i Załogi "Bometu" zmienił swą nazwę na "ZKS- STOCZNIOWIEC" Jak już wspomniałem w II-ej części tej historii - Zakładowy Klub Sportowy "Pogoń" a następnie ZKS "Stoczniowiec" wymagają osobnej biografii, której historia nie jest mniej ciekawa od biografii swego patrona.

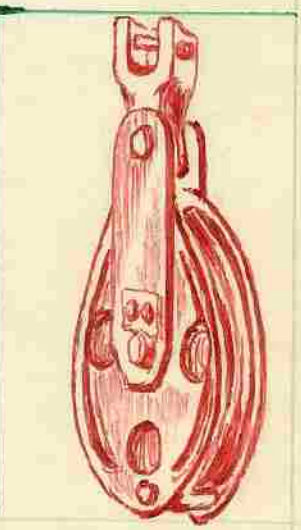
Od roku 1964 trwa remont odkupionego od Prezydium MRN w Barlinku budynku usytuowanego na górze piastowskiej a potocznie zwanej przez miejscowych "Golgotą". Ma być tam hotel pracowniczy, klub, kawiarnia itp. Budowa trwa jednak nieudolnie i przewlekle. Prywatni wykonawcy, bo tylko takimi dysponuje Barlinek, robotę partaczą, zrywają, zmieniają. Dyrekcja Z-du zmuszona jest do znalezienia rezerw w swej grupie budowlanej i kończy po prawie 5-ciu latach budowy, oddając ją w 1968r do dyspozycji Zakładu, a raczej załogi, która w konkursie na nazwę przyjęła odpowiadającą położeniu "PANORAMA". Był więc "szumnie" nazwany Zakładowy Klub "Panorama" przy ZUO "Bomet"w Barlin-



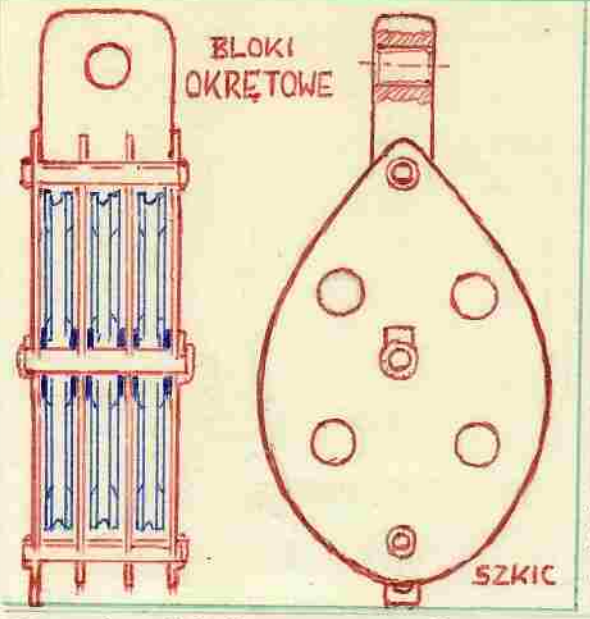
ku. Czego tam początkowo nie było. Mieszkania dla pracowników, pokoje hotelowe i gościnne, pomieszczenia klubowe i pracownie plastyczne dla młodzieży.

Ale najważniejsze to stołówka z zapleczem i kuchnią a na każdy wieczór kawiarenka i świetlica. Działalność kulturalna rozwijała się jednak szybciej jak posiadane pomieszczenia. Stworzono szkółkę muzykowania dla dzieci pracowników i mieszkańców miasta, kierowaną przez pracownika Działu Inwentaryzacji Ciągłej a następnie oddelegowanego, jako Kierownika Klubu ob. Władysława Kmiecika. Sekcją plastyczną maluchów oraz osób starszych zajęła się ob. mgr Romana Kaszczyc wieloletnia i wypróbowana oraz bardzo uzdolniona plastyczka zakładowa. Powstawał, rozwijał się, zmieniając uczestników i repertuar zespół wokalno-instrumentalny, gdzie pierwszym wodzirejem po obywatelu Kmiciku, był Kier. Działu Szkolenia Zawodowego Ob. Piotr Sobolewski. Zespół ten początkowo rekrutował się z byłych uczestników zespołu dramatycznego, przechodził różne koleje losu aż do chwili tj roku 1974, kiedy patronat przejął Zakładowy ZMS i powołał "Kabarecik - Bumecik". I znów tu rów - nież zmuszony jestem użyć ponownego określenia, że powstanie, rozwój i działalność Zakładowego Klubu "Panprama" na odcinku rozrywki kulturalnej wymaga oddzielnej biografii. Choćby dlatego, że z całkowicie "prostych" ludzi wyszli osoby cenione nie tylko w powiecie, województwie ale w skali kraju jako malarze, rzeźbiarze, ceramicy o prawdziwym ludowym spojrzeniu na sztukę. Albo udział w imprezach, zajęte miejsca na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Klub, mimo borykania się z trudnościami lokalowymi stale gościnnie przyjmował i użyczał miejsca Bartlinskiemu Towarzystwu Miłośników Barlinka był mecenasem wielu wystaw w plenerze dla studentów w Szczecinie i Wrocławia. A przy wydatnej pomocy Dyrekcji "Bumetu" - miasto zyskało stały obiekt kulturalny jakim jest muzeum im. Flukowskiego - byłego jeńca WP z "Oflagu II-C", który żył po wyzwoleniu, tworzył i zmarł w Barlinku.-

W następnych latach tj od roku 1968 ruszyła działalność Zakładowego Koła SIMP-u - Przewodniczącym mgr.inż.Czesław Paśko, Gł.Konstrukter, oraz Zakładowego KTiR-u, z pierwszym przewodniczącym mgr inż. Pawłem Mamicą, Kierownikiem Działu Oprzyrządowań i Konstrukcji. Zakładowe Koło PTE z przewodniczącym mgr Tadeuszem Kochmańskim, Kier. Działu Planowania. Oraz w roku 1970 powstaje Zakładowy Ośrodek Propagandy i Informacji, gdzie Przewodniczącym zostaje Gł. Inżynier Z-du inż. Mieczysław Płaneta. Do aktywnych działaczy należy wymienić choćby takich pracowników jak ob. Wnuk Marian, Eugeniusz Sławiński, Jan Sługocki, Czesław Włodkowski, Krzysztof Józefowicz, Tadeusz Szyld, Jakub Meszkin, Piotr Sikorski Stefan Król, Stanisław Jabłoński, Antoni Kaszczyc i wielu, wielu innych. Z biegiem lat Klub samodzielniał, pozyskiwał dalsze pomieszczenia, w których rozpoczęły i stale rozwijały prace jak sekcja Fotograficzna, Brydżowa, Szachowa, filatelistyczna i inne



Trzeba wiedzieć, że wszystko to mieściło się początkowo



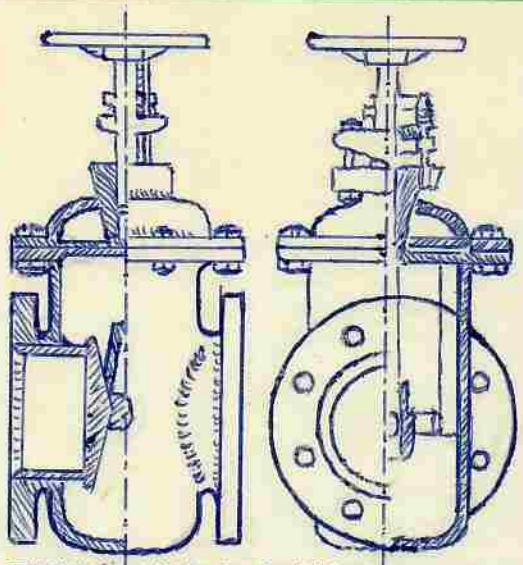
w 5-ciu dość skromnych pomieszczeniach, reszta to mieszkania i pokoje hotelowe. Tak, że np. w sali głównej w okresie letnim była stołówka pracownicza, stołówka dla wczasowiczów z Barlinka, pomieszczenia na półkolonie a wieczorami: kawiarenka, świetlica, sala zebrań i szkolenia, czasami w południe lub z rana Konferencja KSR-u, spotkania z prelegentami a nawet jako sala balowa na wieczorki i sylwestra oraz "Dzień Stoczniowca" itp. Mniejsze pomieszczenia służyły na mniejsze zebrania i posiedzenia SIMP-u, KTiR-u, PTE, ZOPiJ, oraz szkolenia zawodowe pracowników i maluchów/muzykowania/. Dwie pozostałe służyły jako biuro, tx dla sekcji fotograficznej, brydżowej itp. Obecny stan wyposażenia i rozmieszczenia jak i przeznaczenia sal i zakresu ich działalności jako Zakładowego Domu Kultury "Panorama" wewnętrznie niczym nie przypomina tego, co było na początku lat 1968-1969. Są sale wystawowe, sale szkoleniowe, sale do prac plastycznych i inne, których niepowstydziłby się owczesny powiat a rzadkością jest w województwie. Obok w niedalekiej przyszłości otwarta zostanie sala widowiskowa, tak długo wyczekiwana i niezbędna placówka kulturalna dla załogi i miasta Barlinka.

Stąd z placówką zwaną "Klubem Panorama" a następnie z "ZAKŁADOWYM DOMEM KULTURY "PANORAMA" przy ZUO "Bomet" w Barlinku wiąże się nie tylko historia rozwoju kultury i rekreacji załogi, ale przemieniając przeobrażała ona mentalność małego, zagubionego wśród lasów Barlinka, pozwoliła jego społeczeństwu, poznać i polubić region, wyrobić nawyki kulturowe i dorównywać innym, choć stale wzrastającemu niedosytowi w chłonności usług kulturalnych.

Na szczególną uwagę zasługuje tu działalność Kół KTiR-u oraz SIMP-u, dzięki którym odbyło się wiele wycieczek krajoznawczych i technicznych np. na Targi Poznańskie, Lipskie, do "Cygielskiego" w Poznaniu, "Zamechu" w Elblągu, Stoczni Szczecińskiej, Gdańskiej i innych, oraz połączenie tych organizacji i dokonaniu zmian osobowych a szczególnie oddelegowaniu do tych spraw ostatnio mgr inż. Leszka Bartusia - umożliwiło tworzenie giełd racjonalizatorskich i wynalazczych, konkursów i tp. W sumie dało to poważny wzrost wniosków racjonalizatorskich i usprawnień a nawet, jak ostatnie patent Nr 73523 z dn. 30.09.75. na tzw. "ZAWÓR Z WENTYLACJA" oraz Swiadectwo Autorskie Nr 62419 z dn. 3.09.75. których autorem jest inż. Tkacz długoletni pracownik biura konstrukcji oraz słuchacz zaocznego Politechniki Poznańskiej. Tak samo, może wbrew chronologii, ale z obowiązku kronikarskiego zmuszony jestem przypomnieć, że w grudniu 1971r Wojewódzka Organizacja SIMP-u w Szczecinie przyznała 5 wyróżnień dla członków z N/Zakładu, a otrzymali je: inż. M. Płaneta, mgr inż Cz. Paśko, Mx M. Wnuk, J. Rutyna i J. Meszkin.



Zdaje się więc, że lata tak bliskie - bo ostatniego dziesięciolecia - są jednak coraz bardziej trudne do opisania. W tym okresie bowiem, wszystko co jest i było w zakładzie, nabiera wprost galopującego rozmachu w porówna-

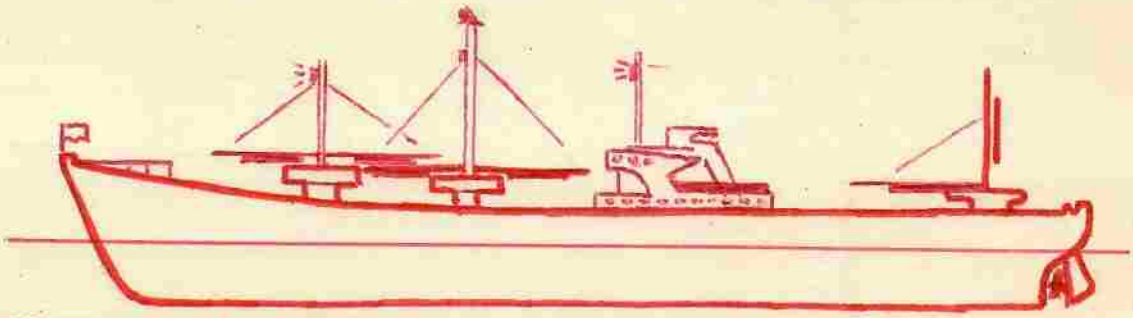


ZASUWA KLINOWA OKRĄGŁA SZKIC

chu w porównaniu do pierwszego okresu raczkowania i stagnacji aż do drugiego rozwoju w marszu. Be np. jeżeli porównać oddzielnie wszystkie trzy dziesięciolecia, to bazując na pierwszym jako "10", to okres drugi należałoby przedstawić w cyfrze "80 - 100", a trzeci "800 - 1000". Weźmy np. stan załogi to w roku 1946 liczyła ona niecałe 100pracowników, to obecnie liczy ponad 1.6oo Albo stan produkcji w roku 1946 wynosił niecałe 1 milion zł, to obecnie po wyżej 35o milionów. I tak prawie z innymi wskaźnikami. Są też wskaźniki nie porównywalne jak: technika, asortyment i technologia produkcji oraz kwalifikacje załogi i jej warunki socjalno-bytowe. Wpływ działalności Zakładu na rozwój miasta i regionu. Tych rzeczy nieda się porównać, ani przeliczyć. Można jedynie zaryzykować stwierdzenia, że suma tego wszystkiego nie jest tyle ważna, czym dysponuje zakład i miasto - ale to - w jaki sposób do tego się doszło. Przecież samo nie stworzyło się a"ciecia UNRRA" nie była wcale hojną dla Barlinka i to jest chyba największym kapitałem załogi zasługującym na pełne uznanie i szacunek, co skolei tu osobiście czynię.-

W przededniu jubileuszu 30-lecia istnienia Zakładów Urządzeń Okrętowych "BOMET" w Barlinku - zapowiedzianych jest szereg imprez. Do nich przygotowuje się w zaangażowaniu cały sztab osób zatrudnionych etatowo i społecznie. Szykują się wystawy osiągnięć obecnych i ich drogę do sukcesów. Jest nawet rozpisany konkurs na wspomnienia i pamiętniki, co napewno uwielekrotni to co zostału napisane.

Jeżeli to pierwsze - podkreśli namacalny dorobek i osiągnięcia dnia dzisiejszego oraz wskaże perspektywę zamierzeń i rozwoju na lata przyszłe - to, te drugie warte jest szczególnego szacunku i uznania, gdyż mówić będzie w jaki sposób i jakimi drogami do tego się doszło. Ponadto będzie stwierdzać, uczyć i ukierunkowywać w trudnej walce z trudnościami, bez oglądania się na czyjąś pomoc. O walce w której start był zerowy. -



NAD BUDOWĄ JEDNOSTEK TEGO TYPU ZAKŁ. ZARZ. ZMS W STOCZNI IM. A. WARSKIEGO W SZCZECINIE OBJĄŁ PATRONAT - NASZE KOŁO ZMS WSPÓŁPRACOWAŁO

B-46
DROBNICOWIEC
6-10-000 DWT
typ RO-RO

ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH

BOMET

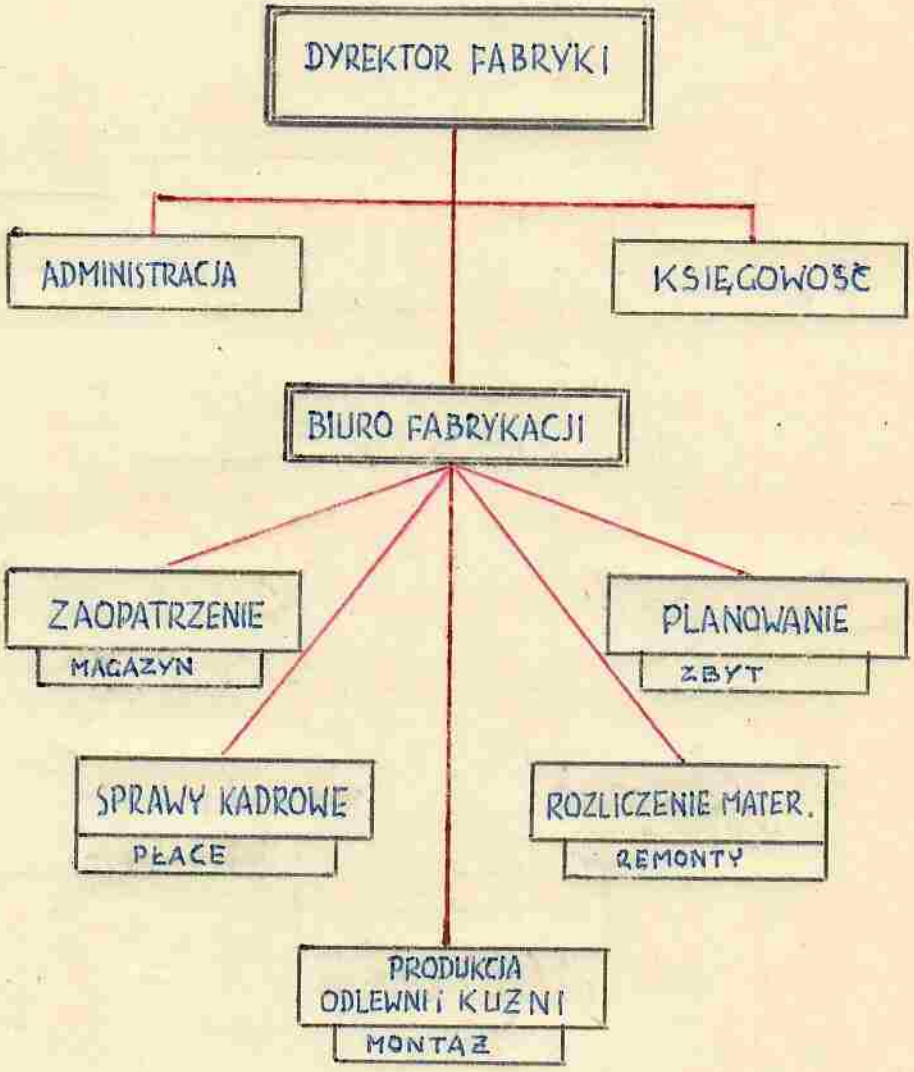
W BARLINKU

30-lecie

43 86 ludzie pracy

76

SCHEMAT ORGANIZACYJNY FABRYKI PŁUGÓW W BARLINKU z 1948 r.



Odtworzony na podstawie składanych relacji ówczesnych pracowników - zebrał i sporządził: J.M

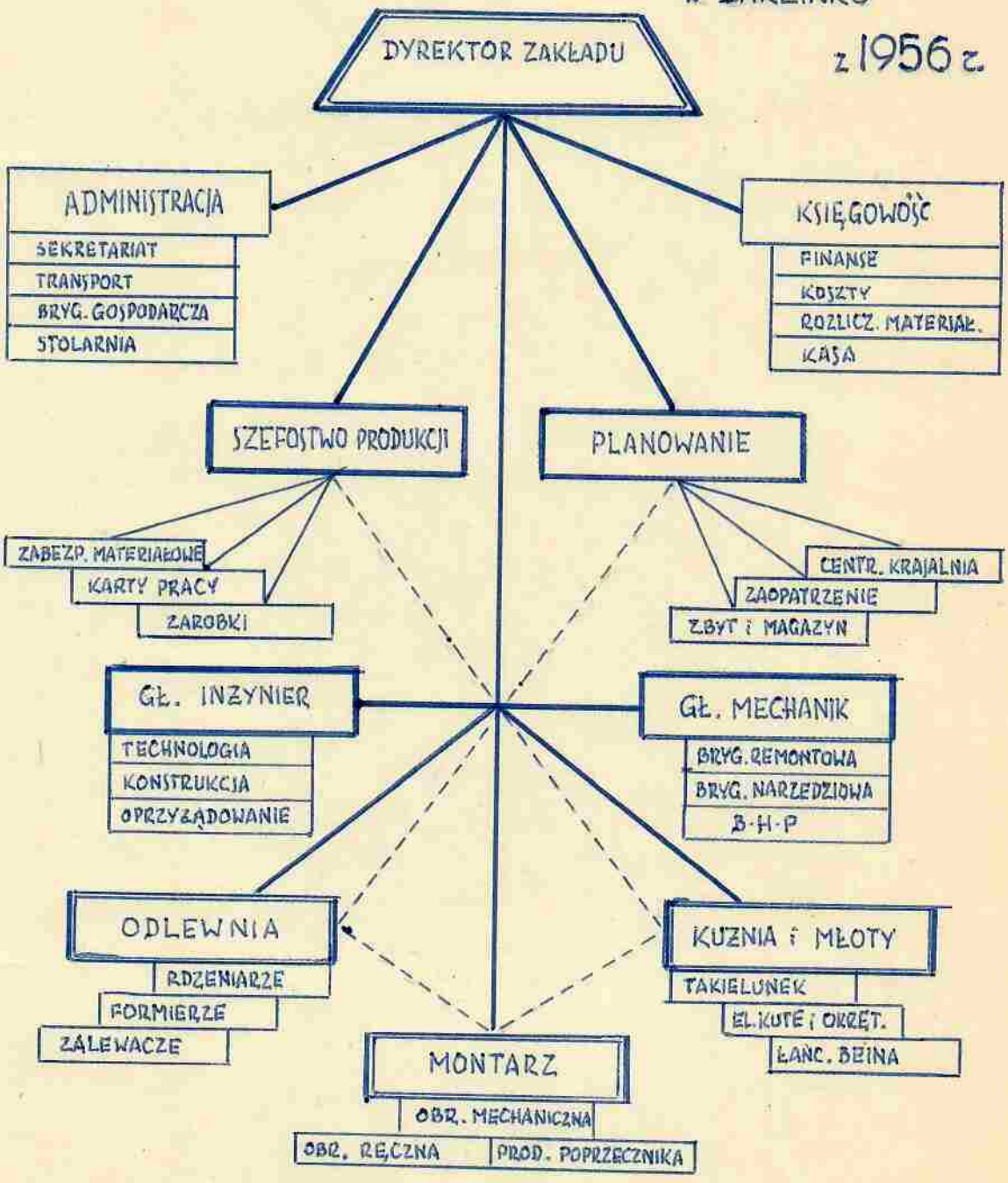
Barlinek, kwiecień 1976 r.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY
PRZEDSIĘBIORSTWA

ZAKŁADU MECHANICZNEGO I ODLEWNI ŻELIWA

W BARLINKU

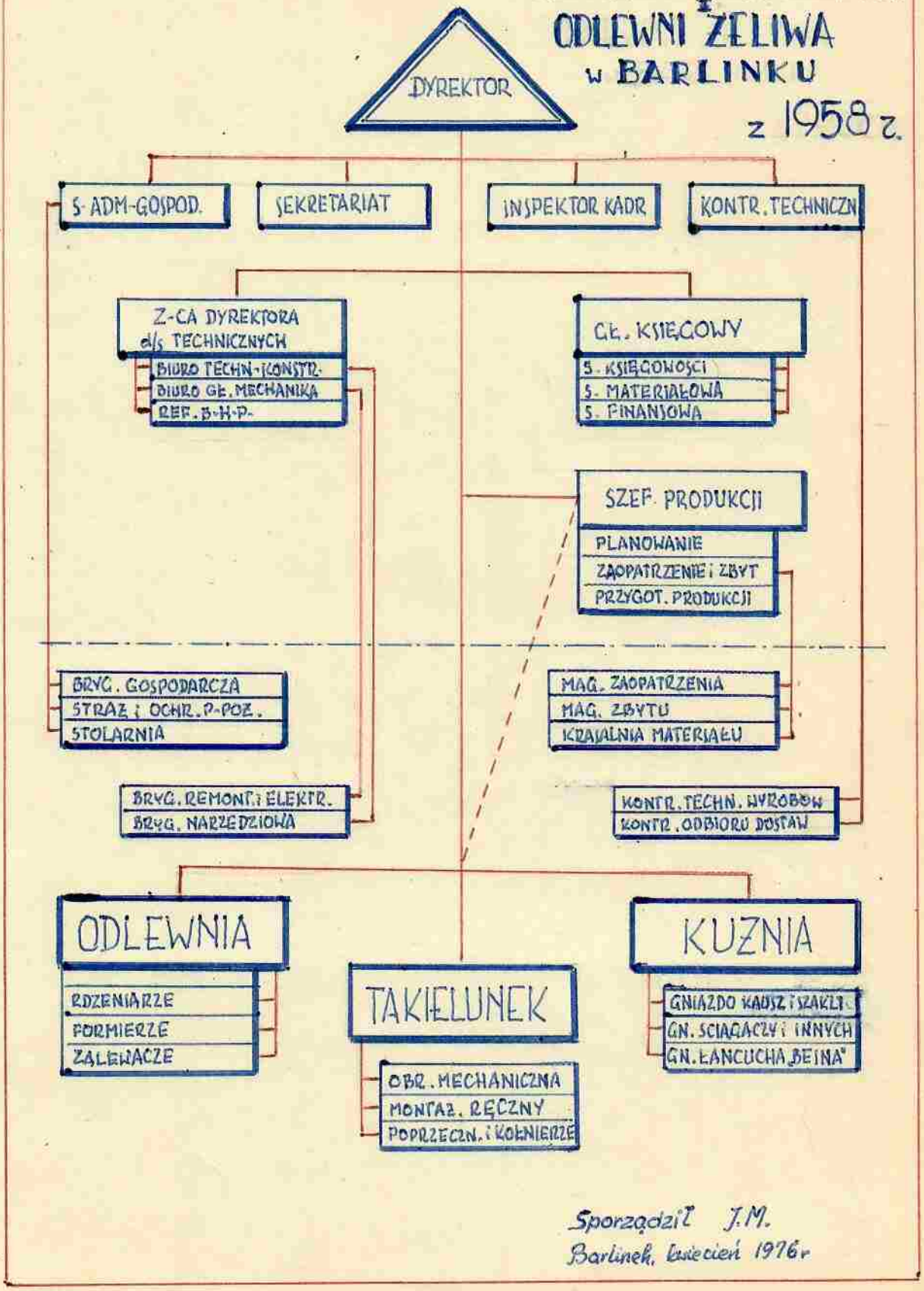
z 1956 r.



Odtworzony na podstawie składanych relacji świeżych pracowników zebrał i sporządził: J. M

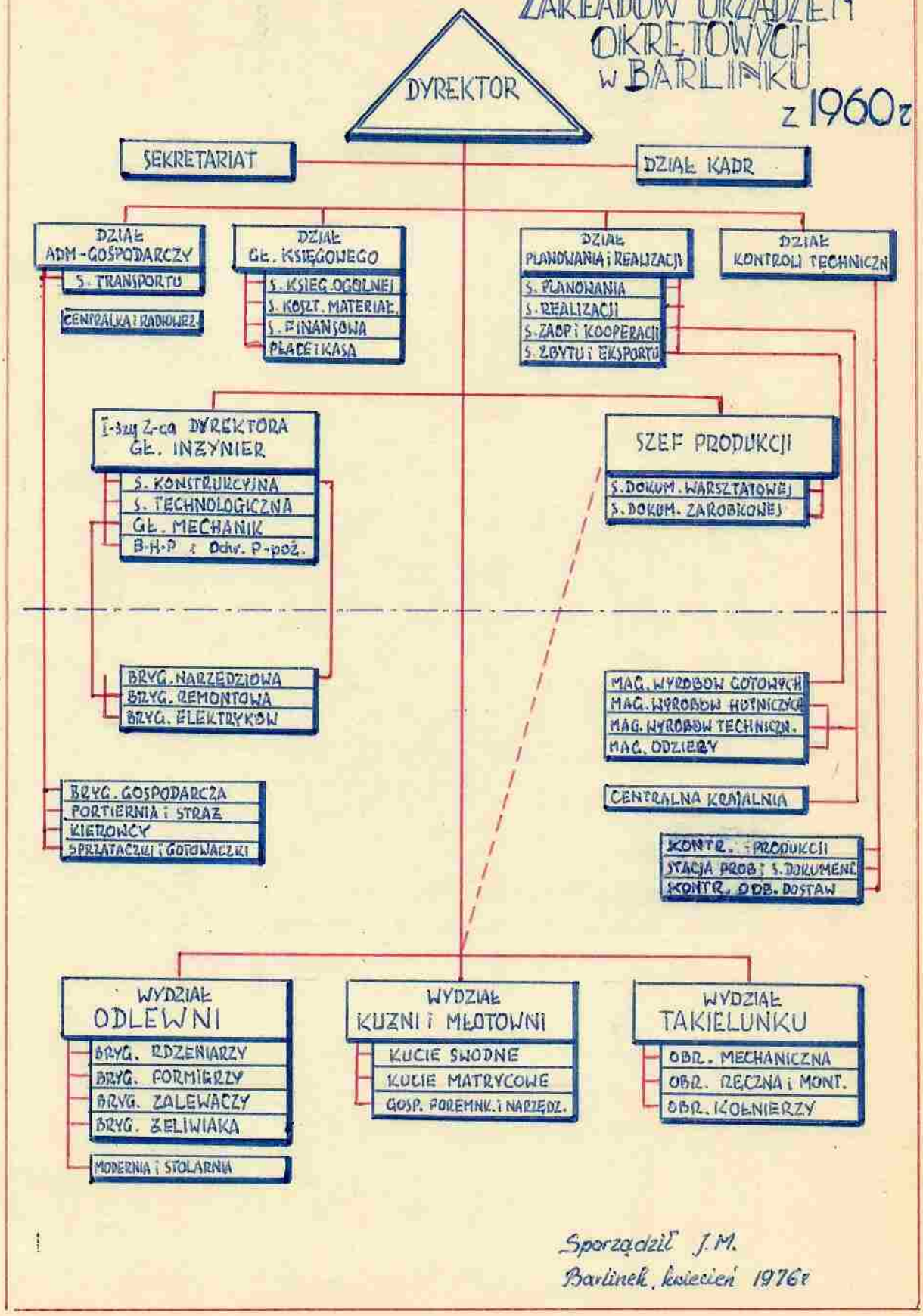
Barlinek, kwiecień 1976 r.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH I ODLEWNI ŻELIWA w BARLINKU z 1958 r.



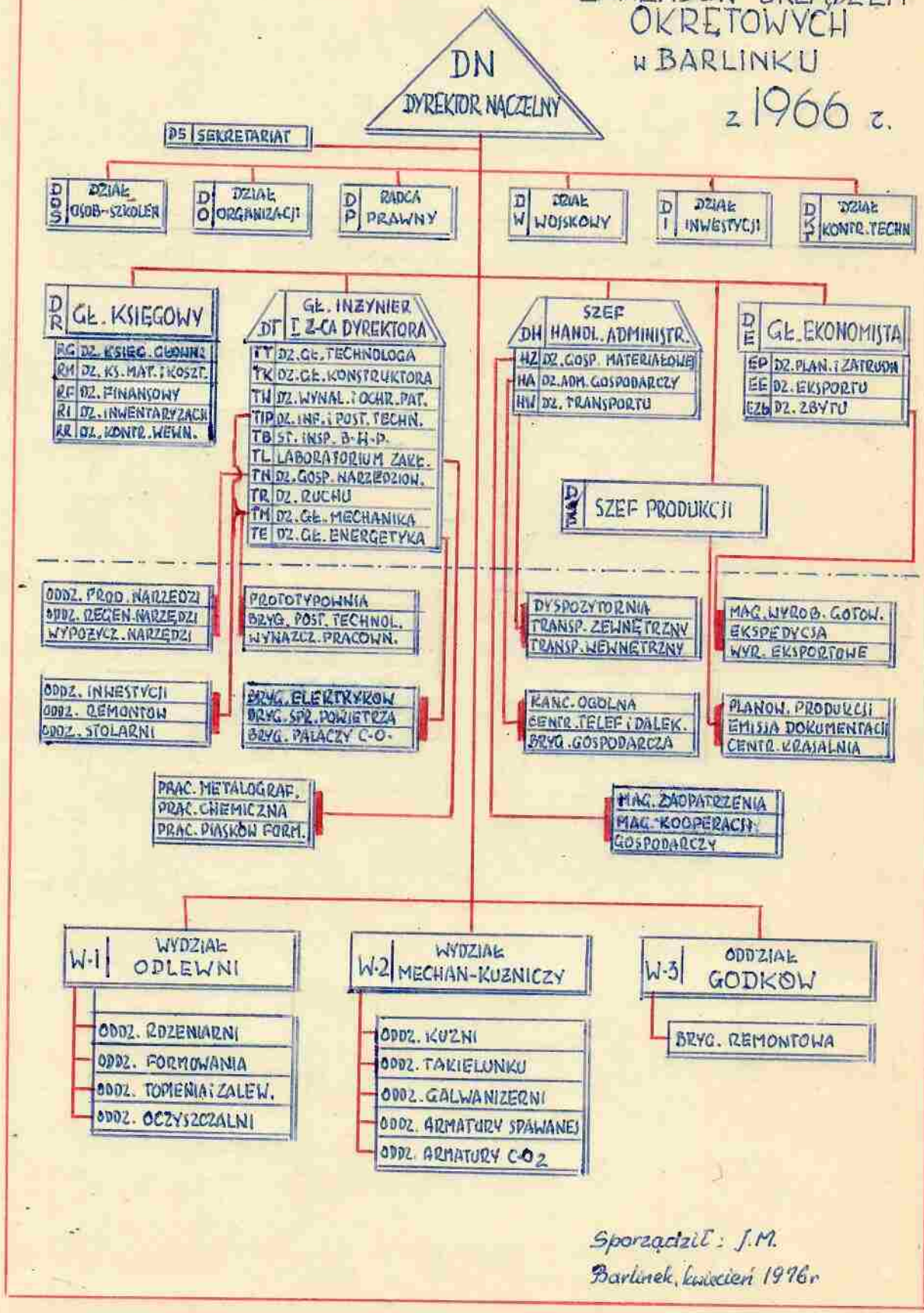
Sporządził J.M.
Barlinek, kwiecień 1976 r.

SCHEMAT ORGANIZACYJNY ZAKŁADÓW URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH w BARLINKU z 1960 r



Sporządził J. M.
Barlinek, kwiecień 1976 r

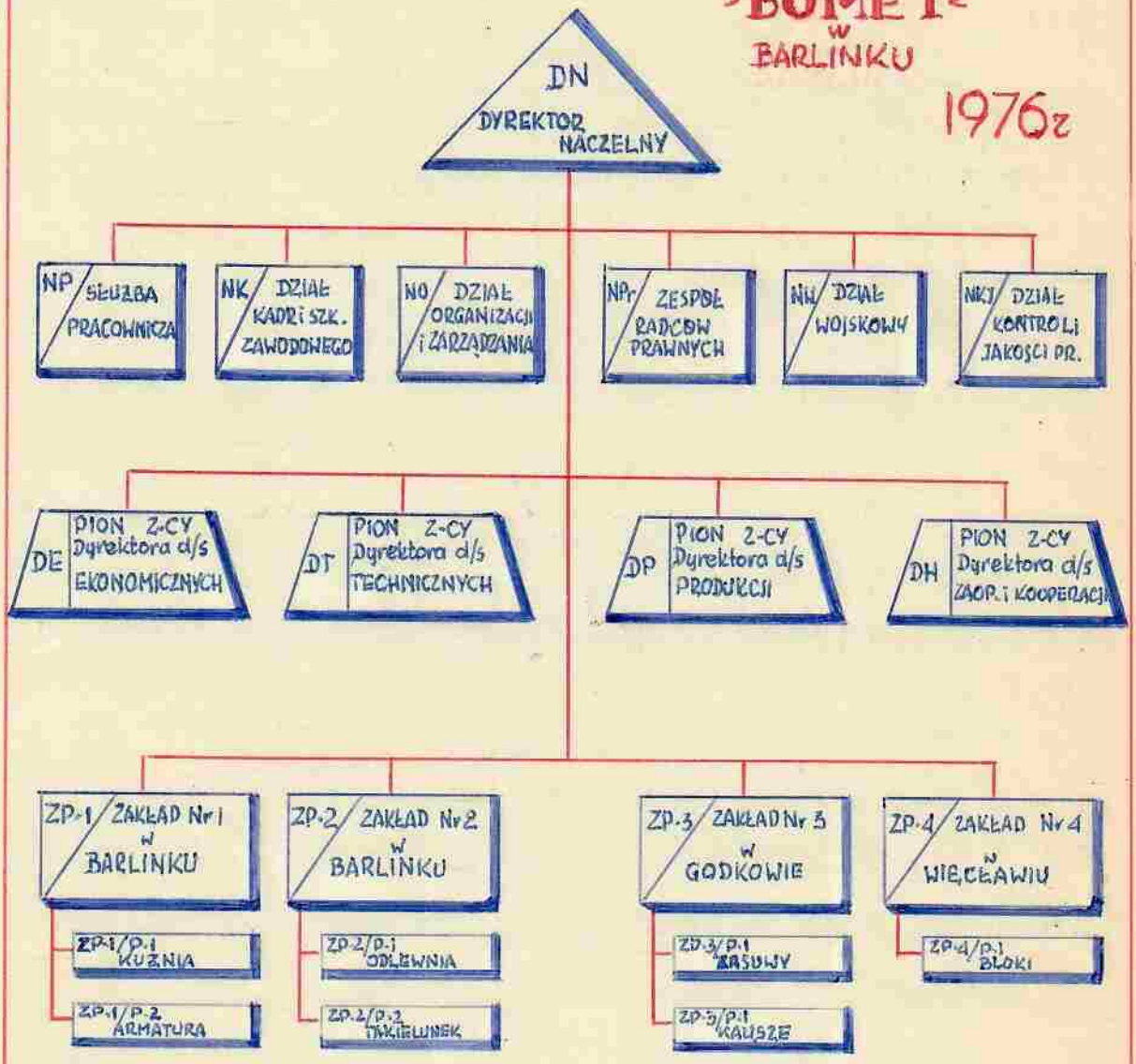
SCHEMAT ORGANIZACYJNY ZAKŁADÓW URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH w BARLINKU z 1966 r.



Sporządził: J.M.
Barlinek, kwiecień 1976 r.

SKRÓCONY SCHEMAT STUKTORY ORGANIZACYJNEJ ZAKŁADÓW URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH »BOMET« W BARLINKU

1976 r



Sporządził J. M.

Barlinek, kwiecień 1976 r.

NAZWY ZAKŁADU
i JEGO JEDNOSTEK NADRZĘDNYCH
W LATACH 1946-1976

15-04-1946 PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO W SZCZECINIE
ZAKŁAD M-7 W BARLINKU

10-08-1946 BYDGOSKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MASZYN ROLNICZYCH
FABRYKA PŁUGÓW W BARLINKU

1-07-1948 CENTRALNY URZĄD DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI W BYDGOSZCZY
FABRYKA PŁUGÓW W BARLINKU

15-01-1949 ZARZĄD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO W KATOWICACH
ZAKŁAD MECHANICZNY W BARLINKU

1-01-1951 ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU MECHANICZNEGO W KATOWICACH
ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA W BARLINKU

15-01-1952 CENTRALNY URZĄD DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI
ZARZĄD PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO W KATOWICACH
PAŃSTWOWY ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA W BARLINKU
-MECHBAR-

16-06-1952 MINISTERSTWO PRZEMYSŁU DROBNEGO I RZEMIOSŁA
ZARZĄD PRZEMYSŁU SPRZĘTU OKRĘTOWEGO W GDAŃSKU
FABRYKA SPRZĘTU OKRĘTOWEGO W BARLINKU
-F-S-O-

30-12-1955 CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU SPRZĘTU OKRĘTOWEGO I MOTORYZACYJNEGO W GDAŃSKU
ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA ŻELIWA W BARLINKU
-MECHBAR-

12-02-1956 CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO W WARSZAWIE
ZAKŁADY MECHANICZNE I ODLEWNIA ŻELIWA W BARLINKU
-MECHBAR-

1-01-1959 ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO W WARSZAWIE
ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH W BARLINKU
-MECHBAR-

1-07-1966 ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO W GDAŃSKU
ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH W BARLINKU
-BOMET-

JM

NAZWY ZAKŁADU - i jego jednostek nadrzędnych 1946-1976.

15.04.46. Państwowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Miejscowego w Szczecinie
ZAKŁAD M-7 w BARLINKU

10.08.46. Bydgoskie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych
FABRYKA PŁUGOW w BARLINKU

1.07.48. Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości w Bydgoszczy
FABRYKA PŁUGÓW w BARLINKU

15.01.49. Zarząd Przemysłu Maszynowego w Katowicach
ZAKŁAD MECHANICZNY w BARLINKU

1.01.51. Zjednoczenie Przemysłu Mechanicznego w Katowicach
ZAKŁAD MECHANICZNY i ODLEWNIA w BARLINKU

15.10.52. Centralny Urząd Drobnej Wytwórczości
Zarząd Przemysłu Maszynowego w Katowicach
PAŃSTWOWY ZAKŁAD MECHANICZNY i ODLEWNIA w BARLINKU
- M E C H B A R -

16.06.52. Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiesła
Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego w Gdańsku
FABRYKA SPRZETU OKRETOWEGO w BARLINKU -FSO-

30.12.55. Centralny Zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego i Meteryzacyjnego w Gdańsku
ZAKŁAD MECHANICZNY i ODLEWNIA ŻELIWA w BARLINKU
- M E C H B A R -

12.02.56. Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego w Warszawie
ZAKŁADY MECHANICZNE i ODLEWNIA ŻELIWA w BARLINKU
- M E C H B A R -

1.01.59. Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego w Warszawie
ZAKŁADY URZĄDZEN OKRETOWYCH w BARLINKU -MECHBAR-

1.07.66. Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego w Gdańsku
ZAKŁADY URZADZEN OKRETOWYCH w BARLINKU -- BOMET-

DYREKTORZY ZAKŁADU w latach 1946 - 1976

od 1946r Orłowski Stefan
od 1947 Kuźma Kazimierz
od 1947 Popko .....
od 1948 Lemke Bronisław
od 1949 Miecznikowski .....
od 1950 Weber Władysław
od 1951 Zaterski Aleksander
od 1952 Nicpoń Jan
od 1952 Czajka Edward
od 1953 Michajłow Witalis
od 1954 Drożdżyński Władysław
od 1956 Kruszyński Zdzisław
od 1957 Bagiński Bronisław

JM-Barlinek,kwiecień76

Pierwsi

SEKRETARZE

PODSTAWOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH

PPS · PPR : PZPR

1946 KOŁODZIEJCZYK Bronisław
1947 CHUDNICKI Józef
1948 STASZAK Jan
1950 PODWAPIŃSKI Franciszek
1952 CZEKAŁA Władysław
1954 SUMICKI Edmund
1958 OLEJNIK Marcin
1960 GŁOWIK Izydor
1961 STASZEWSKI Józef
1964 JABŁOŃSKI Stanisław

1966 JABŁOŃSKI Stanisław
1971 FELDMANN Franciszek

W 1976 r ZAKŁADOWA ORGANIZACJA PARTYJNA LICZY OKOŁO 300 CZŁONKÓW I KANDYDATÓW TJ. 5-cio KROTNIE WIĘCEJ JAK STAN CAŁEJ ZAŁOGI ZAKŁADU W 1946 r.

PONADTO KZ PZPR SKUPIA OBECNIE 7 ODDZIAŁOWYCH ORGANIZACJI PARTYJNYCH

JM

ZAKŁAD MECHANICZNY I ODLEWNIA W BARLINKU
ul. Fabryczna 6
pow. MYŚLIBÓRZ

FABRYKA PŁUGÓW
FB
BARLINEK ul. Fabryczna 6

DYREKTORZY Z-DU 1946-1976

1946	ORŁOWSKI	Stefan
1947	KUŻMA	Kazimierz
1947	POPKO	.....
1948	LEMKE	Bronisław
1949	MIECZNIKOWSKI	.....
1950	WEBER	Władysław
1951	ZATORSKI	Aleksander
1952	NICPOŃ	Jan.
1952	CZAJKA	Edward
1953	MICHAJŁOW	Witalis
1954	DROZDZYŃSKI	Władysław
1956	KRUSZYŃSKI	Zdzisław
1957	BAGIŃSKI	Bronisław

JM

ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH
BARLINEK ul. Fabryczna 6 pow. MYŚLIBÓRZ
BOMET

ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH
BOMET



PRZEWODNICZĄCY RAD ZAKŁADOWYCH

W LATACH

1946 ÷ 1976

1946 MAZEREWICZ Jan
1947 WOLSKI Jan
1948 CZEKAŁA Władysław
1949 GROSZEWSKI .....
1950 WALCZYK Bolesław
1951 JÓŹWIAK .....
1952 ZOMER Jerzy
1954 PYŁYPENKO Jan
1956 BOROWSKI Władysław

1958 JABŁOŃSKI Stanisław
1964 NOWAK Florian
1971 JEŻYK Tadeusz
1972 MROWIŃSKI Józef

JM



PRZEWODNICZĄCY RAD ROBOTNICZYCH

STASZAK	Jan
PAŚKO	Czesław
ŁAPIŃSKI	Tadeusz
SUFLETA	Jan
DZIEKOŃSKI	Władysław



JM

Pierwsi SEKRETARZE Podstawowych Organizacji Partyjnych PPS - PPR - PZPR w latach 1946 - 1976.

od 1946r Kołodziejczyk Bronisław
od 1947 Chudnicki Józef
od 1948 Staszak Jan pracuje
od 1950 Podwapiński Franciszek
od 1952 Czekała Władysław
od 1954 Sumicki Edmund pracuje
od 1958 Olejnik Marcin pracuje
od 1960 Głowik Zdzisław
od 1961 Staszewski Józef renta
od 1964 Jabłoński Stanisław pracuje
od 1966 Jabłoński Stanisław pracuje
od 1971 Feldmann Franciszek pracuje
od 1975 Feldmann Franciszek

w 1976r Zakładowa Organizacja Partyjna liczy około 300 członków i kandydatów tj. 5-cio krotnie więcej jak stan całej załogi zakładu w 1946r

Ponadto KZ PZPR skupia obecnie 7 Oddziałowych Organizacji Partyjnych

W wyniku wyborów do KZ PZPR przy ZUO "Bemet" w Barlinku - 14.12.74r. w skład sekretariatu weszli:

I Sekr. tow. Feldmann Franciszek
Sekr.d/s Organizacji tow. Borowski Kazimierz
-"- d/s Ekonomiczn. -"- Wrzesiński Andrzej
-"- d/s Szkolenia -"- K o p i j Jan

Członek Bindas Antoni członek Jabłoński Stanisław
Bobiński Zenon Oszajca Ryszard
Kowalski Jerzy Sufleta Jan

Sekretarze OOP

Nr 1	Kuźnia	tow. Misiura	Jan
Nr 2	Armatura	Budnik	Henryk
Nr 3	Takielunek	Nowaczyk	Roman
Nr 4	Odlewnia	Sufleta	Jan
Nr 5	Konstr-Techn.	Mamica	Paweł
Nr 6	Adm-gospod.	Jares	Władysław
od lutego 76r Nr 7	Narzędziownia	Górecki	Henryk
Nr 8	Gł.Mechanik	Fijołek	Grzegorz

W wyborach: - styczeń 1975r w Egzekutywie KM i G PZPR Barlinek
tow. Feldmann Franciszek
Borowski Kazimierz
Kochmański Tadeusz /sekr. d/s Ekonom./

listopad 1975r. w Plenum KW PZPR Gorzów Wlkp.
Bagiński Bronisław
Kowalski Jerzy

listopad 1975r. w Plenum KW PZPR Szczecin
Bryk Paweł /z Godkowa/

grudzień 1975r. W Centralnej Komisji Rewizyjnej KC PZPR
Kopij Jan

W wyborach do Rad Narodowych: Miasta i Gminy Barlinek
marzec 1976r Bagiński Bronisław Feldmann Franc.
Bobiński Zenon Zynda Joachim
Wnuk Marian /R/- Staszewski Józef

Do WRN Gorzów Wlkp
Sufleta Jan.-

PRZEWODNICZĄCY RAD ZAKŁADOWYCH w latach 1946-1976

od 1946r Mazarewicz Jan
od 1947 Wolski Jan
od 1949 Groszewski .....
od 1950 Walczyk Bolesław pracuje
od 1951 Jóźwiak .....
od 1952 Zemer Jerzy
od 1954 Pyłypenko Jan
od 1956 Borowski Władysław pracuje
od 1958 Jabłoński Stanisław pracuje
od 196e Jabłoński Stanisław pracuje
od 1962 Jabłoński Stanisław pracuje
od 1964 Nowak Florian pracuje
od 1968 Nowak Florian pracuje
od 1971 Jerzyk Tadeusz pracuje
od 1972 Mrowiński Józef pracuje
od 1976 Mrowiński Józef pracuje

W wyborach do Rady Zakładowej przy ZUO "Bomet" w Barlinku 18.e3.76.

Weszli: Przewodniczący Mrowiński Józef
Zastępca W i l k Andrzej
Sekretarz Kopij Jan

Członkowie: Abramowicz Jan - Godków, Ciepłowski Ryszard, Groszewski Edward, Hnatkowski Stanisław, Jaros Władysław, Klimek Andrzej-Godków, Kowalski Jan, Kołosowski Edward, Łukomski Roman, Misiewicz Jan, Połatyński Kazimierz, Popliński Kazimierz, Przybylski Stanisław, Rewers Regina, Schiprytt Wanda, Tomiałojć Zygmunt, Wieczorek Edward

Przew. Zakł. Kasy Zapomog. Pożyczkowej - Tomiałojć Zygmunt
Przewodn. Komisji Rozjemczej Połatyński Kazimierz
Ochrony Pracy Danisz Henryk
Ekonomicznej Tomczyk Jan
Socjalnej Oślizłok Jan
Rada Klubu /Kulturalnej/ Kmiecik Władysław
Historycznej Meszkin Jakub
Kontrolerzy Społeczni /na terenie miasta - 6 osób/

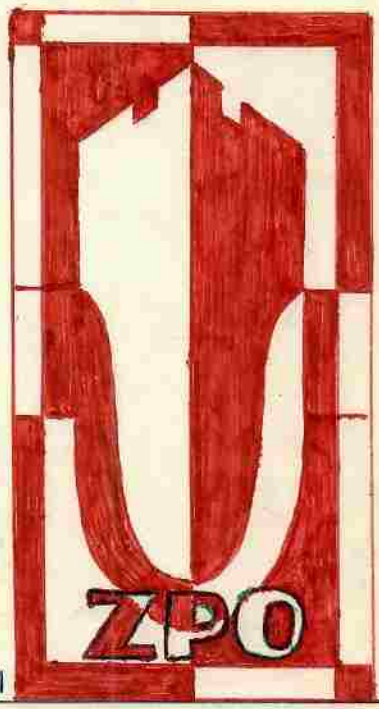
W wyniku poprzednio przeprowadzonych wyborów w grupach związkowych:

Mężowie Zaufania w Z-dzie Nr 1.-	Kuźni	Kołosowski	Edward	Z-du Nr 2	Odlewnia	Błaszczyk Stanisław
	Armatur	Wieczorek	Edward		Takielun	Krzepiński Tadeusz
	Arm.CO2	Ciepłowski	Ryszard		St.pr.brak	Grejewski Marek
	Spawalni	Moskwa	Jan		Centr.Kraj	Szulc Jan
	Biuro	Meszkin	Jakub		Prototyp.	Lis Ludwik
	Gł.Mech.	Smierski	Stefan		Bleki	Nowaczyk Roman
	Gł.Energ	Zych	Tadeusz		Gł.Mech.	Malanowski Henryk
	Br.Budow	Zych	Jan		Biuro	Garbacz Jerzy
	Transp.	Jaros	Władysław		Magazyny	Łuczak Józef
	Narzędź	Popliński	Kazimierz		Rement.	Fijałek Grzegorz
Z-du Nr 3 Godków	Produkcja	Andrzejczyk	Jan	Z-du Nr 4	Więcław Misiewicz	Jan
	Biura	Bomet	Kazimierz			
	Rementy	Wilkiewicz	Ryszard			



Wykaz pracowników którzy przepracowali u nas w zakładzie 25 i więcej lat

Lp	Nazwisko i imię		data rozpoc. pracy
1	Borowski	Władysław	3·10·50·
2	Cegiełka	Aleksander	14·04·50·
3	Danisz	Stanisław	2·07·46·
4	Kustarz	Jan	28·08·50·
5	Milczarek	Stanisław	5·02·46·
6	Marianski	Józef	6·09·50·
7	Mądrecki	Feliks	9·04·51·
8	Morawiec	Stanisław	30·09·49·
9	Marciniak	Kazimierz	30·11·49·
10	Mucha	Józef	4·11·49·
11	Milczarek	Jan	22·06·46·
12	Mrowiński	Józef	4·02·48·
13	Motucki	Jan	1·07·47·
14	Paszkowska	Leokadia	1·06·51·
15	Pepliński	Kazimierz	14·09·51·
16	Ossowicz	Edward	25·11·47·
17	Ossowicz	Mieczysław	25·11·47·
18	Ossowicz	Kazimierz	1·12·49·
19	Szałapski	Edward	27·07·47·
20	Sikorski	Stefan	2·05·47·
21	Strych	Zygmunt	20·06·51·
22	Sobański	Wojciech	1·08·51·
23	Staszak	Jan	17·06·46·
24	Tamborska	Wacława	30·01·50·
25	Walczyk	Bolesław	12·08·46·



JM



ZBOWIDOWCY

BŁASZKOWSKI	Józef	
BOROWSKI	Władysław	
CHOJNACKI	Wincenty	RENTA
FURMANIAK	Gabrzel	
GRZELKA	Władysław	RENTA
JAKUBOWSKA	Stanisława	
JĘDRZEJEWSKI	Józef	RENTA
KISZKIEL	Jan	
KAPUSTA	Stanisław	RENTA
KRAWCZYKIEWICZ	Stanisław	
LECH	Marian	
MACIUK	Paweł	
MĄDRECKI	Feliks	
SALIK	Michał	
SWAT	Bolesław	
WITKOWSKI	Henryk	



Pracownicy, którzy przepracowali w n/zakładzie 25 i więcej lat.-

Berewski Władysław od 3.10.50
Cegiełka Aleksander 14.04.50
Danisz Stanisław 2.07.46
Kustarz Jan 28.08.50
Milczarek Stanisław 5.02.46
Mariański Józef 6.09.50
Mądrecki Feliks 9.04.51
Merawiec Stanisław 30.09.49
Marciniak Kazimierz 30.11.49
Mucha Józef 4.11.49
Milczarek Jan 22.06.46
Mrewiński Józef 4.02.48
Metucki Jan 1.07.47
Paszkowska Leokadia 1.06.51
Pepliński Kazimierz 14.09.51
Ossowicz Edward 25.11.47
Ossowicz Mieczysław 25.11.47
Ossowicz Kazimierz 1.12.49
Szałapski Edward 27.07.47
Sikorski Stefan 2.05.47
Strych Zygmunt 20.06.51
Sobański Wojciech 1.08.51
Staszak Jan 17.06.46
Tamberska Wacława 30.01.50
Walczyk Bolesław 12.08.46

Pracownicy n/Zakładu posiadający staż partyjny od zjednoczenia i wcześniej.-

Bobiński Zenon
Danisz Stanisław
Dzwonkowski Klemens
Głuch Józef rencista
Mariański Józef
Milczarek Stanisław
Moszkin Jakub
Nowak Florian
Pepliński Konrad rencista
Sikorski Stefan
Sumicki Edmund
Staszak Jan
Sawicki Władysław rencista
Skrobek Piotr
Walczyk Bolesław

JM- kwiecień 1976r



MEDALE ODZNACZENIA BOJOWE

NASZYCH ZBoWiD-owców

JAKUBOWSKA STANISŁAWA

MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOSCI
MEDAL ZA UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN
I INNE

MACIUK PAWEŁ

KRZYŻ WALECZNYCH
MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOSCI
MEDAL ZA WARSZAWĘ,
ODZNAKA GRUNWALDZKA
I INNE

MĄDRECKI FELIKS

KRZYŻ PARTYZANTZKI
MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI
I INNE

SALIK MICHAŁ

MEDAL ZA UDZIAŁ W WALKACH O BERLIN
MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOSCI
MEDAL ZA ODRĘ I NYSĘ,
I INNE

WITKOWSKI HENRYK

MEDAL NA POLU CHWAŁY
MEDAL ZWYCIĘSTWA I WOLNOSCI
MEDAL ZA WARSZAWĘ,
MEDAL ZA ODRĘ I NYSĘ,
ODZNAKA GRUNWALDZKA
I INNE



JM

Z B O W I D O W C Y ZUO "Bemet" w Barlinku

Błaszkowski	Józef	
Berowski	Władysław	
Chejnacki	Wincenty	renta
Furmaniak	Gabriel	
Grzelka	Władysław	renta
Jakubowska	Stanisława	
Jędrzejewski	Józef	renta
Kiszkiel	Michał	
Kapusta	Stanisław	renta
Krawczykiewicz	Stanisław	
Lech	Marian	
Maciuk	Paweł	
Mądrecki	Feliks	
Salik	Michał	
Swat	Bolesław	
Witkowski	Henryk	

Medale i odznaczenia bojowe naszych ZBoWiD-owców

Jakubowska	Stanisława	Medal Zwycięstwa i Wolności
		Medal za udział w walkach o Berlin
		i inne
Maciuk	Paweł	Krzyż Walecznych
		Medal Zwycięstwa i Wolności
		Medal za Warszawę
		Odznaka Grunwaldzka
		i inne
Mądrecki	Feliks	Krzyż Partyzantzki
		Medal Zwycięstwa i Wolności
		i inne
Salik	Michał	Medal za udział w walkach o Berlin
		Medal Zwycięstwa i Wolności
		Medal za Odrę i Nysę
		i inne
Witkowski	Henryk	Medal Na Polu Chwały
		Medal Zwycięstwa i Wolności
		Medal za Warszawę
		Medal za Odrę i Nysę
		Odznaka Grunwaldzka
		i inne

JM - kwiecień 1976r

26 · IV · 1945

NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

UCHWAŁA

Wojewódzkiej Rady Narodowej
w SZCZECINIE
za
zasługi położone dla rozwoju
WOJEWÓDZTWA SZCZECIŃSKIEGO

ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH
„BOMET"
w BARLINKU

WYRÓŻNIONE ZOSTAŁY
odznaką pamiątkową

„GRYFA POMORSKIEGO"

Szczecin. dn. 16·07·74·

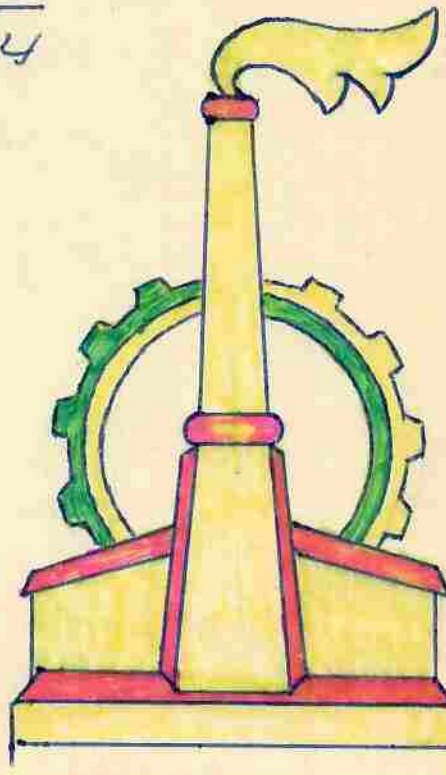
Z.U.O. „BOMET" BARLINEK

JM

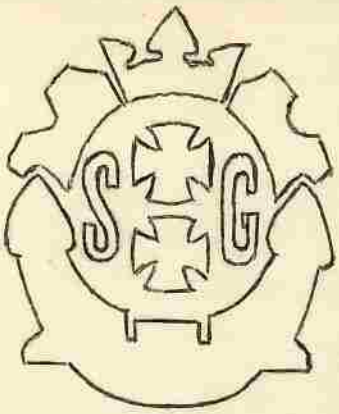


ODZNAKA
1000-lecia
PAŃSTWA POLSKIEGO

ZAKŁADY
URZĄDZEŃ
OKRĘTOWYCH
„BOMET" w BARLINKU
otrzymały
w 1967 r.
OKRĘGOWEGO
KOMITETU
FRONTU
JEDNOŚCI
NARODU
w
SZCZECINIE



JM





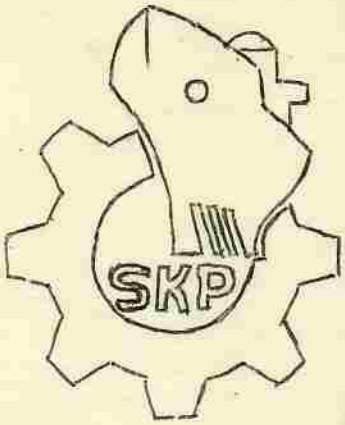




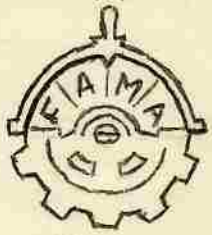


29 października 1974

załoga Zakładów Urządzeń Okrętowych





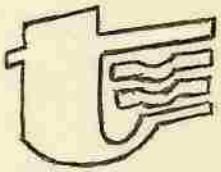


bomet

w

BARLINKU

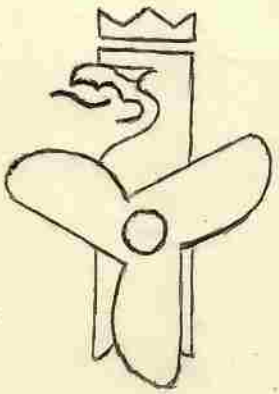




otrzymała

SZTANDAR













JM

ZAKŁADOWY KLUB SPORTOWY
STOCZNIOWIEC
BARLINEK

21-01-1976-

Ukonstytuował się ZARZĄD ZKS »STOCZNIOWIEC« w Barlinku w następującym składzie:

Prezes BAGIŃSKI BRONISŁAW
V-ce prezes d/s wychowania PRZEKWAS JÓZEF
V-ce prezes d/s organizacji MARCINIAK MIECZYSŁAW
V-ce prezes d/s szkolenia KLESZCZYŃSKI MARIAN
SKARBNIK DOMARADZKI ROMAN
SEKRETARZ STUKONIS ZDZISŁAW
CZŁONKOWIE ŁUCKIEWICZ JAN
RUDNICKI RYSZARD
RĄCZEWSKI JÓZEF
TOMCZYK JAN

SEKR. ZARZĄDU WAWRZON WŁADYSŁAW
GŁ. KSIĘGOWY KAWIŃSKI ELIASZ

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ KIEROWNIK RUDNICKI RYSZARD
DRUŻYNA SENIORÓW - A KLASA - I - OKRĘGOWA trener WOŹNIAK ERNEST
JUNIORÓW trener PLUSZCZYK ALFRED
TRAMPKARZY -»- KARASIŃSKI ANDRZEJ
SEKCJA TENISA STOŁOWEGO KIEROWNIK I INSTRUKTOR ŁUCKIEWICZ JAN
SEKCJA BOKSU (w toku organ.) INSTRUKTOR NOWAK ZYGMUNT
TENIS ZIEMNY (w toku organ.) KIER. I INSTR. KUKLINOWSKI BOGDAN
BRYDŻ SPORTOWY KIEROWNIK FELDMANN FRANCISZEK

SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ
DRUŻYNA SENIORÓW } LICZĄ ŁĄCZNIE
-»- A KLASA } OKOŁO 160 ZAWODNIKÓW
-»- OKRĘGOWA }

DRUŻYNA JUNIORÓW LICZY 61 ZAWODNIKÓW
-»- TRAMPKARZY -»- 50 -»-
REKRUTUJĄ SIĘ WYŁĄCZNIE Z MŁODZIEŻY MIEJSCOWYCH SZKÓŁ

TENIS ZIEMNY MIMO, IŻ JEST W TOKU ORGANIZACJI - LICZY OBECNIE 26 ZAWODN.
BRYDŻ SPORTOWY LICZY 10 ZAWODNIKÓW

JM

ZAKŁADY URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH BOMET BARLINEK

ZAKŁADOWY KLUB SPORTOWY STOCZNIOWIEC BARLINEK

ODZNAKE - "PRZYJACIEL SZKOŁY"

Zakłady Urządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku otrzymały w 1965r za opiekę i patronat nad Technikum Mechanicznym i Zasadniczą Szkołą Zawodową w Barlinku.-

ODZNAKE -"1000 lecia PANSTWA POLSKIEGO"

Zakłady Urządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku otrzymały w 1967r z Okręgowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Szczecinie.-

ODZNAKA PAMIATKOWA -"GRYFA POMORSKIEGO"

Zakłady Urządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku wyróżnione zostały Uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie za zasługi położone dla rozwoju województwa Szczecińskiego.-
/Szczecin - 16.07.1974r/

ODZNAKA -"100 lat SPORTU w POLSCE"-
zostały wyróżnione Zakłady Urządzeń Okretowych w"Bomet" w Barlinku w czerwcu 1974 roku.-

W październiku 1974r Załoga Zakładów Urządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku - otrzymała:
S Z T A N D A R Z A K Ł A D O W Y

W kwietniu 1976r Zakładowy Zarząd Związku Młodzieży Socjalistycznej przy Zakładach Urządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku otrzymał:
SSZ T A N D A R ZZ ZMS

W czerwcu 1974r Zakładowy Klub Sportowy "STOCZNIOWIEC" otrzymał ufundowany przez Załogę Zakładów Urządzeń Okrętowych "Bomet" w Barlinku
S Z T A N D A R K L U B O W Y

W maju 1975r Zakładowa Ochotnicza Straż Przeciwpożarowa otrzymała ufundowany przez Załogę Zakładów Urządzeń Okrętowych "Bomet" xxx
S Z T A N D A R Z O S P.-

JM. kwiecień 1976r



ODZNAKĘ ZAKŁADOWĄ
ZASŁUŻONY DLA Z·U·O·

WPROWADZONO

i PRZYZNAWANO UCHWAŁĄ R·Z·
z OKAZJI „DNIA STOCZNIOWCA" od 1973r.

OTRZYMALI:

	BAGIŃSKI	Bronisław	Dyr. Nacz. Zdu
	BŁASZCZYK	Stefan	Ślusarz
	BIENIEK	Karol	Ślusarz
	BOROWSKI	Władysław	Kowal
	BARTOSIEWICZ	Lucjan	Kier. BHP
	CIEPŁOWSKI	Ryszard	Tokarz
	DANISZ	Stanisław	Mistrz
	DOLAK	Wiesław	Spawacz
	DZIEKOŃSKI	Józef	Przew. R.R.
	GROSZEWSKI	Edward	Formierz
R	GŁUCH	Józef	Reb. mag.
	JAROŚ	Władysław	D-ca warty
	JABŁOŃSKI	Stanisław	Mistrz
	KASZCZYC	Romana	Plastyk
	KOPIJ	Jan	Sekr. R.R.
	KOMOROWSKI	Marian	Wytłaczarz
	LIŚ	Ludwik	Galwaz.
	ŁĄCKI	Stanisław	Palacz C.O.
	MARCINIAK	Kazimierz	bryg. protot.
	MROWIŃSKI	Józef	Przew. R.Z.
	MILCZAREK	Stanisław	Dozorca
	MIĄZEK	Stanisław	Zalewacz
	MADRECKI	Feliks	Palacz CO
	MISIURA	Jan	Brakarz
R	MUCHEWICZ	Anna	Gotowaczka
	OWCZARZ	Franciszek	Frezer
	OLEJNIK	Piotr	Kier. P-poż.
	PASZKOWSKA	Leokadia	Brakarz
	PŁANETA	Mieczysław	Z-ca Dyr. d/s T.
R	PAWŁOWSKI	Józef	Kowal
R	PEPLIŃSKI	Konrad	Mistrz
	RUTYNA	Jan	Kier. Prototyp.
	ROSOŁ	Józef	Ślusarz
	SKROBEK	Piotr	Ur. masy
	STASZAK	Jan	Mistrz
R	SŁEPOWROŃSKI	Franciszek	Kowal
R	SADOWSKI	Bolesław	Kowal
R	STASZEWSKI	Józef	Rozdzielca
	TAMBORSKA	Wacława	Sprzątaczka
	WOŁUJEWICZ	Zdzisław	Kowal
R	WOŁUJEWICZ	Wiktor	Kowal
	WILK	Andrzej	Sekr. R.Z
	WIECZOREK	Edward	Szlifierz
	ZIELIŃSKI	Edward	Mistrz

wg. stanu m-ca czerwca 1975r.

„R" = zencista

JM

ODZNAKE ZAKŁADOWA -"ZASŁUŻONY dla ZUC@ wprowadzone i przyznawane z okazji "Dnia Steczniowca" Od 1973r

Otrzymali:

Bagiński	Bronisław	Dyr.Nacz.
Błaszczyk	Stefan	ślusarz
Bieniek	Karol	ślusarz
Borowski	Władysław	kowal
Bartosiewicz	Lucjan	BHP
Ciepłowski	Ryszard	tokarz
Danisz	Stanisław	mistrz
Delak	Wiesław	spawacz
Dziekoński	Józef	Przew.RR
Groszewski	Edward	fermierz
Głuch	Józef	rencista-reb.magaz.
Jares	Władysław	D-ca Warty
Jabłoński	Stanisław	mistrz
Kaszczyc	Romana	plastyk
Kepij	Jan	Sekr.RR
Komorowski	Marian	wytaczarz
L i s	Ludwik	galwanizer
Łącki	Stanisław	palacz co
Marciniak	Kazimierz	bryg.prot.
Mrowiński	Józef	Przew.RZ
Milczarek	Stanisław	dozorca
Miążek	Stanisław	zalewacz
Mądrecki	Feliks	palacz co
Misiura	Jan	brakarz
Muchowicz	Anna	gotowaczka-rencistka
Owczarz	Franciszek	frezer
Olejnik	Pietr	Kier P-poż
Paszkowska	Leokadia	brakarz
Płaneta	Mieczysław	Dyr d/s Techn.
Pawłowski	Józef	kowal - rencista
Pepliński	Konrad	mistrz-rencista
Rutyna	Jan	Kier.Prototyp.
Resół	Józef	ślusarz
Skrobek	Pietr	ur.masy
Staszak	Jan	mistrz
Ślepowroński	Franciszek	kowal-rencista
Sadowski	Bolesław	kowal- rencista
Staszewski	Józef	rozdzielca-rencista
Tamberska	Wacława	sprzątaczka
Wołujewicz	Zdzisław	kowal
Wilk	Andrzej	Sekr.RZ
Wieczorek	Edward	Slusarz
Zieliński	Edward	mistrz
Wołujewicz	Wiktor	kowal-rencista

wg stanu m-ca czerwca 1975r

JM.



MEDALE
30lecia PRL
otrzymali:
wg protokołu 13.04.74.

BAGIŃSKI Bronisław
BOROWSKI Władysław
BŁASZCZYK Stefan
DANISZ Stanisław
DZIEKOŃSKI Władysław
KOMOROWSKI Marian
MISIURA Jan
MROWIŃSKI Józef
MIECZKOWSKI Jerzy
MOMOT Kazimierz
ORCHOWSKI Jan
PASZKOWSKA Leokadia
STASZAK Jan
WAWRZON Władysław
WNUK Marian
WOŁUJEWICZ Zdzisław

JM



ZA ZASŁUGI POŁOŻONE DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA SZCZECIŃSKIEGO

Wyróżnieni zostali odznaką pamiątkową

Gryfa Pomorskiego

pracownicy Zakładu

ANDRYKA	STANISŁAW	1974
BAGIŃSKI	BRONISŁAW	1958
BOROWSKI	WŁADYSŁAW	1970
DZIEKOŃSKI	WŁADYSŁAW	1972
DOGODA	JÓZEF	1972
GROSZEWSKI	EDWARD	1974
JAKUBOWSKA	STANISŁAWA	1975
JABŁOŃSKA	HELENA	1975
JABŁOŃSKI	STANISŁAW	1966
KOMOROWSKI	MARIAN	1974
FELDMANN	FRANCISZEK	1972
LECH	MARIAN	1974
LUBAS	STEFAN	1972
MARCINIAK	KAZIMIERZ	1967
MADRECKI	FELIKS	1972
MARIAŃSKI	JÓZEF	1970
MROWIŃSKI	JÓZEF	1967
MOSZKIN	JAKUB	1966
NOWAK	FLORIAN	1965
NOWAK	FLORIAN	1968
OWCZARZ	FRANCISZEK	1974
PIÓRKOWSKI	KLEMENS	1968
PASZKOWSKA	LEOKADIA	1965
ROSOŁ	JÓZEF	1966
RUTYNA	JAN	1967
SALIK	MICHAŁ	1969
STASZAK	JAN	1958
SUMICKI	EDMUND	1965
SIKORSKI	STEFAN	1958
SIKORSKI	STEFAN	1962
SWAT	BOLESŁAW	1968
TAMBORSKA	WACŁAWA	1968

wg stanu 31·03·76· oraz obecnie pracują w Zakładzie



JM



ODZNAKA

„ZASŁUŻONY DZIAŁACZ"

DLA

Związku Zawodowego Metalowców

ZOSTALI WYROŻNIENI Z N/ZAKŁADU:

BOBIŃSKI	ZENON	
DZIEKONSKI	WŁADYSŁAW	
JABŁOŃSKI	STANISŁAW	
KOPIJ	JAN	
KMIECIK	WŁADYSŁAW	
KUSTORZ	JAN	
ŁAPIŃSKI	TADEUSZ	
MROWIŃSKI	JÓZEF	
MICHAŁKO	MIKOŁAJ	
MARCINIAK	KAZIMIERZ	
MALANOWSKI	KAZIMIERZ	
MUCHA	ROMAN	
PASZKOWSKA	LEOKADIA	x 2
POŁATYŃSKI	KAZIMIERZ	
PIORKOWSKI	KLEMENS	x 2
SANDMAN	JERZY	
SALIK	MICHAŁ	
TOMIAŁOJĆ	ZYGMUNT	
WILK	ANDRZEJ	
WONTOR	FRYDERYK	
WIECZOREK	EDWARD	
WALCZYK	BOLESŁAW	

ODZNAKA PRZODOWNIKA PRACY

WYRÓŻNIONO:

Rosół Józef
Sufleta Jan
Mucha Józef
Mucha Roman
Mariański Józef



MEDAL BRYGADY PRACY SOCJALISTYCZNEJ

OTRZYMALI:

ANDRYKA STANISŁAW
GROSZEWSKI EDWARD
LECH MARIAN

JM

MEDALE - "30-lecia PRL" otrzymali wg protokółu 13.4.74.

Bagiński	Bronisław	Mieczkowski	Jerzy
Berowski	Władysław	Menet	Kazimierz
Błaszczyk	Stefan	Orchowski	Jan
Danisz	Stanisław	Paszkowska	Leokadia
Dziekeński	Władysław	Staszak	Jan
Komorowski	Marian	Wawrzon	Władysław
Misiura	Jan	Wnuk	Marian
Mrowiński	Józef	Wołujewicz	Zdzisław

Za zasługi położone dla rozwoju województwa Szczecińskiego wyróżnieni zostali odznaką pamiątkową "GRYFA POMORSKIEGO"

Andryka	Stanisław	74 r.	Mrowiński	Józef	67 r
Bagiński	Bronisław	58	Moszkin	Jakub	66
Berowski	Władysław	70	Nowak	Florian	65
Dziekeński	Władysław	72	Nowak	Florian	68
Degoda	Józef	72	Owczarz	Franciszek	74
Greszewski	Edward	74	Pierkowski	Klemens	68
Jakubowska	Stanisława	75	Paszkowska	Leokadia	65
Jabłońska	Helena	75	Resół	Józef	66
Jabłoński	Stanisław	66	Rutyna	Jan	67
Komorowski	Marian	74	Salik	Michał	69
Feldmann	Franciszek	72	Staszak	Jan	58
L e c h	Marian	74	Sumicki	Edmund	65
Lubaś	Stefan	72	Sikorski	Stefan	58
Marciniak	Kazimierz	67	Sikorski	Stefan	62
Mądrecki	Feliks	72	Swat	Bolesław	68
Mariański	Józef	70	Tamberska	Wacława	68

wg stanu 31.3.76.oraz obecnie pracujących.-

ODZNAKA - "ZASŁUŻONY DZIAŁACZ dla ZZM"- zostali wyróżnieni z n/zakładu pracownicy /którzy obecnie pracują/

Bobiński	Zenon	Mucha	Roman
Bagiński	Bronisław	Nowak	Florian
Dziekeński	Władysław	Paszkowska	Leokadia
Jabłoński	Stanisław	Pałatyński	Kazimierz
Kopij	Jan	Pierkowski	Klemens
Kmiecik	Władysław	Sandman	Jerzy
Kusterz	Jan	Salik	Michał
Łapiński	Tadeusz	Temiałejć	Zygmunt
Mrowiński	Józef	Wilk	Andrzej
Michałko	Mikołaj	Wenter	Fryderyk
Marciniak	Kazimierz	Wieczorek	Edward
Malanowski	Kazimierz	Walczyk	Bolesław

ODZNAKĄ "PRZODOWNIKA PRACY",- wyróżnieno:

Resół	Józef	Sufleta	Jan
Mucha	Józef	Mucha	Roman
	Mariański	Józef	

MEDAL - "BRYGADY PRACY SOCJALISTYCZNEJ"-otrzymali:
Andryka Stanisław, Greszewski Edward, Lech Marian .-

JM. kwiecień 1976r



Krzyże Zasługi

		brąz. zołn.	srebr. nadania	złoty nadania
ANDRYKA	STANISŁAW		69	74
BAGIŃSKI	BRONISŁAW		60	65
BOBIŃSKI	ZENON	49		
BLEZIEN	STANISŁAW		69	
BOROWSKI	WŁADYSŁAW			70
BŁASZCZYK	STEFAN	69		
CIEPŁOWSKI	RYSZARD	73		
CIEGIEŁKA	ALEKSANDER	69		
CHORĄŻYCZEWSKI	CEZARY	69		
CZUBEK	ZOFIA		75	
DANISZ	STANISŁAW		60	67
DZIEKOŃSKI	WŁADYSŁAW		71	
GRASZEWSKI	EDWARD	69		75
HODYL	IGNACY		72	
JAWOROWICZ	MARIAN		72	
JABŁOŃSKI	STANISŁAW		69	
KRÓL	STEFAN		71	
KUSTORZ	JAN		67	73
KOMOROWSKI	MARIAN		65	72
LECH	MARIAN	70		75
KAPIŃSKI	TADEUSZ		60	
MARCINIAK	KAZIMIERZ	65		
MADRECKI	FELIKS	48		
MUCHA	ROMAN	52		63
MUCHA	JÓZEF		69	
MARIAŃSKI	JÓZEF		71	
MROWIŃSKI	JÓZEF		64	
MIECZKOWSKI	JERZY		68	71
NOWAK	FLORIAN		68	
OSSOWICZ	EDWARD		58	
OSSOWICZ	KAZIMIERZ		69	
PŁANETA	MIECZYSŁAW		68	71
PEPLIŃSKI	KONRAD	72		
PASZKOWSKA	LEOKADIA		69	
ROSOŁ	JÓZEF	69		
RUTYNA	JAN	63		
STASZAK	JAN	58		68
SUMICKI	EDMUND		70	
SWAT	BOLESŁAW		69	73
SŁEPOWROŃSKI	FRANCISZEK			63
SIKORSKI	STEFAN			69
TOMIAŁOJĆ	ZYGMUNT		68	
WOŁUJEWICZ	ZDZISŁAW	69	74	
WALCZYK	BOLESŁAW			69
WAWRZON	WŁADYSŁAW		68	

Łącznie w n/Zakładzie w okresie lat 1948-75 udekorowanych zostało **KRZYŻAMI ZASŁUGI ponad 160 pracowników**

w tym:
- brązowymi ponad 75
- srebrnymi +- 50
- złotymi +- 35

Jednak imienny wykaz obejmuje tylko tych pracowników, którzy do chwili obecnej w Zakładzie pracują -

wg stanu z dn. 31-03-1976.

JM

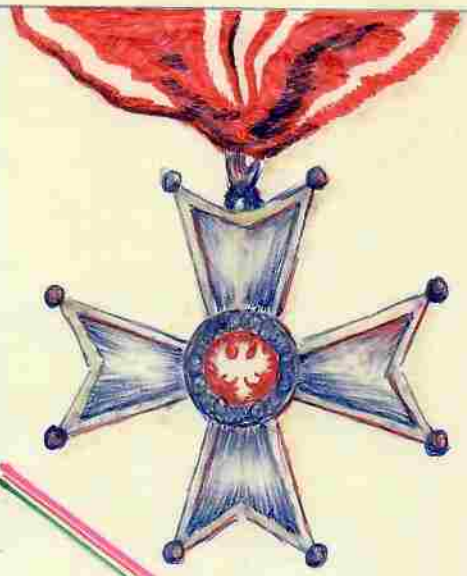
KRZYŻE ZASŁUGI - otrzymali:

		rok nadania		
		bronz.	srebrny	złoty
Andryka	Stanisław		69	
Bagiński	Bronisław		60	65
Bobiński	Zenon	49		
Blezień	Stanisław		69	
Borowski	Władysław			70
Błaszczyk	Stefan	69		
Ciepłowski	Ryszard	73		
Cegiełka	Aleksander	69		
Cherążyczewski	Cezary	69		
Czubek	Zofia		75	
Danisz	Stanisław		6e	67
Dziekeński	Władysław		71	
Greszewski	Edward	69		75
Hedyl	Ignacy		72	
Jaworowicz	Marian		72	
Jabłoński	Stanisław		69	
Król	Stefan		71	
Kusterz	Jan		67	73
Komorowski	Marian		65	72
Lech	Marian	70		75
Łapiński	Tadeusz		60	
Marciniak	Kazimierz	65		
Mądrecki	Feliks	48		
Mucha	Roman	52		63
Mucha	Józef		69	
Mariański	Józef		71	
Mrowiński	Józef		64	
Mieczkowski	Jerzy		68	
Nowak	Florian		68	
Ossowicz	Edward		58	
Ossowicz	Kazimierz		69	
Płaneta	Mieczysław		68	71
Pepliński	Konrad	72		
Paszkowska	Leokadia		69	
Rosół	Józef	69		
Rutyna	Jan	63		
Staszak	Jan	58		68
Sumicki	Edmund		70	
Swat	Bolesław		69	73
Slepowroński	Franciszek			63
Sikorski	Stefan			69
Tomiałojć	Zygmunt		68	
Wołujewicz	Zdzisław	69	74	
Wawrzon	Władysław		68	
Walczyk	Bolesław			69

Łącznie w n/Zakładzie w okresie lat 1948-75 udekorowanych zostało Krzyżami Zasługi ponad 160 pracowników.
w tym brązowymi ponad 75.-
srebrnymi 50.-
złotymi 35.-

Jednak imienny wykaz obejmuje tylko tych, którzy do chwili obecnej pracują w Zakładzie wg stanu 31.03.76

JM- kwiecień 1976r



KRZYŻE ORDERU ODRODZENIA POLSKI

BAGIŃSKI Bronisław
DANISZ Stanisław
MROWIŃSKI Józef
PEPLIŃSKI Konrad
STASZAK Jan
SIKORSKI Stefan
SLEPOWRONSKI Franciszek
WALCZYK Bolesław

ORDER SZTANDARU PRACY II klasy

SLEPOWRONSKI
Franciszek

MEDAL bronzowy za zasługi dla obronności kraju

DANISZ Stanisław

MEDAL 10 lat w służbie narodu

NOWAK Zygmunt

całość
wg 31.03.76.

ORDER SZTANDARU PRACY II kl
otrzymał

SLEPOWRONSKI Franciszek /rencista/

KRZYŻAMI ORDERU ODRODZENIA POLSKI
zostali udekorowani:

BAGINSKI	Bronisław	Dyre. Nacz. ZUO
DANISZ	Stanisław	Mistrz
MROWINSKI	Józef	Przew. R.Z.
PEPLINSKI	Konrad	/rencista/
STASZAK	Jan	Mistrz
SIKORSKI	Stefan	Ustawiacz
SLEPOWRONSKI	Franciszek	/rencista/
WALCZYK	Bolesław	ślusarz

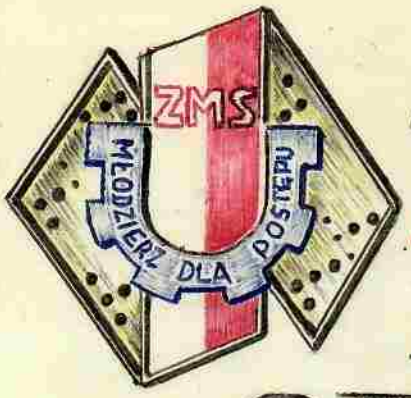
MEDALAMI 10 lat w SŁUŻBIE NARODU
Wyróżnieni:

NOWAK	Zygmunt	ślusarz

MEDALAMI BRONZOWYMI ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOSCI KRAJU
Wyróżnieni:

BAGIŃSKI	Bronisław	Dyr.Nacz. ZUO
DANISZ	Stanisław	Mistrz
MARCINIAK	Mieczysław	Kier. DW
RACZEWSKI	Józef	Kier. Sekcji

JM- kwiecień 1976r



ODZNAKĘ MŁODZIEŻ DLA POSTĘPU OTRZYMALI

SREBRNĄ		BRONZOWĄ			
Banaszewska	G	Abramowicz	J	Harasz	S
Drozdowski	E	Białkowski	E	Łukomski	R
Gospodarczyk	J	Cel	E	Mariański	W
Jeremiejczyk	D	Drążyk	E	Nowak	A
Kopij	J	Dądziło	K	Ossowicz	I
Kubas	T	Hatlas	S	Godel	H
Krupa	J	Kapela	L	Roszkowska	E
Mączuga	A	Kurosz	I	Rosołowski	J
Mariański	W	Kurosz	K	Szczerba	J
Ryniewicz	T			Simonowiński	T

ODZNAKĘ im. JANKA KRASICKIEGO ZA ZASŁUGI DLA ZSM

SREBRNĄ Jan Kopij

BRONZOWĄ Jan Kopij
Tadeusz Kubas
Jan Południeń
Regina Rewers

ODZNAKĘ – ZA ZASŁUGI DLA ZSM

Borowski Kazimierz
Kopij Jan
Rewers Stanisław

La zasługi dla Wojewódzkiej Organizacji ZMS - Gorzów Wlkp.

ZAKŁADOWA ORGANIZACJA ZMS PRZY ZUO BOMET

BANASZEWSKA	GRAZYNA
BAGIŃSKI	BRONISŁAW
BOROWSKI	KAZIMIERZ
DANISZ	HENRYK
DONDZIŁO	KAZIMIERZ
JOZEFOWSKI	LESZEK
KULESZA	JOLANTA
KOPIJ	JAN
KNAUPE	LEONARD
KUBAS	TADEUSZ
POŁUDZIEŃ	ROMAN
ROSOŁOWSKI	JAN
REWERS	STANISŁAW
MROWIŃSKI	JOZEF
WILK	ANDRZEJ

JM

ODZNAKE - "MŁODZIERZ DLA POSTĘPU" - otrzymali:

Srebrną	Banaszewska	G.	Brązową	Abramowicz	J.	Harasz	S.
	Drezdewski	E		Białkewski	C.	Łukomski	R.
	Gospodarczyk	J.		C e l	E.	Mariański	W.
	Jeremiejczyk	D.		Drążyk	E.	Nowak	A.
	K o p i j	J.		Dądziło	K.	Ossowicz	Z.
	Kubas	T.		Hatłas	S.	Pedel	H.
	Krupa	J.		Kapela	L.	Reszkowska	E.
	Maczuga	A.		Kuresz	Z.	Resełowski	J.
	Mariański	W.		Kuresz	K.	Szczerba	J.
	Rymiewicz	T.				Smerawiński T.	

ODZNAKE im. Janka KASICKIEGO za zasługi dla Z M S

Srebrną: Jan Kopij

Brązową Jan Kopij
Tadeusz Kubas
Jan Południeń
Regina Rewers

ODZNAKE - ZA ZASŁUGI DLA Z M S

Zakładowa Organizacja ZMS przy ZUO "Bemet" w Barlinku

Berowski Kazimierz
Kopij Jan
Rewers Stanisław

ODZNAKE - ZA ZASŁUGI DLA WOJEWÓDZKIEJ ORGANIZACJI ZMS w GORZOWIE Wlkp.

Zakładowa Organizacja ZMS przy ZUO "Bemet" w Barlinku

Bagiński Bronisław
Banaszewska Grażyna
Berowski Kazimierz
Damisz Henryk
Dendziło Kazimierz
Józefowski Leszek
Kulesza Jolanta
Kopij Jan
Knaupe Leonard
Kubas Tadeusz
Mrowiński Józef
Południeń Roman
Resełowski Jan
Rewers Stanisław
Wilk Andrzej

JM- kwiecień 1976r

Od stycznia 1975r Został powołany nowy Zakładowy Zarząd
KLUBU TECHNIKI i RACJONALIZACJI przy ZUO "Bonet"

Przewodniczący	inż.	Włodkowski	Czesław
Sekretarz	mgr inż.	Bartuś	Leszek
Członkowie		Kubas	Tadeusz
	mgr inż.	Mamica	Paweł
		Szyld	Tadeusz
		Zdanowski	Wacław

Zakładowa Komisja Konkursowa - TURNIEJU MŁODYCH MISTRZÓW TECHNIKI powołana pismem Okólnym DN Nr 11 z dnia 20.03.74. i przedłużona pismem Zakł. Organizacji ZMS z dnia 28.01.76r.-

Przewodniczący	inż.	Płaneta	Mieczysław	Dyr d/s Technicznych
Sekretarz	mgr inż.	Bartuś	Leszek	Kier. Dz. Wynalazcz.
Przedst. KTiR	inż.	Włodkowski	Czesław	Z-ca Kier. Z-du Nr 2
-"- ZMS		Kopij	Jan	Sekr. RZ
-"- ZMS		Rewers	Stanisław	Przew. ZMS
-"- RZ ZZM		Wilk	Andrzej	z-ca Przew. RZ ZZM
-"- RZ ZZM		Wieczerek	Edward	brakarz KT
-"- NOT		Łapiński	Tadeusz	Kier. KT
-"- NOT	mgr inż.	Sławiński	Eugeniusz	Kier. Konstr-Techn.

Zakładowa Komisja d/s Wynalazczości - powołana od stycznia 1975r

Inż.	Płaneta	Mieczysław	Dyr. d/s Technicznych
Mgr inż.	Sławiński	Eugeniusz	Kier. Dz. Konstr-Techn.
Inż.	Włodkowski	Czesław	Z-ca Kier. Z-du Nr 2
	Wilk	Andrzej	Z-ca Przew, RZ ZZM
	Bartosiewicz	Lucjan	Kier. Dz. BHP
	Zieliński	Ryszard	Kier. Księgowości
Mgr inż.	Kuklinowski	Bogdan	Gł. Mechanik
Mgr inż.	Bartuś	Leszek	Kier. Dz. Wynalazcz.
Inż.	Kaszczyc	Antoni	Kier. Biura Rozwoju.

W okresie lat 1972 - 75 zorganizowano: /czterech lat/

4 /cztery/ Turnieje Młodego Mistrza Technika
4 /cztery/ Konkursy na Najlepszego Racjonalizatora

- za udział w nich wypłacono zdobywcom łącznie ca 65.-tys zł

zorganizowano:

4 /cztery/ GIEŁDY WYNALAZCZE
4/cztery/ Błyskawice

- za udział w nich wypłacono zdobywcom łącznie ca 45.-tys zł

Średnio rocznie zakład uzyskiwał z tytułu wprowadzenia wniosków i usprawnień ca 300 - 400.- tys. złotych oszczędności

Zaś pracownicy /uczestnicy/ w postaci dodatkowego wynagrodzenia z z tego tytułu ca 40 - 50 tys. złotych rocznie

JM- kwiecień 1976r

ZUO BOMET KTR BARLINEK

ŁĄCZNIE w okresie lat 1972-75 (4 lata) ZŁOŻONO 456 WNIOSKÓW I USPRAWNIEŃ - GDZIE BRAŁO UDZIAŁ 149 RACJONALIZATORÓW, CO STANOWI ŚREDNIO 3,1 WNIOSKÓW NA OSOBĘ. Z TEGO ZREALIZOWANYCH WPROWADZONYCH DO PRODUKCJI ZOSTAŁO 184 - CO STANOWI OK. 40% W TYM 96 TO WNIOSKI I USPRAWNIENIA ZGŁOSZONE ZOSTAŁY GRUPOWO

PONADTO ZGŁOSZONO:

2 WZORY UŻYTKOWE
1 PATENT

IMIENNY WYKAZ RACJONALIZATORÓW

wg stanu 31-03-76

BADORA	HENRYK	6	2
BARTNICKI	JÓZEF	3	2
BARTUŚ	LESZEK	3	-
BŁASZCZYK	STANISŁAW	2	2
BŁAŻ	HENRYK	2	2
BOŻYSZKOWSKI	MIECZYSŁAW	2	1
BRONCZYK	MIARIAN	2	1
BUGAJEWSKI	LUCJAN	2	2
DANISZ	WACŁAW	4	4
DANKOWSKI	WACŁAW	7	6
DIFORT	PIOTR	4	1
DOMAŃSKI	JÓZEF	2	-
DZIADYKIEWICZ	FRANCISZEK	4	5
DZIEKOŃSKI	WŁADYSŁAW	2	1
GARBACZ	JERZY	4	-
GRAJEWSKI	MAREK	3	-
GROSZEWSKI	EDWARD	4	3
GRZELAK	KAZIMIERZ	3	1
HATŁAS	STANISŁAW	9	2
HNATKOWSKI	STANISŁAW	2	1
JANUSZ	JAN	5	-
JANUSZ	MARIAN	7	3
JÓZEFOWICZ	KRZYSZTOF	6	3
JÓZEFOWSKI	ADAM	8	3
KAPYŚ	HENRYK	2	1
KASZCZYC	ANTONI	2	1
KNAUPE	LEONARD	2	1
KUBAS	TADEUSZ	2	1
KOZAKIEWICZ	MICHAŁ	13	7
KOŁODZIEJ	KAZIMIERZ	2	2
KUKIEŁKA	WALDEMAR	3	1
KUROSZ	KAZIMIERZ	2	1
LECH	MARIAN	5	-
LIDWIN	JERZY	2	1
MARCINIAK	KAZIMIERZ	14	5
MARIAŃSKI	WIESŁAW	16	6
MĄCZKA	WINCENTY	2	2
MIELCZAREK	JAN	9	9
MOLENDA	MARIAN	11	5
MROWIŃSKI	JÓZEF	5	4
MUCHA	ROMAN	4	1
MOSZKIN	JAKUB	5	-
OLESZKIEWICZ	EDWARD	2	-
ORZADAŁA	LESZEK	3	1
ORZECHOWSKI	RYSZARD	6	2
POLUS	EDMUND	3	2
POSZWA	WŁADYSŁAW	3	-
RAKSIMOWICZ	LEON	5	2
SANDMAN	JERZY	2	-
SZILD	TADEUSZ	5	1
SUFLETA	JAN	2	1
SZMIDT	ANDRZEJ	4	1
ŚWIĄTEK	RAJMUND	4	-
TKACZ	JAN	2	1
TOMCZYSZYN	WŁADYSŁAW	5	1
TOMIAŁOJĆ	ZYGMUNT	6	3
WILK	JAN	3	3
WNUK	MARIAN	7	2
WOJCIŃSKI	CZESŁAW	4	2
WYSOKIŃSKI	LUCJAN	5	3
ZATOWKA	JERZY	6	1
ZMARZLIK	BRONISŁAW	3	1

Ujęta tylko te osoby, które złożyły powyżej 2 wnioski oraz obecnie pracują w zakładzie.
Pierwsza liczba oznacza ilość złożonych - druga - ilość przyjętych do realizacji wniosków

W OKRESIE LAT 1972-75

ZORGANIZOWANO:
4 TURNIEJE MŁODEGO MISTRZA TECHNIKA
4 KONKURSY NA NAJLEPSZEGO RACJONALIZATORA
ZA UDZIAŁ W NICH WYPŁACONO ZDOBYWCOM ŁĄCZNIE CA 65 tys. zł.

ZORGANIZOWANO:
4 GIEŁDY WYNALAZCZE
4 BŁYSKAWICE
ZA UDZIAŁ W NICH WYPŁACONO ZDOBYWCOM ŁĄCZNIE CA 45 tys. zł

ŚREDNIO ROCZNIE ZAKŁAD UZYSKIWAŁ Z TYTUŁU WPROWADZENIA WNIOSKÓW I USPRAWNIEŃ CA 300-400 tys. zł OSZCZĘDNOŚCI ZAŚ PRACOWNICY W POSTACI DODATKOWEGO WYNAGRODZENIA 30-40 tys. zł

JM

Imienny wykaz racjonalizatorów - wg stanu z 31.03.176r

Badera Henryk 6/2
Barnicki Józef 3/2
Bartuś Leszek 3/-
Błaszczyk Stanisław 2/2
Błaź Henryk 2/2
BeżyszkowskiMieczysław2/1
Breńczyk Marian 2/1
Bugajewski Lucjan 2/2
Danisz Wacław 4/4
Dankowski Wacław 7/6
Difert Pietr 4/1
Domański Józef 2/-
DziadykiewiczFrancisz 4/3
Dziekoński Władysław 2/1
Garbacz Jerzy 4/-
Grajewski Marek 3/-
Greszewski Edward 4/3
Grzelak Kazimierz 3/1
Hatłas Stanisław 9/2
Hnatkowski Stanisław 2/1
Janusz Jan 5/-
Janusz Marian 7/3
Józefowicz Krzysztof 6/3
Józefowski Adam 8/3
Kapyś Henryk 2/1
Kaszczyc Antoni 2/1
Knaupe Leonard 2/1
Kubas Tadeusz 2/1
Kozakiewicz Michał 13/7
Kołodziej Kazimierz 2/2
Kukiełka Waldemar 3/1
Kuresz Kazimierz 2/1
Lech Marian 5/-
Lidwin Jerzy 2/1
Marciniak Kazimierz 14/5
Marjański Wiesław 16/6
Mączka Wincenty 2/2
Mielczarek Jan 9/9
Melenda Marian 11/5
Mrewiński Józef 5/4
Mucha Roman 4/1
Moszkin Jakub 5/-
Oleszkiewicz Edward 2/-
Orządała Leszek 3/1
Orzechowski Ryszard 6/2
Peszwa Władysław 3/-
Raksimowicz Leon 5/2
Sandmann Jerzy 2/-
Szild Tadeusz 5/1
Sufleta Jan 2/1
Szmidt Andrzej 4/1
Swiątek Rajmund 4/-
Tkacz Jan 2/1
Tomczyszyn Władysław 5/1
Tomiałojć Zygmunt 6/3
Wilk Jan 3/3
Wnuk Marian 7/2
Wójciński Czesław 4/2
Wysokiński Lucjan 5/3
Zatewka Jerzy 6/1
Zmarzlik Bronisław 3/1

Uwaga ! w liczniku wnioski zgłoszone
w mianowniku wnioski zrealizowane
ujęte tylko te osoby, które złożyły powyżej 2 wnioski i obecnie pracują w n/Zakładzie.-

Łącznie w okresie lat 1972-75 /4-ch lat/ złożono 456 wniosków i usprawnień - gdzie brało udział 149 racjonalizatorów, co stanowi średnio 3,1 wniosków na osobę. Z tego zrealizowanych /wprowadzonych do produkcji zostało 184, co stanowi ca 40 %. W tym 96 to wnioski i usprawnienia zgłoszone zostały grupowo.
Ponadto zgłoszono 2 wzory użytkowe i 1 patent.-

URZĄD PATENTOWY
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

ŚWIADECTWO AUTORSKIE
O DOKONANIU WYNALAZKU

Jan Tkacz

DOKONAŁ(A) WYNALAZKU PT. "Zawór z amortyzacją zamykania"

OPATENTOWANEGO PRZEZ URZĄD PATENTOWY
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ
ZA NR 73523

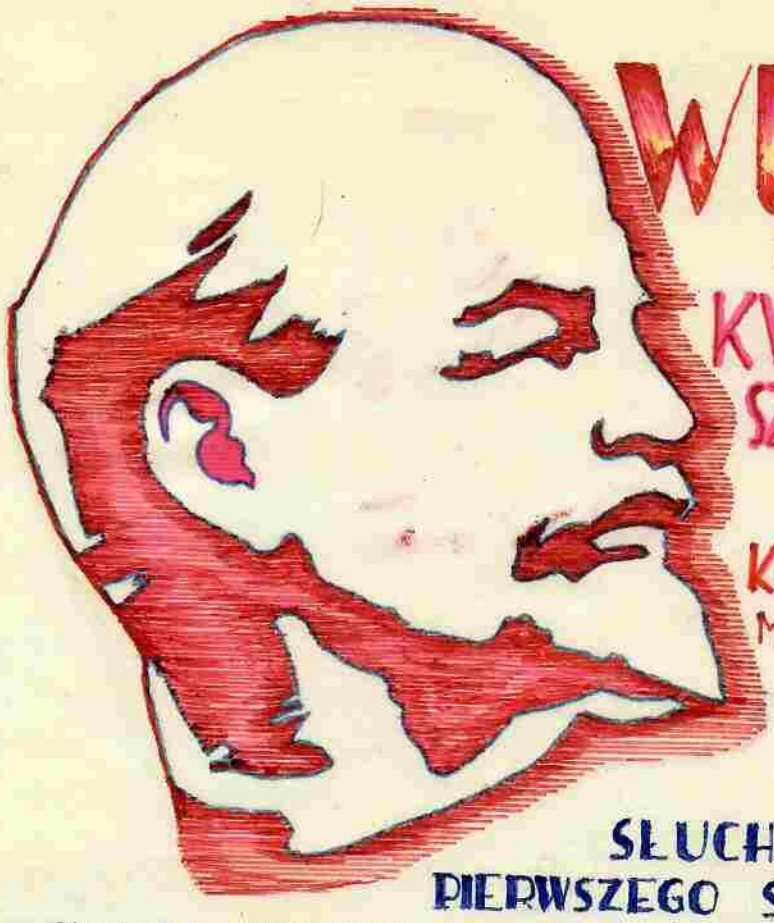
I NA MOCY USTAWY Z DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1972 R. O WYNALAZCZOŚCI (DZ. U. NR 43, POZ. 272) OTRZYMAŁ(A) NINIEJSZE ŚWIADECTWO AUTORSKIE

NR 62419

WARSZAWA, DNIA 30 września 1975 R.

PREZES

Ryszard Farfał



WUML

PRZY

KW PZPR SZCZECIN

FILIA

KD PZPR MYŚLIBORZ

rok 1970 - -1972

SŁUCHACZE PIERWSZEGO STUDIUM

z ZAKŁADÓW URZĄDZEŃ OKRĘTOWYCH „BOMET" w BARLINKU

ŁAPIŃSKI Tadeusz
KUKLINOWSKI Bogusław
KASZCZYC Antoni
MROWIŃSKI Józef
MARCINIAK Mieczysław
MOSZKIN Jakub
PAŚKO Czesław
PŁANETA Mieczysław
SIKORSKI Piotr
STAWIARSKI Albert

ŁĄCZNIE OD TEGO OKRESU POSIADA UKOŃCZONY WUML około 65 słuchaczy z n/Zakładów

JM



I ZJAZD PARTII ZJEDNOCZENIOWY
PPR + PPS = PZPR 15-21 XII 1948

II 10-17 III 1954
III 10-19 III 1959
IV 15-20 IV 1964
V 11-16 XI 1968 na VI ZJAZD PZPR
6-11 XII 1971
DELEGATEM N/ZAKŁADÓW
był tow. KOPIJ Jan
ślusarz Wydz. Armatury
NA VII ZJAZD PZPR
DELEGATEM N/ZAKŁADÓW
był tow. KOPIJ Jan
8-12 XII 1975
I ZOSTAŁ POWOŁANY NA
CZŁONKA CENTRALNEJ
KOMISJI REWIZYJNEJ
KC PZPR
W STYCZNIU
1972

VI ZJAZD PZPR
naród + partia
1

aby Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej
VII ZJAZD PZPR



Załoga
Zakładów Urządzeń Okrętowych
»BOMET«
w Bartoszycach
otrzymały od I Sekr. KC PZPR
tow. E. GIERKA
oraz od Prezesa Rady Ministrów
tow. P. JAROSZEWICZA
LIST GRATULACYJNY
za udział w czynie przedzjazdowym

JM



Z okazji 25 lecia Z.K.S. »Pogoń Pomorska«

ZOSTAŁ UFUNDOWANY PRZEZ ZAŁOGĘ

ZUO „BOMET" w BARLINKU

SZTANDAR

WRĘCZENIA, KTÓREGO W IMIENIU ZAŁOGI DOKONAŁ

DYR. NACZELNY ZUO BOMET
ob. Bronisław Bagiński

PRZEKAZUJĄC W POCZET SZTANDAROWY W OSOBACH:

STUKONIS ZDZISŁAW
PALMOWSKA ELŻBIETA (CHUDZIK)
ŁUCKIEWICZ BOŻENA

A oto najstarsi i zasłużeni działacze i sportowcy:

BAGIŃSKI Bronisław
BŁASZCZYK Stefan
JABŁOŃSKI Stanisław
LIS Ludwik
MARCINIAK Mieczysław
NOWAK Zygmunt
NOWAK Florian
OLEJNIK Marcin
PLUSZCZYK Alfred
RUDNICKI Ryszard
SZAŁAPSKI Edward
STUKONIS Zdzisław
SOBAŃSKI Wojciech
WOŹNIAK Ernest
ZOMERFELD Edmund

Program uroczystości z dnia 23.06.73.

11⁰⁰ Wytażenie sztandaru

12⁰⁰ Uroczyste wbijanie gwoździ pamiątkowych

14⁰⁰ Wystąpienie okolicznościowe i wręczenie sztandaru

16⁰⁰ Mecz piłki nożnej

„STOCZNIOWIEC" - BARLINEK
„ODRA" - CHOJNA
WYNIK 3:0

ABY UŚCISLIĆ DZIAŁALNOŚĆ ZAKŁADOWEGO KLUBU SPORTOWEGO Z PRACĄ ZAKŁADU NA RZECZ GOSPODARKI MORSKIEJ

Z DNIEM TYM

ZKS „POGOŃ POMORSKA"

OTRZYMAŁA NAZWĘ NA:

ZKS „STOCZNIOWIEC"

ZAKŁADY
URZĄDZEŃ
OKRĘTOWYCH

BOMET

W BARLINKU

30-Lecie

87 120 garść poezji

76

Wg opowiadań starszych mieszkańców m. Barlinka przy ul. Gorzowskiej, naprzeciw sali sportowej "Stoczniowiec" - miał poległ pierwszy, radziec ki żołnierz w dniu 31 stycznia 1945r. Stąd - znajduje się obecnie pamiątkowy kamień z tabli cą pamiątkową, przy którym rok, rocznie odbywa ją się warty młodzieży i składanie wieńców w rocznice i dnie świąt narodowych.-

(1)

O... ŻOŁNIERZU RADZIECKIM ...

- Nie grzało mu słońce, nie pachniał mu kwiat...
- Czy, dziewczę - co kochał - płakałe ?...
- Czy, żegnał go ojciec ? - Czy matka ? - gdy świat
Zawył ... wojenną pogwarą ...
- Lecz, niebo płakałe...spod rzęs swoich chmur...
- Gdy jękiem... horyzont się palił...
...On szedł do zwycięstwa!- W ostatni szedł bój ...
...Jezioro - wstrzymałe bieg fali...
- Nie znane jest imię ...strzm jego ... kontury !
- Którymi, jak wy - mógł się cieszyć...
- Jedno jest pewne - był w wieku matury...
- Lecz, na "studniówkę"... nie śpieszył...
- Bo niebo płakałe spod rzęs swoich chmur...
- Horyzont, nad miastem - się palił...
...Gdy miastu niósł życie, w ostatni już bój...
- Nie myślał, że swoje ZOSTAWI !-
- Dziś ojcom i matkom - wspomnienie powierzam...
Wam,młodzi - z legendy się zwirzę...
Że ŻOŁNIERZ RADZIECKI padł koło cmentarza
- TEN PIERWSZY - Gdzie kamień dziś leży...
- I tylko niebo z pod rzęs swoich chmur...
Z jeziorem - rok, rocznie się żali...
W rocznicę tych dni... dla synów i cór...
- Chciałbym - czym JEGO utrwalić!-

\+ + + + +

Gdy, będziesz w Barlinku - podziwiaj go pięknie...
I siebie - wśród swej... młodzieży ...
-Pomnij, że szczęście... i wolność...ZAWDZIĘCZASZ -
ŻYCIU RADZIECKICH ŻOŁNIERZY !-
- By więcej nie wrócił płacz nieba - z rzęs chmur...
... Horyzont - by więcej... nie płonął ...
- Byście skończyli M A T U R E - A chór
Nową pieśń życia - rozpoczął ...
By, słońce wciąż grzało, By, pachniał wciąż kwiat...
Horyzont - gwiazd - nocą się palił...
By - POKOJ ludziom obwieszczał wszerz - świat ...
- SWIATEM, by rządził... SOCJALIZM ...
A wam, co będziecie - maturzystami -
Gdy - praca przypadnie w tym mieście -
I z nami - budować dzień jutra - zaczniecie -
- Wspomnijcie - ten kamień w mej pieśni !-

Rok, rocznym maturzystom przygotowującym
w końcu stycznia "Studniówkę" w Barlinku
poświęcam szczególnej pamięci -

JM - Barlinek, styczeń 1965r.

(2) WOLDENBERGCZYKOM - z Oflagu dwac "C" (89)
Żołnierze września i Polskiej - rozpaczy...
- Zbędni swym losom - musieli... gdzie
Miast w dłoni miecza - dzierżyć kij tułaczy...
WOLDENBERGCZYKOM - z Oflagu dwa "CC"
Numerem ludzi, niosącym śmierć w pogardzie
W strzępach i boso, - gdy ślady krwawił śnieg...
- Za wolść i życie... na ostatniej warcie...
WOLDENBERGCZYKOM - z Oflagu dwa "C"
Za wrzesień klęski - STYCZNIOWY DZIEŃ CHWAŁY ...
Powierzam : pamięć, wdzięczność i cześć
Dziatwie w Dziedzicach - by wciąż pamiętały !-
Były męstwa, za które płacono wzgardą...
Za zwycięstwa - pobytem w niewoli... pogardą...
Były bitwy, w których brakło - krzyży
Na piersiach i na grobach, pośród martwej ciszy
Łzy nie płynęły... z oczu przyjaciół...
A potem dnie... za każde słowo: POLSKA
Na śniegu, czy w upalnych blaskach słońca
Apelów rząd - przerzedzał ICH szeregi...
Bądź kopalń głąb pochłaniał i pożerał
Ich kości - w nadludzkiej pracy...
Płynęły dnie, miesiące, lata całe...
I, chociaż smy w tęsknocie żyły śmiało...
Ó Nadzieja - matka ... targała tylko blizny
Bo czym odległy był - jak...droga do OJCZYZNY -
- Przez zgliszcza...śmierć... bez grabu -
I - nadszedł DZIEŃ - Dwudziestyczwarty stycznia
I niby cień wolności - promyk błysnął
Wśród krzyków "wacht", psów...mrozu...i zawiei...
- OSTATNI AKT dramatu miał ... NADZIEJE
Ofiarę krwi WOLNEJ OJCZYZNIE złożyć...
... A, było to - na ziemi Myśliborskiej...
Daninę krwi jenieckiej - ale polskiej
Na śniegach dróg - Za WOLNOSC NASZA - dali
W Żołnierski grób - a tak jej wyglądali
Przez ponad pięć lat w ... niewoli...
Nie wszystkie męstwa - głaz granitu trwali
I - śpiże nie głoszą... ni armatni huk...nie sławi
A, słowa zasług - nie wstanie są je zliczyć...
- Chyba ta szkoła - pomnik w Dziedzicach
Codziennym dzwonkiem - rozdzwoni...

Były męstwa, za które historia płaci...
- Choć miast miecza - był tylko kij tułaczy...
Były bitwy - gdzie działa nie grzmiały...
... A marzenia - w czynach pozostały...
I... za to - niech płoną im znicze...

W każdą rocznicę odzyskania niepodległości
i wolności Barlinka - ten wiersz poświęcam

JM-Barlinek, styczeń 1965r

(4)

(91)

Pionierom Fabryki Pługów
w Barlinku - poświęcam .

DOKOŁA LASY ...

Het za Barlinkiem Fabryka Pługów
Stoi i czeka, starecią drwi...
- Wracajcie ludzie z Polski, z za Buga
Grudziądza, Śląska, z pobliskich wsi !-
Po kocich łbach przejdziemy żwawo
- Z Barlinka będzie - kilosów dwa
Trochę powietrza użyjem z rana
Co dobrze zrobi, gdy kaca ma.-
Dokoła lasy, w nich wiatru wycie
- A my w Fabryce - kujemy stal...
- Na nowe pługi, Na nowe życie...
... Hej, pieśnie nasza - rozchodź się w dal ...
Więc kujmy wiarę, młode i stare...
Niech treski prysną jak iskry ślad...
- To nic, że dzisiaj zarobim małe -
- Do nas należy przyszłości świat !-
I nim się jeszcze kumple ukażą
- Wygarniem z pieca szlakę i złom,
A potem koksu po parę taczek
Dowiezim bracie, i stali w kąt !-
Koleś koksiaki dobrze rozpali
My, w międzyczasie zrychtujem werk
- Majster zaglądnie, majster pochwali
Gdy kujem młotem - roboty śpiew.-
A po śniadaniu i chleba pajdzie
Źródlaną wodą zalejem krtań
- A może sarni zadek się znajdzie
- Bibru swojskiego znajdzie się dzban...
Więc kujmy wiarę, młoda i stare
- Niech treski prysną, jak iskier stos...
To nic że dzisiaj zarobim małe
- Nadejdą czasy na lepszy los !.-
A po robocie w stołówce czeka
Grochuwa albo z pęcaku ryż
Kawał sarniny, dzika lub świni
- Byś byczą siłą pźie czasy gryzł.-
A potem bracie, czekaj okazji
By deszcz cię obmył prysznicą burz
- Ciuchy odmokną i znowu raźniej
Przy ogniu pieca - stal w pługi kuć -
I tak z dnia na dzień, z tygodnia w miesiąc
Dublem rozgrzeje : lato i piec
A w pracy zima, rąk da ci tysiąc
- I czego jeszcze od życia chcieć ?-
Więc kujmy wiarę, młoda i stare
- Choć dyrektorów przemija szmat -
Fabryka Pługów jedna została...
Dla nas w Barlinku - to cały świat !-

JM.- Barlinek, wrzesień 1959r.

Ze wspomnień

(5)

(92)

W STAREJ KUŹNI

Dwóch Beratynów, Wołujewicz stary,
Slepowroński, Sadowski - kowale...
Ogniwka do "Beina" łańcucha spawali zgrzewali
Na kuźni - panowie - na hali ...
Aż kuźnia drżała stemplem wzmacniana
Keks huczał w piecach dmuchany "wentylem"
- Tylko Paszkowska - kobiecina mała
Łańcuch w zrywarkę napina...
I sprawdza, odrzuca, na kupy odkłada
Liczy, co dobre, co złe oddaje
- Czasem zanuci i westchnie - nie gada -
...Aby pogodzić los matki... brakarza...
A gdy na moment zgłodniałe piece
Sapiąc, rozpoczną żłopać keks ze stalą
- Kowale pajdy chleba wezmą i... coś jeszcze
I, pogawędzą - siedząc na kowadle ...
Tylko kleketem donośnym jak echo
Bemben łomocąc czyści odkuwki -
To "suwaj Julek" - Jasieniecki z uśmiechem
Poranne godzinki zamienia w preludium...
Podwapiński i Głowik - kowale od młotów
Stalową blachę przekują na zwijki
By Moskwa - spawacz - miał znów robotę
I autogenem blask nieba roziskrzył...
Ossowicz Edek - Szef Produkcji całej
Zlicza z Brzeskowskim mistrzem, co go zwali
- Ile to jeszcze "beinów" pozostanie
Na drugą zmianę, - Na trzecią zostawić...
I tak z dnia na dzień, zev zmiany w zmianę
Wleką się lata, starzeją kości
Z nadzieją w duszy i w sercu z wiarą
Że kiedyś postęp zajrzy i rozgości ...
Że dym i gorąc nie będą dręczyć
W mroźne przeciągi i zaduch w spiekoty,
Że taczką ważąc - nie będzie się męczyć
Kowal, pomocnik, Swat... i robotnik...
Z nadzieją w sercu - synom przekazać
Co, dzisiaj chodzą do szkół i praktyk...
- Swoją rutynę... i wizję marzeń
Bez żądzy sławy... Czekają czasu...

Aby, po latach ciężkich i znojnych
Pełnych wyrzeczeń dla Kraju i siebie...
- Przejść w zasłużony spoczynek... rentę...
I... wnukom wskazać : Odzyskaną Ziemię!-
... Jak to Beratyn... Wołujewicz stary...
I ... wielu, wielu - zmarłych i odeszłych
Tu ! BUDOWALI - dzisiejszy dzień chwały...
- Nie dla orderów - dla własnych dzieci !...

JM.- Barlinek, kwiecień 1976r.

Pionierom z Fabryki Pługów
w Barlinku - poświęcam ..-

(6)

BALLADA O MAJU...

... A gdy zakwitał maj zielony...
Schodzili się ludzie z różnej strony:
- Z zabuga, śląska, kaszub krain ...
I ci z Macierzy i ci z westwalii
Dla przeoranej wojną roli
- Kuć pługi z mieczów, kuć je z broni
By skiba gleby, Piasta schedy
Rodziła chleb tu - nieznała biedy...
Kuli, co było - nawet te "eRy"
Pługi niezdarne, od cholery...
- Ciężkie, jak dola, los najmity...
Lub jeszcze cięższa w "PS... ukryta.
Jeńcem z niewoli, dzieckiem z pożogi
Wygnanych z ziemi spalonych rodzin...
Bez skarg z rozpaczą, stłumionym wiarem
- By dzień był wolny - Zwycięzcom - CHWAŁA !...
... A gdy już kwitnął maj zielony...
Przyjechał Danisz tu, w te strony
A za nim Walczyk, Staszak, inni...
- Może z Grudziądza, "Ventzke" Unii"...
Dla przeoranej ziemi wojną
Kuć pługi polskie - tak spokojnie,
Choć jego nazwa "Pierun" groźna
Szybkością cechy była chłonna...
By w dłoniach chłopa, co żołnierzem
Połączył ziemie te z Macierzą
By na tej ziemi, z jej korzeni
Swojej rodzinie dać istnienie...
Na wieczną pamięć tym ... co legli !...
Na wieczną chwałę tym... co wiedli
Nieweli żywot. I... tym zwycięzcom
- Za ich odwagę, wiarę, męstwo !-
A gdy przekwitał ... Maj,zielony
Charczał i szczekał gdzieś tam Londyn
Czerczil rozdzierał szaty o to
- Co będzie Niemcom, gdy tu Polska!-
... Pierczewski złom do kupy zbierał...
Muchewicz zwoził go "lorbiegiem"
I "ciuchcią" gwizdał w las zachodu
Bo... Danisz puszczał lokomotyw...
Bo choć niemieckie, przestarzałe
Ruszały siłą... Polskiej pary
Koła, transmisje, wały, pasy...
... Przecież to POLSKIE... NASZE czasy...
Przecież, to NOWE - choć w ruinie...
Barlinek swoje pługom imię
Nada jak "Pierun" jasny z nieba...
- Bo czeka rola, czeka gleba...

./..

... A gdy już przekwitł maj zielony...
Nastały słońcem dnie spalone...
- Strumieniem pot zalewał czoła...
... O dalsze pługi chłop wciąż wołał.-
O dalsze części kół, kieraty...
- Chociaż Fabryką wiały wiatry
Raz ze Szczecina, znów z Grudziądza,
To znów z Bydgoszczy i ze Śląska...
Gdańsk, Katowice... targowały,
Kto będzie rządził, a kto... sławił...
- Tylko Fabryka Pługów - sama
Lesem Barlinka ... rozpaczała...
Garść, tylko robotniczej wiary
W sercu o lepszym jutrze marzył...
Choć ciężko było w Całym Kraju...
- Wierzono jednak - w Czerwień Maja!-

JM.- Barlinek, kwiecień 1976r

Ze wspomnień pierwszych pracowników w Barlinku.

7

WIEC DALEJ BRACIA ...

Po ciężkiej wojnie, długiej i znojnej...
Polacy z różnych stron zeszli się...
- Trochę tych z roli, trochę z niewoli,
Niektórzy nawet z literą "P-o".
Więc dalej bracia, walmy w kowadła...
- Niech w iskrach płonie nadziei stos !-
...Przekuwać broń w pług nam dziś wypadło
... I nowej POLSKI wykuwać los !-
Dokoła lasy w cichej kotlinie...
- A nad nią nieba błękitny szal...
Rozpruty czasem smugami dymu
I my - kujący przyszłości stal !-
Więc dalej bracia, walmy w kowadła...
- Niech w iskrach płonie nadziei stos !-
Przekuwać broń w pług nam dziś wypadło
... I NOWEJ POLSKI WYKUWAC LOS !-
Hale zmurszałe, maszyny stare,
Lecz młode ręce, pomimo ran...
Koniec krakania i narzekania
- Gdy łączyć MACIERZ przypadło nam !-
Więc dalej bracia do kucia - młotem -
Niech iskrą płonie wykuta stal !-
- Co było, spłynęło, nie mówmy o tym...
- Na nasze pługi wygląda Kraj...
Choć braknie chleba, to robić trzeba
Bo tylko pracą - przekujem w czyn
ZACHODNIE ZIEMIE złączym z MACIERZA
- Choć ginął ojciec !- Pracuje syn.!-

./..

Więc dalej, bracia - do kucia młotem -
Niech iskrą płonie wykuta stal !...
- Co było, spłynło, nie mówmy o tem...
- Na nasze pługi wygląda Kraj !...
W upalne lato, potu aż nadto
By chłodził czoła, Więc spluńmy w dłoń.-
A nawet w zimie, w ogniu i dymie
- Wędzone ciało - ma łupiezą trwalszą woń -
Więc dalej bracie wytężaj dłonie...
Następną sztukę do pieca kładź...
- Czym więcej damy pługów ze stali...
...Robecze-chłopski w nich sojusz trwa !-
Deszcz nam umyje ręce i szyje
Bimber przepłucze garło i pierś
Zadek od świni siły przyczyni...
- Niech więc weseło brzmi nasza pieśń.!-
Więc dalej bracie wytężaj dłonie
Następną sztukę do pieca kładź...
- Czym więcej damy pługów ze stali...
... Robecze-chłopski w nich sojusz trwa !-
A przy sobocie, gdy po robocie
Z uśmiechem, fersą do baby leć
Tam ją uściskaj, zabaw dzieciska
I chowaj zdrowo, bo twoja krew !-
I wypij sobie w rodzinnym gronie
Potem na stadion kibicuj w głos
Gdy "Pogoń" goni - ty zliczaj gole
Bo taki życia jest tutaj los !-
A po niedzieli raźnie i śmielej
Wal do Fabryki po "kocich łbach"...
By przy ognisku, w tysiącach iskier
Chóralnym głosem ryknęła stal.!-
Więc dalej wiare walmy w kowadło
- Niech iskry płoną jak wielki znicz !
Na PIASTA ZIEMI - dla nas wypadło
Tworzyć, budować, uczyć i ŻYĆ !-

JM.- Barlinek, październik 1958r.

Czy, słyszycie - jak młoty już walą...
- Choć transmisje parciane się toczą...
- W pasach, klinach, w kołach... zgrzytają...
- Ale serca i dłonie echecze...
- Ale serca i dłonie echecze...

Czy słyszycie, jak młoty już walą...
- W poniemieckiej fabryce pługów ...
- ZIEMIE DAWNE Z MACIERZA SKUWAJA...
- I na całość... na wieczność... swym ludem!-
- I na całość... na wieczność... swym ludem!-

Czy, słyszycie jak kuta stal dzwoni?...
W dłoniach wojną zmęczonych - lecz twardych,
Które wczoraj - pozbyły się broni...
-By kuć dzisiaj z niej pługi, oskardy...
-By kuć dzisiaj z niej pługi, oskardy!-

By dziś orać ZIEMIE SŁOWAŃSKA...
Oddać dla niej swój zawód i siły...
Bo ta ziemia - nie była bezpańską...
My nie przyszlim - My, tutaj WROCILI !-
My nie przyszlim - My, tutaj WROCILI !-
+ + + + +

Czy słyszycie - żeliwiak bulgoce ...
Dym się snuje z komina pod niebo ...
- Już odlewnia w "kokilach" dygoce...
- Jak po orce - rozparzona ziemia...
- Jak po orce - rozparzona ziemia...

Czy, słyszycie - żeliwiak bulgoce !...
- Czas - zębate koła formować ...
Do kieratów...do maszyn...do młocarń...
I na pola zasiane - rychtować !-
I na pola zasiane - rychtować !-

Czy, słyszycie - żeliwiak bulgoce !...
Rozpalonym żeliwem drży struga...
- To, robotnicy z Barlinka w robocie!
Na złączonej z MACIERZA, swą ZIEMIA...
Na złączonej z MACIERZA, swą ZIEMIA...

Chociaż hale, maszyny prastare
I zmurszałe - jak pruskie nadzieje
MY tu POLSCE zbudujem SOCJALIZM !...
W poniemieckiej FABRYCE PŁUGOW !-
W poniemieckiej FABRYCE PŁUGOW !-
+ + + + +

Czy, słyszycie, jak"ciuchcia" stukoce ?-
Po wiekowych szynach i torach...
Niby stado bećków - klekocąc -
Tchnienie wiosny chciało przywołać...
Tchnienie wiosny chciało przywołać...

./..

(10)

(98)

... S I E W ...

Spadły... po przez, raz... i jeszcze....
W ziemię naszą - gęste deszcze....
... I ... ulewa, wielka ... z nieba...
- Słońca, słońca... dziś nam... trzeba!-

Ziemia żyzna... ziemia czarna ...
Czeka siewu ... czeka ziarna ...
... Pług ją orał, raz...i drugi...
Skib ... zostały, wzniesłe smugi !-
Łzą zroszona ... naszych matek ...
- Krwią ... podlana - na dodatek ...
- Kośćmi ojców ... u m ę c z o n a ...
- Czeka siewu ... u p r a g n i o n a ...
- Synów naszych ... m o g i ł a m i ...
I... Krzyżami... popiołami ...
I ... bombami - zbrenowana ...
- Czeka - s i e w u - już od rana !-

Chociaż słońce, było krwawe...
- Dziś - rozjaśnia NASZA SPRAWE !...
- Więc... zagłuszmy rozpacz - śpiewem !-
- Bierzmy w garście - ziarna siewu !-
A... nie depczmy ziemię ... trwogą ...
... Chłodem skargi... nędzy,srogo...
- Z pieśnią w sercu... trzeba chodzić !-
- By to ziarno... mogło wschodzić !-

Choć w mozołach... twardą dłonią
Przyszło z potu - otrzeć... czoło -
- Lecz wrzucone w ziemię z i a r n o
Musi stwierdzić - SWIATU - twardo !:
- Żeśmy tutaj... to nie P R Z Y S Z L I!!!
-My, z historią tu W R O C I L I !!!
- Jako ongiś M I E S Z K A woje...
Dziś z MACIERZA w ZIEMIE SWOJA !-

\+ + + + +

Spadły... po przez raz... i ... jeszcze
W ziemię NASZA wielkie deszcze ...
... Nie ulewy wielkiej ... z nieba ....
- Ale W I E D Z Y nam dziś trzeba ...
W WOLE twardą ... z ZIEMIA czarną...
Trzeba... wrzucić - rodne ziarno ...
Chemii... maszyn... elektryki...
-POKOJOWEJ POLITYKI ...

JM- Barlinek, wrzesień 1957r

BALLADA O ŻOŁNIERSKIM PŁASZCZU...

W tym, żołnierskim płaszczu - jak pod pelerymą
Dnie chodne i głodne - jednak raźniej płyną...
Noce pełne zjawy...szarpią nerwy trwogą,
Przed którymi - płaszcz mój - z przestrzeloną połą
Chroni mnie jak matka - otuli w swe łono
- Jakby peleryną - me troski owionie...

W tym, żołnierskim płaszczu - jakby w pelerynie
Długiej i szerokiej - ma postać - zaginie...
Przed wiatrem i śniegiem, deszczem i na mrozie
- Doda mi otuchy, nadziei przysporzy,
Oddali tęsknotę, tchnie ciepłem...domowym?...
...Jak na pelerynie - swe troski...rozłożę...

W tym żołnierskim płaszczu - niby w pelerynie...
Brudny...obszarpany - trzymam tęgą minę...
- Schowam, co ukradnę, Kolegom - pomogę,
Chorego, rannego - przeniosę przez drogę,
- Zabitemu - oczy zamknę - płaszcza rogiem
...I kirem pelerymy - połączę go z Bogiem...

W tym, żołnierskim płaszczu, jakby w pelerynie
Księgą krwią pisanej - smutną prawdę skryję...
Owrzodzone dłonie...nogi rdzą odarte...
Odmrożenia...bicie...głodem młodość zżartą...
Czas złód i straceń bez pożegnań chwili...
- Rozwianym Szczęściem w fałdach...pelerymy...

W tym, żołnierskim płaszczu - jak pod pelerymą
Całą swą nienawiść wobec Niemców skryję...
Trud zaś i zmęczenie wraz z dolą tułaczą
Rozwinę przed nimi - w godzinę kopaczy
I - jak ~~xxxxxxx~~ skargę wzniesę ich zbrodnie i czyny
- Przed światem - na płaszczu - jak na pelerynie.

\+ + + + +

W tym, ŻOŁNIERSKIM PŁASZCZU - jakby w pelerynie
Wrócę do Warszawy, która jeszcze żyje...
I chociaż ją gniecie "esmańska" nawała...
ONA WOLNA będzie a z NIA POLSKA CAŁA !-
W tej to defiladzie - na skrzydłach popłynę
- W swym żołnierskim płąszczu -niby w pelerynie...

W tym, żołnierskim płaszczu - niby w pelerynie
Zawarłem garść wspomnień, których czas ominie
I tylko utrwali - jak echo z lat młodych
- By wciąż kołatało- wciąż, tylko bez trwogi
I z pewną nadzieją - jak słońce, co świeci
- O tym, że tych wspomnień nie doświadczą dzieci

Z garści wspomnień
poświęcam - "ZBoWiD-owcom"-

JM-Barlinek, wrzesień 196er.

Pracownikom rolnym u"Bambrów"
i przymusowo zatrudnianym "p"
ten wiersz - poświęcam -

(12)

BALLADA O STAREJ GITARZE...

Mam, gitarę - com znalazł ~~xxkymxmieśćxixxxx~~ ją w Chojnie...
- To już będzie temu ... parę lat...
...Chciłbym dla Was przy niej przypomnieć
- Czym, wiatr szumiał - gdy ruin było brak...
Najpierw - zapłacz - gitaro, świerkowo
Tak - jak płaczą jęki rwanych strun...
I przypomnij potomnym od nowa:
Plac...katedrę...budynki i... mur...

I przypomnij im lata czterdzieste...
Kiedy - faszyzm brunatny kładł cień...
Kiedy...dzikie gestapo w tym mieście
Zamieniało w ponurą noc - Dzień!...
Płacz, więc brzezo sklejona w gitarze !-
Płacz, akordem jak najcieńszych strun!-
- Jakbyś znowu tuliła cmentarze
A w nich - echa bezimiennych trumn!...

Kolegium katedralne - miało stare mury...
- Lecz jego okna - nowe rzędy krat...
Gdzie jedni za polskość ginęli od kuli...
- Drudzy - za równy, sprawiedliwy świat!-
Zamilcz ! gitaro - niech wicher im łka...
Milcz i posłuchaj - jak struny werblem drżą...
Gdy krwawa kokarda - nokturnami gra...
Preludium ciszy - gdy zapada noc...

Dalej był sąd "Amstgerichtem" zwany
Pod nim pojedynki... cele... i jęk...
Choć pejczem wisielczym był katowany
Polski "najmita" - nie strwożył go lęk...
Więc ty jęcz - gitaro grumotami organów!...
Bij - dzwonem czernarnym ze zburzonych wierz-
Czcij pamięć Chłopa Polskiego... i wzgardy...
Ich zemstę rozgłoś wśród konarów drzew!-

+ + + + +

Daj, dziś o czasie - by w wiecznej ruinie
Katedry - co w Chojnie - stoi od lat
- By w każdym kamieniu - wyryte ICH IMIE
A, nas - by ostrzegał - ich pamięci znak !-
By swą gitarę, com znalazł tu w Chojnie...
- Mógł dziś odłożyć w lamusy pleśń...
- By nigdy więcej na świecie o wojnie
Nie drgnęła z mojej gitary ... pieśń !-

JM-Barlinek, listopad 1969r.

"Synom pułku" i powstańcom Warszawy
poświęcam w każdą rocznicę września

13

NIE Z NOŻEM W ZEBACH...
/ballada o powstaniu /

Nie z nożem w zębach... z butelką benzyny
- Na czołgi - poszli chłopcy, dziewczyny...
- Poszli na czołgi - miast w szkole siedzieć...
Bo, każde miało z nich lat - ot... dziesięć...
Biało-czerwona wstęga z rękawa...
- Na piersiach... róża wykwita... krwawa...
... Jedno drugiego na barach taszcze...
- Bo każde miało ~~szesnaście~~ lat... jedenaście...
Na głowach duże hełmy żołnierskie...
I spodnie krótkie - jeszcze harcerskie...
W tem granat przed nim na strzępy trzaśnie!-
A on miał tylko lat ... dwanaście...
Torba u boku z "czerwonym krzyżem"...
Ku rannym nosze ciężkie przybliża
- Gdy wtem "własowiec" pijany wrzaśnie
A ona tylko ma lat - trzynaście...
Nie z nożem w zębach - prawie bez broni
Warszawę poszli przed wrogiem - bronić!-
I nikt też nie mógł przed nimi wiedzieć
- Że będą walczyć tak - przez dni dziesięć...
Że, będą walczyć w ogniu...i dymie...
Że, gruz przed nimi, ruiny w tyle...
- Dziecięcą wolą... w pogardzie śmierci...
Tak...będą walczyć przez dni... trzydzieści!-
Czołgi przed nimi tłumami gnane...
A w ciężkich czołgach - "esmani" pijane...
By - w tym dystansie śmierci...i cierpień
Już nikt nie spostrzegł... jak minął sierpień -
W klapsydrze czasu - liczyć nie można
Chwile...godziny zlane w tygodniach...
- Tylko tym malcom - jak wieczność trwa
Dnie historyczne - sześćdziesiąt dwa!-

\+ + + + +

Nie, z nożem w zębach - rzekną potomni...
...Gdzieś w podręcznikach - historia wspomni
Lub z gliszcz odnajdzie - wśród dziejów śmieci
- Jak to Warszawy... broniły dzieci...
...Im, wtedy mogił i krzyży brakło -
Chociaż,Warszawa to duże miasto -
...Im, brakło broni...wody i s k a r g i -
Kiedy na czołgi z butelką p a r l i...
Kiedy, na słupach w strzępionych ciałach
Swiatu... i Bogu - śmierć - urągała...
- Oni jak sztandar - rozdarty i krwawy
Znaczyli światu ... miejsce W a r s z a w y !-
I tak trwać będą przez wieki pomne
Te małe dzieci - w czynach ogromnych
Warszawska młodzież w latach kwitnienia
- Sześćdziesiąt dwa dni - walk i powstania!...

JM-Barlinek,wrzesień 1964r

I... tak minęło parę lat...
Na ziemi, gdzieś Chojeńskiej...
Antleny skryły krokwie chat,
Podrosły dzieci... i jeszcze -
- Tam, Kuby - dziewczyna
Maturę skończyła
- W "Geesie" jest teraz księgową
Syn Grzesia, Danilki
Już z politechniki
Stypendium z zakładu bierą.
Dyrektor - Kaziulek -
W "Pegerze" pracuje,
Żona, zaś wnuki zabawia...
Karlik "piernuje"
Kombajny "rychtuje"
I lepsze zbiory - zamawia.-
Lecz, nie nadeszły jeszcze dni
- By kończyć mógł balladę...
- O pozostałych czas wspomnieć - by
- "POLEGLI NA POLU CHWAŁY".-
Lwowiak w mogile
Gdzieś pod Berlinem
- Dwóch "saprów" - forsując Sprewę
- Ja, tu zostałem
Co widział - spisałem
I, dla was chciałem - zaśpiewać:
- Lecz moja ballada
Chce opowiadać
O życiu, minionym ćwierćwieczu ...
O trudnym i znojnym
Na ziemi - mej Chojny...
By miały lżej - NASZE DZIECI !-

A gdy w Siekierkach będziesz kiedy
- Zaprowadź tam - swego syna
Lub córkę - I wskaż szeregi
Mogił żołnierkich... czynów...:
- Jak, Kuba z "Pepeszą"...
Szef z "mauzrem" się śpieszył ...
- By"Lwowiak" przodek podciągał...
Jak Kaziulek z Grodna
Wraz z Karlikiem oddał
Salut WOLNOSCI ... i znoju...
- By ZNICZEM płonęła
Ta co NIEZGINEŁA ...
- By świat pozostał wolny
Po dniach zamieci
- By NASZE DZIECI...
Nie znały więcej wojny!-

Wojskowym osadnikom Ziemi
CHOJENSKIEJ - poświęcam -

JM- Barlinek, czerwiec 1968r